Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: *Dlaczego polała się krew chłopska?* 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 154. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 5 lipca 1936 r. | Rok XXX.

Samobójstwo na sali posiedzeń Ligi Narodów.

Żyd protestuje samobójstwem przeciw Trzeciej Rzeszy.

Genewa, 4. 7. (PAT). Na posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów wydarzył się wczoraj w południe wstrząsający wypadek. **Fotograf prasowy z „Prager Presse", Stefan Lux popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.**

Lux razem z innymi fotografami prasowymi stał po lewej stronie na sali zgromadzenia. Zupełnie nieoczekiwanie **wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w skroń.**

Przewodniczący zgromadzenia van Zeeland natychmiast przerwał posiedzenie. Samobójcę wyniesiono na noszach z sali. Samobójstwo nastąpiło w czasie tłumaczenia na angielskie **mowy hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Barcia.**

Genewa, 4. 7. (PAT). Czechosłowacki fotograf prasowy Lux, usiłujący popełnić samobójstwo na zgromadzeniu Ligi, żyje jeszcze, ale stan jego jest beznadziejny, Z listów, jakie znaleziono przy samobójcy, zaadresowanych do różnych osobistości, a m. in. do króla Edwarda VIII-go wynika, że **Lux protestuje przeciwko bezczynności Ligi Narodów i całego świata wobec prześladowań, stosowanych w Niemczech.** Lux liczy lat 48, urodził się w Wiedniu i **jest żydem czechosłowackim.** Przez 20 lat mieszkał w Berlinie i był w swoim czasie współpracownikiem znanego lewicowo-radykalnego tygodnika „Welt Bühne", za co **wydalono go z Niemiec.**

Zdaje się, że Lux popełnił samobójstwo z premedytacją, albowiem wczoraj rano uregulował rachunki w hotelu, w którym mieszkał i oświadczył, że już nie powróci do hotelu, bo wyjeżdża z Genewy.

Genewa, 4. 7. (PAT). Stan samobójcy Stefana Luxa jest beznadziejny. Chirurgowie zrezygnowali z dokonania operacji z powodu **zbyt wielkiego upływu krwi.**

—::—

Spaczony samorząd

i smutne skutki „reform" samorządowych.

Po procesie grudziądzkim b. starosty Twardowskiego wypowiedzieliśmy szereg krytycznych uwag o samorządzie, który dlatego się tak jeszcze nazywa, że niektórzy starostowie „sami rządzą". Obywatel powiatu czy miasta „reformą" Jędrzejewiczowską pozbawiony został tych praw, jakie dawniej posiadał w gminie, powiecie i województwie. Gdzie władzę dzierżą ludzie rozumni i uczciwi, od biedy jakoś gospodarka idzie, ale biada gminom i powiatom, które mają takich włodarzy jak nieszczęsny dr. Twardowski. Nie był on zresztą odosobniony, bo wielu chciało „się zasłużyć", a wiedzieli, co za zasługę poczytywane bywa.

Janusz Jędrzejewicz jako premjer dążył do tego, aby obywatela tak skrępować, iżby głos jego nie miał żadnego znaczenia. Jako „człowiek wschodu" wzorował się na wschodnich przykładach. Urządzenia samorządowe b. dzielnicy pruskiej i Małopolski musiały go razić. Wytrzebił więc „zachodnie chwasty" i uprawił niwę pod swój siew, który wszędzie takie przynosi owoce, jak w Legjonie Młodych i innych jego tworach. Z przerażeniem obserwują skutki Jędrzejewiczowskiego dzieła nawet te pisma, które kiedyś napuszone i pozbawione zdrowego sensu; mowy p. J. Jędrzejewicza w całej rozciągłości drukowały. „Ilustrowany Kurjer Codz." stwierdziwszy, że Twardowski zadłużył powiat w sposób skandaliczny bez żadnej uchwały, zapytuje: „Jak mogło się stać, że w gronie członków sejmiku czy jego emanacji, tj. wydziału powiatowego, **nie znalazł się nikt, ktoby przeciw tej działalności starosty zaprotestował,** kto nie krzyczałby: gwałtu! kto przez tyle czasu nie zainteresowałby się tem, **co starosta robi z pieniędzmi?"**

Odpowiedź na powyższe pytanie wcale nie jest trudna. „I. K. C." powiada, że zawiniła biurokracja, która nie chce zrozumieć właściwej roli samorządu. Owszem, zawiniła i ona, ale w pierwszym rzędzie zawinił **system,** który za czasów sanacji zrobił biurokratę **panem i władcą obywatela.** System ten szalał bezkarnie, bo opinja publiczna, a zwłaszcza prasa, pozbawiona została możliwości krytyki. A jaki był skutek?

„Oto równolegle z malejącem znaczeniem czynnika obywatelskiego w samorządzie rosną wpływy czynnika biurokratycznego. Starosta powiatowy, a więc szef władzy administracyjnej pierwszej instancji jest równocześnie prezesem Wydziału Powiatowego, czyli kieruje samorządem w tymże powiecie. Skutkiem połączenia w jednem ręku obydwu tych funkcyj, **staje się starosta panem samowładnym.** Wojewódzki wydział samorządowy jest daleko, a zresztą ci sami urzędnicy wydziału samorządowego województwa, którzy z natury rzeczy odnoszą się sceptycznie do poczynań poszczególnych rad miejskich, magistratów, rad gminnych itd. okazują znacznie mniej podejrzliwości i krytycyzmu w stosunku do wniosków, decyzyj i wydatków starosty, jako szefa samorządu powiatowego.

Okazuje się, że biurokrata kontrolujący biurokratę niższego stopnia nie jest jeszcze dostateczną gwarancją celowości i prawidłowości gospodarki funduszami publicznemi."

Urzędnik zatem stał się panem, a obywatel płaci za jego rządy i to nietylko w powiecie działdowskim. „I. K. C." będzie miał możność dowiedzieć się o niejednej podobnej sprawie. Niech teraz przynajmniej grzmi i alarmuje, aby **odpokutować za to, że popierał nieszczęsne** Jędrzejewiczowskie „reformy".

Na ten sam temat wileńskie „Słowo" zamieszcza bardzo ciekawe uwagi, ilustrowane przykładami. W czasie „radosnej twórczości" — pisze — ten sta**rosta, który wydawał jak najwięcej pieniędzy,** liczył się dzielnym, energicznym, służył za przykład dla innych i otrzymywał „odznaki", oszczędny zaś był uważany za zacofańca, niedołęgę i miał złą markę. —

Sejmik Nieświeski nabył lekkomyślnie w jednym roku (na raty bo pienię-

Sen. Kawecki - ministrem spraw wewnętrznych?

Zmiany personalne na najwyższych stanowiskach.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.) Wiceminister Spraw Wewnętrznych, **sen. Kawecki, powrócił wczoraj z półtoramiesięcznego urlopu.** W związku z tem w kołach politycznych utrzymują, że niebawem sen. Kawecki ma objąć **kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych.**

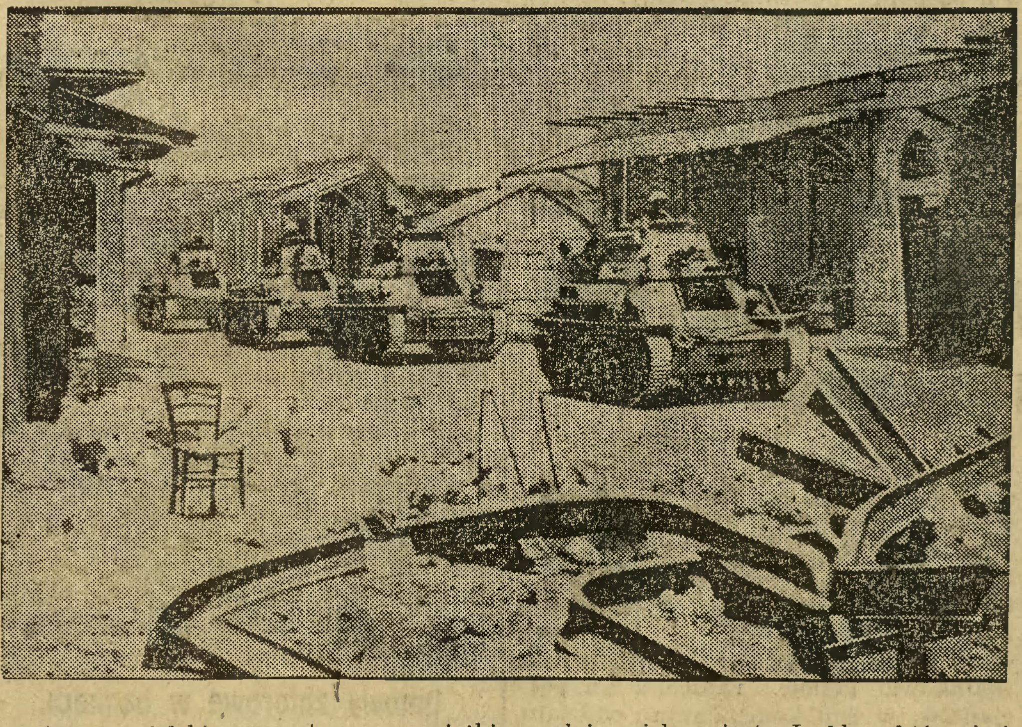
Byłoby to odciążeniem p. premjera Składkowskiego, który obok ogólnego kierownictwa rządu musi także zajmować się resortem spraw wewnętrznych.

W kołach sądowych znów rozeszła się pogłoska, że **prokurator Artur Miller,** który przez dłuższy czas w okresie rządów ministra Michałowskiego pełnił w ministerstwie sprawiedliwości odpowiedzialne funkcje, **ma w najbliższej przyszłości ustąpić ze swego stanowiska.**

Należy przypomnieć, że prok. Miller był **autorem projektu ustawy o amnestji** i że sprzeciwiał się w Sejmie i Senacie rozciągnięcia amnestji na więźniów brzeskich, przebywających zagranicą. **Miller jest zięciem prof. Schorra, piastującego obecnie godność senatora.**

W najbliższych dniach należy także oczekiwać **nominacji posła red. Stpiczyńskiego Wojciecha na podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów.**

Czołgi angielskie przeciw Arabom.



Wojska angielskie, zaopatrzone w ciężkie czołgi, zajęły miasto Lydda, które jest ośrodkiem arabskiej akcji terorystycznej w Palestynie. Na miasto nałożono poważną kontrybucję.

Nowa reforma emerytur

sieje popłoch wśród pracowników państwowych.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.) W kołach pracowników państwowych panuje obecnie wielkie zaniepokojenie z powodu **zamierzonej jakoby rewizji emerytur.** Pogłoski, jakie krążą na ten temat, są tem bardziej alarmujące, że organizacje pracownicze pozbawione są możności ich prostowania, nie będąc informowane o rzeczywistym stanie rzeczy.

Obecnie chodzić ma o to, że **pracownicy państwowi mają być pociągnięci do świadczeń na rzez Państwowego Zakładu Emerytalnego.** Składki 5%, które płacił skarb państwa, mają być przerzucone bezpośrednio na pensje pracownicze.

Związki pracowników państwowych mają w najbliższym czasie ponowić zabiegi u władz państwowych w tej sprawie, **byłoby to bowiem zbyt krzywdzące dla licznego zastępu ludzi już do pracy zarobkowej niezdolnych oraz dla wdów i sierot po emerytach.**

Granica „minimalna" uposażenia emerytalnego określona u nas na 50 zł miesięcznie, jest skalą w Europie najniższą.

Redukcja wynagrodzeń

niestałych pracowników kolejowych.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.). W niektórych dyrekcjach kolejowych zarządzono **obniżenie o 25 procent wynagrodzeń dniówkowych,** t. zw. czasowych pracowników fizycznych, zajętych stale na kolejach.

Obniżkę dniówek postanowiono przeprowadzić w dwu etapach. Od 1 lipca dniówki obniżono o 15 proc., obniżka o dalsze 10 proc. nastąpić ma od 1 października.

Jako powód redukcji zarobków podano, że **normy wynagrodzeń niestałych pracowników kolejowych są w wielu wypadkach wyższe od dniówek stosowanych w przemyśle prywatnym.**

dzy nie miał) 2 równacze dróg (po 27.000 zł sztuka), Słonimski w szlachetnej konkurencji chciał zakasować i kupił 4. Luksusowy gabinet starosty urządza się na rachunek sejmiku, bo starosta jest jego przełożonym, dla starosty kupuje się samochód za dwadzieścia kilka tysięcy za pieniądze sejmikowe. Zbierały się kiedyś składki na powodzian. Akcję tę prowadził sejmik w całym powiecie. Niektóre gminy zaciągnęły zbieraninę i nadesłały pieniądze, gdy uprzednio zebrane, były już przekazane centralnemu komitetowi. Przeszło 1.000 zł zostało złożone w banku przez wydział **na następną klęskę żywiołową.**

W kilka lat potem pieniądze te były podjęte i zużyte na organizację, popieraną przez władzę. Jakiemuś wędrownemu przedstawicielowi stołecznego brukowego pisemka, z polecenia starosty, kasa Wydziału wypłaciła 1.000 zł zato, że w jednym z numerów tego pisma, obok podobizny starosty został umieszczony artykuł, chwalący jego działalność. Pewien starosta, chcąc się odznaczyć, postanowił urządzić wspaniałe boisko dla W. F. P. W., ale środków na to niema. Od czegóż jednak są genjalne pomysły? Zaczął wertować budżety sejmikowe z lat ubiegłych. Każdorocznie były tam asygnowane sumy na W. F. i P. W., jednak, z powodu chronicznego braku pieniędzy, nie były wydawane. Zsumował te niewypłacone sumy i dało to przeszło 6.000 zł. Świetnie! I oto p. starosta, **jako przewodniczący Wydziału Powiatowego,** gwiżdżąc na budżet sejmikowy, poleca kasie Wydziału wypłacić tę sumę Komitetowi Wychowania Fizycznego, którego sam jest przewodniczącym. Zaczęła się gorączkowa praca niwelacyjna na bardzo trudnym terenie, pod „osobistym" dozorem starosty. Plac został zniwelowany, ale na tem się wszystko skończyło. Inicjator został przeniesiony, pieniądze rozeszły się, a jego następca nie zdobył się na jakiś nowy, genjalny pomysł zdobycia środków.

Samorząd będzie „prawdziwym" samorządem tylko wtedy, gdy na jego czele będzie stał wybrany przez społeczeństwo **syn tej samej ziemi,** płacący tak samo, jak inni podatki, dbający o to, by grosz ogólny szedł na rzeczywiste potrzeby powiatu i niedopuszczający, by pozycje budżetowe mogły być przerzucane na cele „narzucone", nie mające często kroć nic wspólnego z samorządem i nie prelimonowane wcale budżetem.

O. Sa.

Ładny bukiecik, niema co mówić i to zebrany na dwóch przeciwległych krańcach Rzeczypospolitej. A ileby jeszcze można zebrać!

Na szczególne podkreślenie zasługuje uwaga „Słowa", że starostami powinni być „synowie tej samej ziemi", a nie **przelotne ptaki,** które są dziś tu a jutro tam i wszędzie pozostawiają ślady swej działalności, każdy na swój sposób. Nasz nieśmiertelny most na Noteci pod Rynarzewem, to także jeden z owych świadków, które na starościńskiej niwie tak bujnie kwitną.

Dlaczego polała się krew chłopska?

Głodowe zarobki i strzały w Krzeczowicach.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.). Majątek Krzeczowice, w powiecie przeworskim, w którym wybuchł strajk na tle ekonomicznem, stanowi własność Polskiej Akademji Umiejętności. **W majątku tym gorsze były warunki pracy i wynagrodzenia, aniżeli w majątkach sąsiednich, należących do ordynacji ks. Lubomirskich.**

W majątku ks. Lubomirskich już przed rokiem uzyskano poprawę zarobków, a w Krzeczowicach płacono chłopom, przychodzącym na roboty, zaledwie **60 gr dziennie.**

Spokojny przebieg akcji o poprawę warunków pracy został nagle przerwany przez aresztowanie komitetu strajkowego, wystąpienie chłopów w obronie uwięzionych i rozlew krwi. Jest rzeczą znamienną, że **zaledwie w kilka godzin po strzałach policji do tłumu, wszystkie żądania chłopów, zarobkujących w majątku Krzeczowice, zostały przyjęte.**

W tych warunkach zadawane jest powszechnie pytanie: **w czyim interesie leżał i komu potrzebny był rozlew krwi chłopskiej?** Działacze ludowi wskazują, że strzały policji do chłopów oddane były na tym terenie, na którym przed kilku dniami zaledwie bawił Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

W Palestynie toczone są bitwy jak na prawdziwej wojnie.

Kair, 4. 7. (PAT.) Dzienniki egipskie donoszą, że według danych arabskich, straty po obu stronach w Palestynie za czas od 5 maja do 20 czerwca wynoszą: **po stronie angielskiej zabitych i zmarłych z ran około 60, rannych niemniej jak 150, po stronie arabskiej 80 i 400.**

Są to liczby niezupełnie ścisłe, ale w każdym wypadku **raczej pomniejszone.** Większość ofiar pochodzi **z pośród ludności cywilnej,** nie wyłączając kobiet i dzieci, bowiem wojsko i policja ścigając powstańców, ostrzeliwują całe wsie, jak również każdego, kto się pokaże w rejonie działań wojennych.

Ostatnie dwie bitwy pod **Tulkarim** i Ramallah trwały po **parę** godzin i toczyły się **z udziałem tanków i samolotów. Ze strony arabskiej walczyło około 300 ludzi pod wytrawną komendą.**

Od komitetu do podkomitetu

wśród serdecznych przyjaciół Abisynię psy zjadają.

Francja przeciw reformie Ligi Narodów.

Genewa, 3. 7. (PAT). Prezydjum zgromadzenia Ligi obradowało przeszło 2 godziny nad uzgodnieniem rozmaitych wniosków i sformułowaniem wspólnej rezolucji. Zarysowały się pewne trudności, które jednak ostatecznie pokonano. Meksyk odsunął się od wspólpracy w naradach prezydjum, oświadczając w piśmie do przewodniczącego zgromadzenia, że przeciwny jest zasadzie zniesienia sankcyj, ale nie chcąc rozbijać jednomyślności zgromadzenia, **usuwa się od dalszej współpracy w redagowaniu wspólnej rezolucji i nie będzie głosował na zgromadzeniu.**

Delegat abisyński domagał się głosowania przez zgromadzenie nad wnioskiem negusa o kredyt 10 milj. f. szterl. Wskazano jednakże na bezcelowość tego wniosku **i nie będzie on wogóle poddany pod głosowanie.** Po dłuższej dyskusji uzgodniono zasady, na jakich winna się opierać wspólna rezolucja zgromadzenia. Definitywne jej zredagowanie przekazano podkomitetowi redakcyjnemu, który pod przewodnictwem Van Zeelanda dokonał wczoraj wieczorem technicznej pracy zredagowania rezolucji.

Pomiędzy rannem posiedzeniem prezydjum i popołudniowem posiedzeniem zgromadzenia odbędzie się zapewne o 3 po połud. posiedzenie Rady, na którem załatwiona będzie **sprawa Gdańska.** Prezes senatu gdańskiego Greiser **wylatuje jutro o godz. 7 rano z Berlina i przylatuje do Genewy w południe, aby brać udział w posiedzeniu Rady.**

Genewa, 4. 7. (PAT.) Minister Delbos, wygłaszając na zgromadzeniu Ligi przemówienie, przedstawił kilka praktycznych konkluzyj, do których doszedł w związku z odbytą na zgromadzeniu dyskusją.

Stanowisko francuskie zmierza do tego, że **pakt Ligi Narodów zmieniać nie należy.** Pakt zasługuje na najmocniejsze zaufanie, zarówno co do swoich zasad, jak i co do swoich zalet. Francja odrzuca zgóry wszelkie propozycje, któreby godziły w strukturę ducha paktu. Francja zgodzić się może tylko **na wzmocnienie paktu przez ulepszenie jego stosowania.**

Delegacja francuska proponuje, aby najpóźniej do 15 sierpnia br. rządy państw, będących członkami Ligi przesłały sekretarzowi generalnemu Ligi swoje **uwagi co do skuteczności stosowania art. 11 i 16 paktu.** Uwagi te winny być przestudjowane i na ich podstawie opracowany raport dla przedstawienia zgromadzeniu wrześniowemu.

Co nam zostało z tych lat?



Negus: — A ja tak na ciebie liczyłem, Ligo Narodów..

Maharadża indyjski w Polsce.

Warszawa, 4. 7. (PAT.) Od kilku dni bawi w Polsce maharadża Dharampur Shree Vijayadevji, **książę jednego z księstw indyjskich w pobliżu Bombaju.** Ostatnio maharadża indyjski po zwiedzeniu Rumunji, Bułgarji i Austrji, **przybył do Krakowa.** Po zwiedzeniu Krakowa maharadża indyjski przybył do Warszawy.

W Polsce **gość indyjski interesuje się specjalnie zabytkami kraju oraz sztuką, w pierwszym rzędzie sztuką ludową.** W czasie swego pobytu w Krakowie maharadża zakupił wiele dzieł sztuki ludowej. W niedzielę rano maharadża indyjski wyjeżdża w dalszą drogę, a mianowicie **do Moskwy, skąd powróci do swego kraju.**

Umowy zbiorowe w bankach.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.). Związki zawodowe pracowników bankowych opracowują **pojekt umowy zbiorowej w bankowości.** Umową tą uregulowane mają być zarówno płace, jak i sprawa 13 pensji, urlopów i gratyfikacyj bilansowych. Umowa zbiorowa w bankowości objęłaby, poza prywatnemi instytucjami finansowemi, także **Komunalne Kasy Oszczędności.**

Echa katastrofy kolejowej pod Poznaniem.

Z Poznania donoszą:

Pod Gułtowami, na miejscu katastrofy kolejowej **odbyły się badania i pomiary,** przeprowadzone przez komisję ministerjalną wraz z członkami poznańskiej dyrekcji kolejowej. Z ramienia władz sądowych uczestniczył prokurator sądu okręgowego w Gnieźnie **dr. Kuczma.**

Zwłoki śp. Franciszka Morskiego przewieziono do Środy, gdzie nastąpi **sekcja zwłok.** Również zwłoki zmarłego wskutek odniesionych ran śp. Góreckiego będą poddane sekcji. Według narazie niestwierdzonej wersji, tachometr miał wykazywać, że **Morski w chwili katastrofy jechał z szybkością 90 km na godzinę.** Wszelkie przyrządy do mierzenia szybkości w rozbitym parowozie oddano do specjalnego badania. Na miejscu katastrofy pracują ciągle pracownicy kolejowi, zajęci usuwaniem szczątków roztrzaskanych wagonów i parowozu.

Dochodzenia w sprawie katastrofy nie są jeszcze ukończone. Ranni w czasie katastrofy, przebywający w szpitalu kolejowym w Poznaniu, czują się znacznie lepiej.

Tereny krwawych strajków

zwiedza p. premjer Składkowski.

Warszawa, 4. 7. (PAT). Pan premjer Składkowski w towarzystwie p. ministra rolnictwa Poniatowskiego oraz wojewody lwowskiego Beliny-Prażmowskiego odbył w dniu 3 lipca **inspekcję ognisk strajków rolnych w woj. lwowskiem.**

Pierwsze ognisko w pow. rudeckim. Tło strajku ekonomiczne. **Użycie broni przez policję na folwarku Ostrów było konieczne ze względu na obronę życia sprowadzonych w czasie strajku robotników rolnych z innych części województwa.**

Drugie ognisko w pow. przeworskim w majątku Polskiej Akademji Umiejętności w Krzeczowicach. Tło strajku początkowo ekonomiczne przybrało następnie **charakter polityczny.** Mimo zapewnienia przez delegata Akademji Umiejętności zażądanej zapłaty strajkującym, do pracy nie przystąpili. W międzyczasie prokurator zarządził **aresztowanie kilku podżegaczy strajkowych.** Tłum zażądał wydania aresztowanych od komendanta oddziału policji, pilnującego majątku Akademji Umiejętności. Gdy mimo oświadczenia komendanta oddziału policji, że aresztowani zostali odesłani do Rzeszowa, tłum zaatakował policję, raniąc kilku policjantów, w tem komendanta oddziału, aspiranta **Pacierskiego, policja w obronie własnej i zagrożonego majątku Akademji użyła broni. Strajk trwa.** Po stwierdzeniu tych faktów na miejscu oraz po odbyciu konferencji w starostwie w Rzeszowie z wojewodami lwowskim Beliną-Prażmowskim i krakowskim Gnoińskim — p. premjer Składkowski z p. ministrem Poniatowskim powrócili do Warszawy.

Z tygodnia.

Stara miłość pod starem drzewem.

Negus ma więcej niż rację. — Głodni z głodnymi, syci z sytymi.

Koło wykwintnej willi pani Marjanny stoi jeszcze bardziej bogata i niemniej wytwornie urządzona willa pana Johna Bulla. Tak się stało w ostatnich czasach, że źle wychowany chłopak Fritz wybijał kamieniami szyby u pani Marjanny, a niemniej awanturniczy Lazzarone popełniał ten sam despekt wobec okien pana Johna Bulla. Stanowisko napadniętych nie było nacecho-

wane **ani odwagą, ani poczuciem solidarności.** Pan John Bull nie czuł się zupełnie zainteresowany oknami pani Marjanny i nawzajem. Natomiast bolały go mocno własne straty, ale nie miał **zupełnie ochoty do energiczniejszych kroków.** Stanowisko to podzielała całkowicie pani Marjanna. O wspólnem działaniu również nie było mowy, ponieważ obaj napastnicy **udawali, że nic ich między sobą nie łączy.** Tak więc zacna para czekała na wyczerpanie się ich energji i własnych całych szyb, pocieszając się obliczeniami, **że straty sąsiada są przecież wyższe.**

Te nadzieje się ziściły... Niemcy wraz z Włochami uzyskały, co miały uzyskać. Anglja i Francja liczą straty i nie mają już nadziei, że **ustępstwami kosztem sąsiada zmniejszą, czy odwrócą złe skutki w stosunku do siebie.** Coraz mniejsza jest również nadzieja, że, idąc różnemi drogami, zachęcą tem Niemcy i Włochy do rozbieżnego postępowania.

Gdy więc Francja pozwoliła Włochom na zdobycie Abisynji, a Anglja Niemcom na dozbrojenie i remilitaryzację Nadrenji, nadeszła pora na odnowienie starej i podobno ciągle niezużytej „entente cordiale". Stać się to miało 29 ub. m. w czułem „tete à tete" (głowa przy głowie) w genewskiej Auberge du Vieux Bois (Oberży pod starem drzewem). Podano tam wielki obiad dla delegacji angielskiej i francuskiej. Eden z Blumem przez trzy godziny zajadali się przysmakami i wymieniali czułe dusery. Zdaniem prasy szwajcarskiej **nigdy jedność angielsko-francuska nie była tak mocna... tak mocna po dozbrojeniu Niemiec i zdobyciu Abisynji przez Włochów.**

A jednak między Anglją i Francją niema różnic, nawet wtedy, gdy z ironją liczą sobie wzajemne szkody. Te dwa tak bogate i tak bardzo syte kraje mają jedno pragnienie: **trawienia posiadanych bogactw w spokoju ducha.** Nawet się godzą z mniejszemi stratami, aby ocalić główną substancję majątkową. O zdobyczach, o ekspansji nie myślą. Byleby tylko jutro było równie pogodne jak dziś — oto ich cała filozofja. Będą ustępować krok za krokiem, będą przerzucać między sobą odpowiedzialność i koszta, aby tylko usunąć **główne ryzyko — ryzyko wojny światowej — na dalszy dystans.**

Ciekawe jest bardzo, gdzie leży kres tej wędrówki, czy też, powracając do naszego porównania, która to szyba wyprowadzi ich z równowagi. Czy będzie to **żądanie zwrotu kolonij przez Niemcy,** odłożone przez Hitlera **do ukończenia Olimpjady** — oto jest pytanie!

Starą miłość pod starem drzewem czekają ciężkie przejścia.

* * *

Pałac Ligi Narodów był widownią mowy negusa, o której możnaby powiedzieć słowami pieśni „Z dymem pożarów": **Skarga to straszna, jęk to ostatni...**

Tak, to była „skarga straszna". Negus wykazał całą bezsilność 52 państw Ligi, stojących w obronie najsłabszego wobec ataku bynajmniej nie najsilniejszych Włochów. Ponadto wykazał perfidję Francji, która głosowała za sankcjami i jednocześnie pomagała pocichu Włochom, aby nie utracić ich sympatyj.

I był to „jęk ostatni". Na przemoc niema lekarstwa. Tembardziej nie można go wyczarować choćby 52-ma językami delegatów ligowych. Natomiast można **przemóc złą siłę jeszcze większą siłą.**

Ale tej Abisynja nie posiędzie.

Mowa negusa była zamącona łobuzerskiem wystąpieniem dziennikarzy włoskich. Urządzili kocią muzykę, zostali za to wydaleni z sali posiedzeń i zaaresztowani. Po wypuszczeniu z więzienia dano im jedną godzinę czasu na załatwienie swych spraw osobistych i **odstawiono ich do granicy.**

Interesująca w tej sprawie jest reakcja rządu włoskiego. **W całości zsolidaryzował się z dziennikarzami,** mimo tak niepoważnego charakteru demonstracji. Faszystowskie Włochy umieją „zachować twarz" na zewnątrz.

Jakie teraz będą skutki dopuszczenia negusa do obrad genewskich i demonstracyj włoskich dziennikarzy? Czy Włochy wystąpią z Ligi, czy też nietylko sankcje zostaną zniesione, ale również będzie zatwierdzona aneksja Abisynji? Zdaje się, że Mussolini czeka na zniesienie sankcyj i przygotowuje sobie wygodny moment do wystąpienia, aby dalej tą groźbą **szantażować i domagać się zatwierdzenia aneksji** lub przynajmniej **usunięcia z Ligi negusa i jego dyplomatów.**

* * *

Mawiali nasi ojcowie: **„za wysokie progi na moje nogi".** Rozumieli przez to, że należy przestawać wśród swoich i przedewszystkiem nie pchać się między możniejszych. Chudopachołek na wkręcaniu się między pany dobrze wyjść nie może. Prędzej czy później tak będą na niego kręcić nosem, że wróci między swoich.

Przez dziesięć lat chcieliśmy mieć

Torpedy powietrzne.



Angielskie samoloty bojowe najnowszej konstrukcji zostały zaopatrzone w przyrządy do wyrzucania torped w powietrze.



10)

(Ciąg dalszy).

— Czy pan mówił to wszystko poważnie?

— Tak, ja często mówię poważnie i dlatego nierzadko wydaję się śmieszny i nieprawdopodobny. Sama pani wie, że jej nie szukałem w tym celu. Przeciwnie, od pierwszej chwili nie ukrywałem niewesołej prawdy. Skoro już jednak się znamy...

Dyskretne pukanie przerwało po raz wtóry. Portjera uchyliła się i ukazał się „boy od gazet". Podszedł bez wahania do Jazona.

— Czy pan kapitan Jazon Kent?

— Yes. To ja.

— Dla pana.

Z temi słowy boy wręczył mu małą kopertę i odszedł natychmiast, jakby takie właśnie miał instrukcje.

— Pani pozwoli — przeprosił Jaz towarzyszkę i w oszołomieniu zapomniał nawet o protekcji u starego Murraya. Kto mógł znać kapitana Kenta w Chicago. Dziwne. Wyjął z koperty małą wizytówkę. Po jednej stronie był nadruk: Montague Sedgwick. Na odwrocie lakoniczna treść: „Muszę z Panem porozmawiać natychmiast. Nie mówić miss Murray o niczem. Czekam w loży nr. 6".

Odetchnął. Dzięki Bogu — bez cudu. Pisał jedyny człowiek, który go znał. Ale poco pisał... Jazon automatycznie schował bilecik i kopertę do kieszeni. „Nie mówić miss Murray o niczem" — przypomniał sobie instrukcję i — zbuntował się. Instrukcję? Jemu? Od „tego gościa, który ostatnio trochę niedomaga z wątr..." — Uśmiechnął się na wspomnienie sceny w gabinecie u La Salle'a. Jednocześnie spojrzał ukradkiem naprzeciwko i stwierdził, że w loży nie było już nikogo.

— Od kobiety, kapitanie? Zaczynamy mieć powodzenie.

— Nie od damy, my word. Muszę jednak przeprosić panią na jakiś kwadrans. Przyrzekam solennie, że wrócę punktualnie.

— Co się stało?

— Zaszło coś niespodziewanego. To od mego służącego, Cliffa — skłamał Jaz gładko. Nie zauważył odcienia troski w oczach Thelmy, a jeżeliby go nawet widział, pomyślałby, że jest udany. Cóż ją mogły obchodzić jego zmartwienia. Z tą myślą wstał, jeszcze raz przeprosił serdecznie (przecież protekcja jeszcze niezałatwiona, no i wcale miła dziewczyna...), i zniknął za kotarą. Gdzie tu jest loża nr. 6...

ROZDZIAŁ V.

Sprytny Jaz.

Polecenie niewyjawnienia niczego miss Murray, kazało wnioskować, że loża nr. 6 nie jest tą, w której Jaz widział dyrektora poprzednio. Przypuszczał słusznie, że loża ta nie jest widoczna z sali dancingu. I istotnie znalazł ją na pierwszem piętrze. Odprawił boy'a, stanął na początku wąskiego korytarza i zastanowił się. Pod wpływem wypitych trzech sporych kielichów zdradliwego Vermouthu, szumiało mu wcale głośno w uszach. Ostatniemi czasy jadał skromnie, organizm był nieco osłabiony przeżyciami, do jakich jego właściciel nie był zamłodu przyzwyczajony. Na wina nie mógł sobie naturalnie pozwolić, to też prawie półlitrowa dawka zdziałała swoje. Jaz czuł dziwny bezwład w stawach i chciało mu się spać. Otrząsnął się jednak i odbył błyskawiczną retrospekcję wydarzeń — uważał to za konieczne. Więc: dziś w południe on, kapitan Jazon Kent, przyjechał z New Yorku do Chicago, w wyniku korespondencji, przeprowadzonej z towarzystwem bankowem La Salle'a, jakiemu przed miesiącem jeszcze przesłał listowną ofertę na posadę. Ofertę złożył z powołaniem się na ogłoszenie w New York Herald. Miał jeszcze wycinek w kopercie, wraz z innemi listami. Po przyjeździe dowiedział się od mr. Sedgwicka, dyrektora personalnego, że posada jest już nieaktualna i bardzo nam przykro, jak to się mówi. Te wszystkie szczegóły przemknęły teraz jak cofnięta taśma na ekranie świadomości Jaza — lecz żaden z nich nie wyjaśniał związku z obecnie otrzymanym biletem od dyrektora. Dlaczego mr. Montague Sedgwick nakazał milczeć przed miss Murray — może dlatego, że była dziennikarką. Niepojęte!

Chyba nie chcieli mu jednak zaproponować objęcie tej nędznej posady — ze skruchy. Więc cóż innego? Zobaczymy!

Przebył wąski korytarz, wyłożony makatą i bez trudu odnalazł drzwi oznaczone numerem 6. Zapukał i wszedł po usłyszeniu wezwania znajomego głosu. Natychmiast dojrzał postać mr. Sedgwicka. Pan dyrektor wyglądał jak człowiek mocno zdenerwowany. Jazowi zdawało się, że na widok wchodzącego odetchnął z pewną ulgą. Oczywiście to wrażenie mogło być złudzeniem.

— Good evening, mr. Sedgwick — przywitał się swobodnie, jak przystało na człowieka dobrze wychowanego. Ponieważ jednak nie chciał tracić czasu ze względu na obietnicę, daną miss Murray, na której dotrzymaniu zależało mu ze zrozumiałych powodów — Jaz sięgnął bez ceremonji do kieszeni i wydobył wizytówkę i kopertę.

— Co to ma oznaczać?!

— Pan nie rozumie. — Dyrektor zapomniał odpowiedzieć na przywitanie. Wskazywałoby to na słuszność wniosku o zdenerwowaniu. — Pan jest szybko decydującym się człowiekiem, kapitanie Kent.

Czemu on tak znacząco akcentuje tytuł i nazwisko, Jaza. Czyżby już tam w hotelu coś zaszło i Sedgwick wie już o tej hecy? Cóż innego mogłyby oznaczać słowa o szybkiej decyzji. I co to wreszcie obchodzi mr. Sedgwicka?

(Ciąg dalszy nastąpi).

złotą walutę i być **wypłacalni lepiej od Anglików i Francuzów,** którzy sami już sześć lat temu przestali płacić długi wojenne. Ciągle się nam zdawało, że naprzekór elementarnym doświadczeniom **wygospodarujemy 10 i więcej procent od pożyczonych sum** i że, nie kopiąc złota, będziemy mogli go **w nieskończoność wywozić dla przypodobania się wierzycielom.**

Nareszcie skończył się ten sen o magnackich salonach. **Wracamy pod strzechy** i oświadczamy naszym wierzycielom, że płacić nie będziemy. Aby pigułka nie była zbyt gorzka, twierdzimy, że tyczy się to tylko długów państwowych i Stanów Zjednoczonych, posiadających z nami wysoce dla siebie korzystny bilans handlowy (sprzedają nam cztery razy tyle, co kupują). Ale niech nikt się nie łudzi. Po jednem zawieszeniu transferu **muszą przyjść dalsze, aż do zobowiązań prywatnych.** Złota w Banku Polskim jest bardzo mało i nie będzie to dla nas krzywdą, gdy **przestaniemy zagranicznym pijawkom płacić po 15 i więcej procent od ulokowanych u nas kapitałów.** Przecież właściwie ci panowie dawno już wycofali swe lokaty z dobremi naddatkami. Nieszczęście się im żadne nie stanie.

Na terenie polityki zagranicznej należy ten krok połączyć z odstąpieniem od stosowania sankcyj. Bardzo długo czekała polska opinja na zakończenie tego **nonsensu, aby bezrobociem polskiego górnika karać włoski marsz w Abisynji,** ale nareszcie doczekała się satysfakcji dla siebie. Zamiast popierać obce nam interesy angielskie, zeszliśmy na niwę rzeczywistości i będziemy ożywiali nasz **handel z Włochami, czego i my i oni potrzebują, choćby dlatego, że oba nasze kraje są pozbawione złota i powinny solidarnie się popierać.**

Pewne progi okazały się dla nas za wysokie, musieliśmy poszukać niższych. Niektórzy nasi fantaści będą z tego powodu rozpaczać. Zapewne byłoby lepiej, gdybyśmy byli bogaci i syci i mogli **„trzymać" z bogatymi i sytymi.** Niestety jednak **jesteśmy głodni i musimy szukać towarzystwa głodnych.** Ten, komu się to nie podoba, powinien corychlej odkryć w Polsce równie wydajne kopalnie złota, jak przynajmniej w Południowej Afryce.

St. Strąbski.

Wiadomości ciekawe.

90-letnia rekordzistka w podróżach oceanicznych.

Na parowcu „Comorina", który w tych dniach, po drodze z Ameryki do Anglji, zawinął do Marsylji, przybyła tam pani Robertson Bull, Angielka, która **odbywa już po raz 67-my podróż pomiędzy Australją a Anlgją, choć liczy obecnie 90-ty rok życia.**

Pasażerów „Comorina" wprost zadziwiała żywotność tej staruszki, uczestniczącej we wszystkich zabawach i rozrywkach życia okrętowego **bez jakichkolwiek oznak zmęczenia.**

Wytrwała ta podróżniczka posiada udział w licznych przedsiębiorstwach australijskich i osobiście dogląda swych interesów, wciąż więc wędruje pomiędzy Anglją a Australja.

Przed trzema miesiącami pani Robertson Bull opuściła Anglję na pokładzie „Comorina" i jakże zdziwiła się załoga tego parowca, gdy po 14-dniowym postoju w Melbourne, znów ujrzała na swym pokładzie staruszkę w drodze powrotnej do Anglji.

„Powiem wam więcej, moi panowie — rzekła do zdziwionych oficerów „Comorina". — **Mam mocną nadzieję, że nie jest to już ostatnia moja podróż.** Spodziewam się, że będę mogła jeszcze ze trzy lub cztery razy przejechać się z wami do Australji i zpowrotem.

Nieziszczalne marzenie.

Największa góra na świecie Mount Everest, należąca do szczytów himalajskich w Tybecie, pozostała niezdobyta

Jej 29 tysięcy stóp wysoki wierzchołek patrzy jak dawniej od wieków z dumą na padoł ziemski i pogardliwem spojrzeniem obrzuca człowieka, który poza nim pokonał już wszystkie szczyty górskie, spenetrował lodowate okolice biegunów globu, dotarł do wielkich głębokości morskich, do czeluści wulkanów, dociera do coraz większych wysokości w stratosferze, — jedynie nie może postawić swej stopy na wyniosłem dumnem czole Everestu.

Everest znów zwyciężył człowieka! Ostatnia ekspedycja angielska, która dotarła wysoko, mając jeszcze około półtora tysiąca stóp do przebycia, zrezygnowała z dalszego wspinania się, gdyż wcześniej tego roku nastąpił okres zamieci śnieżnych i tworzących się lawin górskich.

Nowe muzeum w Belgradzie.

W „Foyer Russe" w Belgradzie zostało otwarte muzeum, poświęcone pamięci cara Mikołaja II. Z bardzo wielu państw zebrano liczne pamiątki, dotyczące osoby i działalności cara Mikołaja II oraz jego rodziny. Eksponaty napłynęły w bardzo dużej ilości, a niektóre z nich poza historyczną wartością — posiadają bardzo dużą wartość materjalną. Ofiarodawcami byli tak Rosjanie, jak i cudzoziemcy.

Pomysłowe ptaki.

W stanie Texas, w tamtejszych lasach odkryto kilka dużych gniazd, które zbudowane były z bardzo cienkich drutów stalowych. Druty te były bardzo misternie obłożone piórami i mchem, tak, że wcale nie można było ich dostrzec. Bliższe badania dopiero wykazały, że zmyślne ptaki z miejscowej fabryki drutu wykradały bardzo cienkie pręciki stalowe i z tych budowały sobie gniazda.

Matka pięcioraczków żali się.

Olivia Dionne, matka pięcioraczków, słynnych na cały świat, oczekuje w najbliższym czasie potomstwa. Obecnie zapowiada już zgóry, że przyszłe dziecko, czy „dzieci", nie odda bezwzględnie państwu, jak to miało miejsce z pięcioraczkami. Wprawdzie państwo dba niezmiernie o wszystkie potrzeby pięcioraczków, niemniej pozbawienie rodziców możności wychowywania własnych dzieci jest niczem nieuzasadnione. Pani Dionne stale przeciw temu protestuje, gdyż chciałaby sama wychowywać swoje popularne maleństwa.

Wolnomularstwo a szkoła.

Nakładem Księgarni Katolickiej w Katowicach ukazała się w tych dniach broszura p. t. „Wolnomularstwo a szkoła". Autorem broszury jest badacz wolnomularstwa Jean Rivière, były mason, a po nawróceniu czynny działacz katolicki we Francji. Z francuskiego przełożyła dr. Danuta Drużbacka.

Autor, doskonale zaznajomiony z literaturą masońską, metodami i akcją wolnomularstwa w różnych krajach, w szeregu wydanych już prac ostrzega społeczeństwa chrześcijańskie przed wielkiem niebezpieczeństwem, jakie grozi poszczególnym narodom i państwom penetracja zasad masońskich.

W przedmiocie do swej ostatniej pracy „Wolnomularstwo a szkoła" Rivière podaje trochę informacyj **o wolnomularstwie polskiem:**

Wypada mi poświęcić słów parę wolnomularstwu w Polsce. Według oficjalnych roczników, wydanych w siedzibie Międzynarodowego Stowarzyszenia Wolnomularzy w Genewie, istnieje **Wielka Loża Narodowa Polska,** założona w 1767 r., a wskrzeszona w 1921 r. Jak mnie objaśniono, ostatnio składa się ona z **trzynastu lóż,** do których dodać należy drugich trzynaście, pracujących pod obedjencją wolnomularstwa niemieckiego; trzynaście pierwszych jest obrządku szkockiego. Zapewne, że wolnomularstwo niemieckie przeszło głęboką przemianę, niemniej zasady jego kierownictwa pozostały te same. Podkreślić należy, że istnieje w Polsce **Najwyższa Rada trzydziestego trzeciego stopnia,** której siedziba znajduje się w Warszawie, liczba wolnomularzy w Polsce jest ograniczona i nie przekracza ośmiu do dziewięciuset.

Zwracam uwagę na to, że wolnomularze polscy należą wszyscy do wyższej burżuazji, do sfer urzędniczych i wojskowych; w 1932 r. wielkim mistrzem Wielkiej Loży Narodowej Polskiej był dr. Mieczysław Wolfke, profesor politechniki; wielkim sekretarzem Z. Skokowski, urzędnik państwowy; wielkim skarbnikiem M. Bartoszkiewicz, naczelnik wydziału w elektrowni miejskiej.

Dotykając w swej pracy specjalnie stosunków szkolnych i sprawy wychowania młodzieży, autor stwierdza, że już w XIX wieku zwraca wolnomularstwo wszystkie swe wysiłki w kierunku młodzieży. Sprawozdania konwentów wolnomularskich pełne są tej troski. **Wielki Wschód Francuski,** mający ogromny wpływ i na wolnomularstwo polskie, powiada w swem sprawozdaniu z konwentu w 1925 r.:

„Uwaga nasza i wzrok nasz winny zawsze być zwrócone na młodzież... Pozwalam sobie przypomnieć wam, bracia... moi, że dwa lata temu z tego samego miejsca zwracałem wam uwagę na konieczność wytężenia naszej działalności w kierunku wychowania młodzieży...".

Jednem z naczelnych haseł **wolnomularstwa** w dziedzinie nauczania **jest** dążenie do t. zw. **ujednostajnienia szkolnictwa.** „Ujednostajnienie szkolnictwa — pisze autor — jest dopełnieniem i udoskonaleniem szkolnictwa laickiego, prowadzi bowiem do całkowitego jego zeświecczenia, do zmonopolizowania szkolnictwa przez państwo". Konsekwencją tego założenia jest zupełne **zniesienie szkolnictwa prywatnego.**

Walka z duchowieństwem, z religją i praktykami religijnemi jest obowiązkiem nauczyciela ulegającego wpływom masońskim. W tej walce z Kościołem mosonerja posługuje się w różnych krajach niektóremi Związkami nauczycielskiemi, t. zw. **Ligą Nauczania, Ligą Praw Człowieka,** związkami wolnomyślicieli, racjonalistów. W masach robotniczych tę robotę masońską mają wykonywać **organizacje socjalistyczne,** a nawet i **komunistyczne.** Aby przeciwdziałać zdrowemu ruchowi harcerskiemu, socjaliści mają zakładać t. zw. **„czerwone harcerstwo".**

Gdy się czyta wskazania masońskie w dziedzinie oświatowej i szkolnej oraz metody, jakiemi się posługuje na tym terenie wolnomularstwo, trudno się oprzeć wrażeniu, że to wszystko jest i w Polsce kopjowane przez pewne organy **Związku Nauczycielstwa Polskiego,** socjalistyczny T. U. R. itp. (KAP)

Po rozprawie z konserwatystami w senacie.



— Coś mi się zdaje, panie kolego, że tę **konserwę** czuć...

Nauczycielstwo pomorskie stoi twardo przy zasadach katolickich i narodowych.

Ostatni zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześc. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie dał wyraz, że nauczyciele-stowarzyszeniowcy żywią głębokie uczucia patrjotyczne i religijne. Wysłano do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej telegram hołdowniczy, a do Pana Ministra W. R. i O. P. telegram z wyrazami czci i zapewnieniem należytego wychowania młodzieży w duchu państwowo-narodowym. Osobna delegacja udała się do **generała Rydza-Śmigłego,** aby wyrazić gotowość należytego propagowania i wychowania młodzieży **dla obrony kraju,** tak przed wrogami zewnętrznymi jak i wewnętrznymi.

Na wniosek **prezesa Oddziału Pomorskiego p. Ryczakowicza** powziął zjazd jednomyślną uchwałę opodatkowania się Stowarzyszeniowców na cele obrony kraju.

Wysłano również telegram do **J. E. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda** z zapewnieniem należytego doceniania i stosowania wychowania w myśl zasad katolickich. Zjazd powziął nast. uchwały, dotyczące życia religijnego:

1. Należy wszcząć starania u władz kościelnych **o ustanowienie święta Chrystusa Nauczyciela.**

2. Poleca się Zarządowi Głównemu, by zorganizował **pielgrzymkę do Częstochowy** celem złożenia ślubowania przez nauczycielstwo.

3. Należy walczyć o katolicki światopogląd i **katolickie zasady wychowania.**

Tak zadokumentowało nauczycielstwo polskie swoje uczucia patrjotyczne i religijne. Jakże się one różnią od uczuć nurtujących w drugiej organizacji nauczycielskiej t. zw. „Ognisku"?

Niech nauczycielstwo katolickie rozważy z jednej strony u Stowarzyszeniowców uczucie głęboko narodowe i religijne i z drugiej uczucie materjalizmu i socjalistyczne u „ogniskowców". Należy przypuszczać, że nie trzeba będzie nawet się zastanawiać, gdzie jest właściwe miejsce dla nauczycielstwa.

Grunt to propaganda.

Kilka słów o przyszłym ministerstwie propagandy, a także o Kiepurze.

Bydgoszcz, 5 lipca.

Reklama jest dźwignią handlu, a propaganda jest podstawą rządzenia. Stara to prawda, o której historja jak najlepiej świadczy i której teraźniejszość równie życzliwe wystawia świadectwo. O propagandę, muszą dbać wszyscy, którzy chcą mieć coś w świecie do powiedzenia. Reklamuje się więc, jak umie, Liga Narodów, Negus i Mussolini, zabiegają o rozgłos Hitler, Stalin i Kiepura. Żyjemy przecież w XX wie-



ku — w dobie rozkwitu techniki, radjowego szału i kinowego warjactwa. Zewsząd pchają się nam w oczy oślepiające neony reklam i rozdzierają uszy megafonowe apele. Głosi się wszelkiemi dopuszczalnemi i niedopuszczalnemi środkami chwałę różnych mydeł, proszków do prania, opon i czekolad, więc tem bardziej należy dbać o uczynienie hałasu dokoła dyktatorów i innych sprawujących rządy.

Podczas jednak, gdy na zachodzie, i południu propaganda urzędowa stoi na bardzo wysokim poziomie i zajmuje przystojne miejsce w życiu publicznem, u nas się wyraźnie tej dziedziny nie docenia i katastrofalnie ją zaniedbuje. Stanowczo zamało się zawsze robiło i ciągle jeszcze robi, aby w dostatecznie przekonywujący sposób przedstawić wszystkie niewątpliwe powaby naszej bezkonkurencyjnej rzeczywistości. Czy myślano o tem, by rzucić w naród hasła o należytej wymowie i sile przekonywującej? Niestety, przeważnie nie. Jedynym chlubnym wyjątkiem na szarem tle propagandowej beznadziejności było pięknie rymowane zawołanie wyborcze:

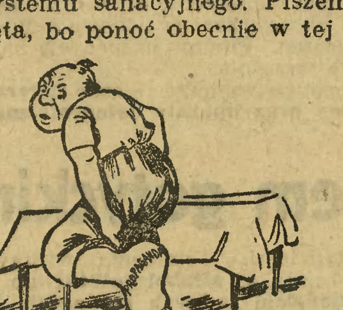
Głosuj na jedynkę —
Będziesz jadł z bułką szynkę!

To jednak było stanowczo zamało. Wybory minęły, afisze zdarto brutalnie z murów i propaganda znowu utknęła. Nie było nawet komu pamiętać o tem, aby odpowiednio rozpowszechnić takie historyczne wskazania, jak przy powieści pułk. Sławka o „łamaniu ko-



ści“ czy też fachowe wskazówki niektórych wojewodów, polecających koronkowe roboty bez rękawiczek i bezinteresowne operowanie szczęk obywatelom.

Propaganda — to była pięta Achillesowa systemu sanacyjnego. Piszemy — była pięta, bo ponoć obecnie w tej dzie-



dzinie mamy być świadkami wspaniałego odrodzenia. Jest już nawet kandydat na ministra propagandy, a więc tylko patrzeć jak cała potężna machina pójdzie w ruch. Już wkrótce pojawią się potężne zastępy dyrektorów departamentów, naczelników wydziałów, nadradców, radców i podradców, referendarzy, asesorów, aplikantów, inspektorów, komisarzy, kancelistów, maszynistek, woźnych i chłopców do posyłek, którzy raźnie ruszą do boju z obojętnością społeczeństwa i jego brakiem wiary w sanację. Pójdą w świat okólniki, cyrkularze, urgensy, będą mieli obywatele komu składać podania, opatrzone znaczkami stemplowemi i czekać na biurokratyczne zmiłowanie.



Wraz ze stworzeniem ministerstwa propagandy zacznie się nowa, szczęśliwa era w życiu kraju. Zmniejszy się wydatnie bezrobocie, gdyż liczne kadry wybranych i protegowanych znajdą pracę w tym nowym resorcie. Zwiększy się produkcja handlowa, gdyż przecież trzeba będzie fabrykować nagwałt materjał potrzebny do tworzenia urzędowych „kawałków“. No i przedewszystkiem całe nasze życie nabierze nowych rumieńców, gdy na wszystkich placach, ulicach, we wszystkich gmachach publicznych i prywatnych pojawią się odpowiednie, państwowotwórcze, krzepiące ducha i ciało napisy.

A więc wszystkie urzędy skarbowe, ubezpieczalnie społeczne i inne insty-



tucje, które dużo biorą, a przeważnie nic nie dają, wywieszą transparenty, naprzykład takie:

Uśmiechnij się!
— Kto wie, czy świat potrwa trzy tygodnie!

albo też:

Choć goło, ale wesoło!

albo:

Wszystko, co wasze, Polsce oddamy!

Takie napisy wniosą niewątpliwie tak potrzebny promień radości w nasze życie gospodarcze. Podobnie rzecz się będzie miała z życiem politycznem, które rozświetlą pikantne neony tej treści:

Bereza sama pierze!

*

Sanacja krzepi —
swoich ludzi najlepiej!

*

Od wódki — rozum krótki,
więc obywatele pijcie wódkę!

*

Surowe życie —
kuracja na utycie.

*



Wszędzie dobrze — przy żłobie najlepiej.

*

Dwa grzyby w barszcz to zadużo —
Jeden rydz starczy.

*

Witos z kraju — zaraz lżej.

*

Piękne jest życie,
gdy w sanacji tkwicie.

*

Cały świat dziś jest pod gazem:
Polak, Niemiec idą razem.

Dał nam przykład Mussolini,
Jak się z Ligi durnia czyni.

Zresztą, co my się mamy martwić o to, czem mają być opisane wszystkie ściany w całym kraju. Od tego jest p. Wojciech Stpiczyński, przyszły minister propagandy, któremu niewątpliwie będzie życzliwie pomagał taki specjalista od propagandy — komunistycznej wprawdzie, — jak słynny „akademik literatury“ Rzymowski. Zresztą z tem, co i jak napisać, nie jest największy kłopt. Gorzej, że coraz częściej — zwłaszcza po jędrzejewiczowskiej reformie szkolnej — obywatele wogóle czytać nie umieją i wskutek tego najpiękniejsze nawet hasła pisane do nich nie trafią.

Wobec tego jest rzeczą jasną, że trzeba znaleźć inne sposoby przekonywania narodu i dlatego właśnie w ministerstwie propagandy musi do personelu przedewszystkiem wejść — Jan Kiepura. To dopiero będzie właściwy człowiek na właściwem. „Dziecko szczęścia“ — jak sam mówi o sobie, — napewno przyniesie szczęście swoim mocodawcom. Co jak co, ale reklamę



to już umie robić. Będzie więc śpiewał na każdym rogu ulicy, z dachu samochodu, z balkonu, na Wawelu i na kolumnie Zygmunta w Warszawie, a przytem będzie wygłaszał krótkie, a treściwe przemówienia okolicznościowe. Tymczasem robi to już przez tydzień na swój własny rachunek i wszyscy mają go dość, więc, jak zacznie to robić na rzecz sanacji, można się spodziewać, że sukces będzie jeszcze pełniejszy...

Bo przecież grunt to propaganda!

(hak).

ZYGZAKI.

We właściwem miejscu i czasie umieszczona w „Dzienniku Bydgoskim“ notatka **o parodji zjazdu Kaszubów w Gdyni**, prawdziwością swą budzi bardzo smutne refleksje. **Nieobecność Kaszubów** na owym zjeździe dowodzi, że pomiędzy inicjatorami, a spodziewanymi uczestnikami tej uroczystości, istnieje luka. Dla obserwującego tutejsze stosunki zjawisko to, nie jest tajemnicą. Brak zainteresowania Kaszubów oddawna reklamowaną uroczystością świadczy o tem, że mają oni na dnie duszy własną orjentację w tem, co jest rzeczywistością, a co tylko pozorem. Mimo szumnych haseł, nawoływań i obietnic, z wyjątkiem nielicznych jednostek, którym nowy los wybrzeża stworzył lepszą konjunkturę życiową, wielki procent ludności kaszubskiej czuje się bez opieki. Bo ta opieka z którą się spotyka, zaciska nieraz wargi na ustach i każe milczeć. A milczenie to bywa czasem bardzo wymowne. Niejeden narzucony tu bezmyślnością, lub protekcją osobnik, niema pojęcia o postępowaniu w tej połaci Polski i smutną spełnia tu misję. Misję budzenia niechęci i nieufności do wszystkiego, co nie jest kaszubskie. Bo na tej ubogiej ziemi trzeba ciężko pracować, by z niej kawałek chleba wydobyć. Tymczasem w wielu miejscach nalot „niebieskich ptaków“, nie sieje, nie orze, a świetne plony zbiera. Widzimy po biurach młodzików, którzy zamiast praktykować na przyszłe stanowiska, kierują tutejszem życiem, bez żadnego pojęcia, czyniąc sobie igraszkę ze spraw tego napozór bezkrytycznego i cierpliwego Kaszuby. Było już kilka wypadków w dziejach tutejszej ludności, w których można było się zorjentować, że jesteśmy na fałszywej drodze. Niestety prowadzi się nadal upartą strusia metodę organizowania życia „na komendę“. Na komendę pójdzie do pewnych granic ciało, ale nie pójdzie na komendę dusza, którą trzeba przekonać i wyższością duchową przygarnąć.

Wtedy na zjazd kaszubski nie dwie, ale dwadzieściatysięcy fur przyjedzie tak, jak do Nowosielec na uroczystość chłopa-bohatera Pyrza.

Wasz.

Grupa posłów i senatorów przybędzie na Pomorze.

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze wystąpiło swego czasu do „Koła Rolników“ Sejmu i Senatu z zaproszeniem przyjazdu na Pomorze, celem zaznajomienia się z potrzebami rolnictwa pomorskiego.

Dowiadujemy się obecnie, iż obrady rolników, posłów i senatorów odbędą się na Pomorzu w dniach 7, 8 i 9 lipca br. W dniu 7 lipca br., godziny poranne będą poświęcone obradom **w Toruniu**, w czasie których P. T. R. przedłoży w krótkich referatach potrzeby rolnictwa na Pomorzu, poczem wszyscy udadzą się pociągiem do **Laskowic** i autobusami przejadą w tym dniu **przez powiat świecki, tucholski i chojnicki**, zwiedzając po drodze gospodarstwa gburskie, osady z dawnej i najnowszej parcelacji, większe gospodarstwa itd. Dnia następnego uczestnicy wycieczki udadzą się **przez Brusy do Lipusza, pow. kościerskiego**, gdzie zwiedzą gospodarstwa kaszubskie i zapoznają się z działalnością Kółka Rolniczego i Tow. Roln. Pow. **w Kościerzynie.** Następnie przez Kościerzynę, zachodnią część pow. kartuskiego do **Wejherowa**, zwiedzając również po drodze kilka objektów. W Wejherowie odbędzie się, po zakończeniu wycieczki, omówienie spostrzeżeń, dokonanych przez uczestników.

Trzeci dzień, t. j. 9 lipca br., jest poświęcony zagadnieniom rozwoju i potrzeb **Gdyni.**

* * *

Objazdowi posłów i senatorów z ramienia redakcji „Dziennika Bydgoskiego“, która docenia ważność zagadnień rolniczych, towarzyszyć będzie specjalny wysłannik p. redaktor Bigoński.

Bezwzględny areszt za wykroczenie dewizowe.

Niemiec z pod Działdowa skazany przez sąd okręgowy w Grudziądzu.

Z Grudziądza donoszą:

Wydział karny tut. sądu okręgowego rozpatrywał onegdaj pierwszą sprawę o t. zw. wykroczenie dewizowe. Bohaterem procesu był Niemiec **Kurt Blaskowitz** z zawodu kołodziej, zam. w Kurkach w pow. działdowskim oskarżony o usiłowane wywiezienie do „Vaterlandu“ bez zezwolenia banku polskiego książeczki oszczędnościowej, wystawionej przez Vereinsbank w Działdowie, na sumę 2000 zł. Blaskowitz, przytrzymany na stacji granicznej w Krasnołęce, zeznał w urzędzie celnym, że posiada przy sobie zaledwie 90 zł. Podczas rewizji osobistej, urzędnik skarbowy Szczepaniak znalazł w kieszeni Blaskowitza ukrytą książeczkę oszczędnościową. Na rozprawie tłumaczył się Niemiaszek, że nie wiedział o żadnych ograniczeniach dewizowych. Tłumaczenie to nie na wiele zdało się Blaskowitzowi, gdyż sąd orzekł wyrok skazujący, orzekając karę bezwzgl. aresztu przez jeden tydzień oraz grzywny.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Postulaty Katolicyzmu

wobec kultury polskiej.

Uruchomienie katolickiej ofensywy kulturalnej było jednym z celów XVI Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy. Sekcja kultury katolickiej wykazała się **wytężoną i pozytywną pracą,** której wyniki każą patrzeć z optymizmem na możliwości odrodzenia kultury polskiej przez przepojenie jej ideałami katolickiemi.

Stojące na wysokim poziomie referaty ks. prof. Sawickiego z Pelplina oraz prof. dr. Jana Piechockiego i prof. Marjana Turwida z Bydgoszczy były **podstawą dla powziętych rezolucyj, które następnie zostały zatwierdzone przez sesję ogólną Zjazdu Katolickiego.**

Rezolucje te podajemy poniżej w całości, ponieważ — jak sądzimy — mogą one być pożytecznemi wytycznemi dla wszelkiej pracy kulturalnej, podejmowanej w ramach postępującej ofensywy Akcji Katolickiej. Oczywiście, że **rezolucje te będą bezwartościowe, jeśli zostaną tylko na papierze,** a nie będą z całą energją i dobrą wolą wprowadzane w czyn.

Ponieważ jednak ostatnie posunięcia czynników kierowniczych Akcji Katolickiej, jak naprzykład wydawanie wartościowego tygodnika „Kultura", świadczą, że doceniają one całkowicie katolicką działalność w dziedzinie kultury, — **należy wynikom pracy sekcji kultury katolickiej XVI Zjazdu Katolickiego przypisać poważne znaczenie praktyczne.**

Sekcja kultury katolickiej uchwaliła więc następujące **rezolucje,** reasumujące jej pracę:

I. Zebrani na obradach sekcji kultury katolickiej stwierdzają:

1. że **ostateczne źródło wszelkiego kryzysu polega na spaczeniu porządku między człowiekiem a Stwórcą,**

2. że wpływ kryzysu na chrześcijaństwo nie zniszczył ani objawionej prawdy, ani sił Boskich, zawartych w Sakramentach Świętych, ani też nie podważył istnienia chrześcijańskiej religji oraz stwierdzają, że jedynym **środkiem do odrodzenia ludzkości jest pogłębianie i aktualizowanie wiary i nauki chrześcijańskiej i wcielanie jej we wszystkie dziedziny życia.**

II. 1. Zważywszy, że dla katolika idea Chrystusowa, nauka Kościoła i moralność katolicka stanowią najwyższe dobro i normę absolutną — wzywamy katolickie społeczeństwo, aby w myśl wskazań naszego Kościoła **oceniało i wartościowało prasę codzienną, czasopisma i literaturę.**

2. Wzywamy wszystkie czynniki kompetentne, zwłaszcza oświatowe, do **otoczenia opieką i życzliwością tych książek i czasopism, które stoją wyraźnie na gruncie ideologji katolickiej.**

3. Domagamy się, aby w myśl istniejących przepisów **nie tolerowano wydawnictw niemoralnych i szerzących idee wywrotowe lub antychrześcijańskie tendencje.**

III. Sekcja kultury katolickiej wzywa czynniki kierownicze Akcji Katolickiej — do podjęcia **zorganizowanej propagandy sztuki religijnej:**

a) Za pośrednictwem **organizowania stałych wystaw** sztuki religijnej i kościelnej na terenie Archidiecezji.

b) Za pośrednictwem **wygłaszania referatów** z dziedziny sztuki kościelnej na wszystkich zjazdach religijnych.

2. Sekcja kultury katolickiej — wzywa redakcje wszystkich pism i czasopism stojących na gruncie ideologji katolickiej do **jak najszerszego propagowania współczesnej sztuki religijnej** przez:

a) Stałe i rzeczowe **informowanie o wszystkich przejawach twórczości sztuki religijnej** w Polsce.

b) Najczęstsze **zamieszczanie reprodukcyj** z zakresu współczesnej plastyki religijnej.

3. Sekcja kultury katolickiej domaga się, — przez wzgląd na ważny i specjalny cel produkcji — **kontroli wytwórni reprodukcyj relig. i dewocjonalij — pod kątem widzenia estetycznej i religijnej wartości reprodukcji.**

4. Z uwagi na najżywotniejsze potrzeby polskiego życia katolickiego — sekcja kultury katolickiej — wzywa czynniki miarodajne o **wprowadzenie działu sztuki kościelnej na najwyższych uczelniach artystycznych w Polsce.**

5. Sekcja kultury katolickiej zwraca uwagę na konieczność wyrobienia zmysłu estetycznego dla wartościowej sztuki wśród szerokich mas społeczeństwa przez **celową propagandę w prasie i przez systematyczną akcję katolickich zrzeszeń artystów.**

50-lecie poety flamandzkiego



Najwybitniejszy poeta flamandzki doby współczesnej Feliks Timmermans obchodzi dnia 5 lipca br. 50 rocznice swych urodzin.

Ks. Franciszek Błotnicki.

BURZA.

Wicher porwał wód zwały, spiętrzył je wysoko
i popchnął silnym rzutem ku nadbrzeżnej skale —
prysnęły białą pianą wody ku obłokom,
odbiły się o brzegi, rozsnuły na fale.

Pędzi fala za falą na środek jeziora,
kędy łódka maleńka rwie się do wybrzeży —
pędzi fala za falą i jak psiarni sfora
wpierw ujada zaciekle, zanim kłem uderzy.

Już dopada zdobyczy, na swój grzbiet ją bierze
i podrzuca jak piłkę, podając sąsiadce —
darmo wiosła w robocie, próżny trud przy sterze...
A Chrystus śpi spokojnie na ostatniej kładce.

Maszt już wicher połamał, porozrywał żagle,
woda burtę przekracza — przestrach wokół niemy...
Wtem do kolan Chrystusa Szymon przypadł nagle
i zawołał: „Rabboni, ratuj, bo giniemy!"

Chrystus dłoń swą wyciągnął na wzburzone morze —
wiatr się zaraz uciszył i opadły fale,
niebo w gwiazdy zabłysło, a różowe zorze
wskazały, gdzie zatoki przy nadbrzeżnej skale.

I dzisiaj, kiedy burze szaleją dokoła,
kiedy piekło chce zalać nas złości falami,
jedyną zbawczą łodzią, to łódka Piotrowa,
a jedyną nadzieją: Chrystus Pan jest z nami!

O prawie autorskiem

rozprawiał Kongres Wydawców Książek w Londynie.

W czerwcu br. odbyła się w Londynie sesja Kongresu Wydawców Książek, na której omówiono szereg istotnych spraw, dotyczących przedewszystkiem **udoskonaleniu prawa autorskiego.** Ponieważ rzeczy te mają decydujący wpływ na twórczość literacką, podajemy za „Przeglądem Księgarskim" ważniejsze uchwały londyńskiego Kongresu.

A więc przedewszystkiem Kongres zajął się sprawą **eksploatacji książek przez radjo, film i płytę gramofonową,** uchwalając następujący wniosek:

Wydawcy powinni mieć zasadnicze prawo, albo sami, albo w porozumieniu z autorami, **nadzoru nad wykorzystaniem książek, przez nich wydawanych, dla celów radjofonizacji lub mechanicznego odtwarzania.**

Tak samo powinni mieć prawo uzyskania odpowiedniego udziału w dochodach, osiąganych z takich użytkowań.

Ponieważ istnieje niebezpieczeństwo, że radjo oraz „maszyny mówiące" z czasem poważnie będą współzawodniczyły z książką drukowaną — jest rzeczą dużej wagi, aby **ustalenie takich praw zasadniczych zostało urzeczywistnione i włączone do umów wydawniczych;** wspólne działanie autorów i wydawców, nieodzowne do ochrony obustronnej korzyści — może być tylko tą drogą osiągnięte.

POMYSŁOWOŚĆ AMERYKAŃSKA.

Bardzo interesująca sprawa wypłynęła z obecnej rzeczywistości, zwłaszcza amerykańskiej. Mianowicie okazało się, że **rozwój mikrofotografji pozwala już dzisiaj zmieścić tekst dużego tomu w kieszonce od kamizelki i w razie potrzeby wyświetlić go na ekranie.** Procedura ta jest dzisiaj dość uciążliwa, ale w niektórych krajach potworzyły się już przedsiębiorstwa fotografów, które w bibljotekach fotografują z książek najważniejsze partje. **Studenci kupują te fotografje, nie kupując samej książki.**

Aby temu przeciwdziałać, Kongres uchwalił:

Kongres poleca zamieszczenie we wszystkich umowach wydawniczych **specjalnych zastrzeżeń, dotyczących mechanicznego wykonania wydawnictw** (dla oka lub ucha).

I specjalnie poleca, aby w każdym kraju organizacje zainteresowane wszczęły odpowiednie kroki celem **wprowadzenia zakazu zawodowym fotografom robienia zdjęć fotograficznych w bibljotekach publicznych** z książek, chronionych przez ustawę autorską — oraz sprzedawania odbitek fotograficznych z tychże książek.

O PRAWO AUTORSKIE FOTOGRAFA.

Wogóle z fotografją mają wydawcy sporo zmartwienia. Jeśli chodzi **o fotograficzny materjał ilustracyjny do książek i czasopism,** to Kongres stanął na stanowisku, że w fotografjach winny być odróżniane takie, które są **wynikiem twórczej pracy** ich wykonawcy i dlatego mogą być stawiane obok prac artystycznych — oraz takie, które są tylko **wiernem odbiciem przedmiotów** i dlatego nie mogą rościć pretensyj do prawa autorskiego.

Dlatego Kongres wyraża życzenie, aby wydawcy wszystkich krajów postanowili tylko wtedy **zabezpieczać prawo autorskie osobom, zajmującym się reprodukcjami, o ile reprodukcja przedstawia wartości twórcze, to znaczy o ile fotograf wkłada w przedmiot swoje wartości duchowe w celu stworzenia czegoś nowego i artystycznego, co może wzbudzić podziw znawców.**

Dlatego wszelkie odszkodowania za prawo autorskie dla nakładców fotograficznych, t. zn. dla tych osób lub firm, które się zajmują zawodowo reprodukcjami w żadnym innym celu, jak tylko dla zysku — nie powinno być stosowane.

Tym ostatnim powinno przysługiwać wyłącznie **odszkodowanie za wykonanie fotografij i odbitek.**

Rezolucja ta wywołuje sporo wątpliwości, gdyż **granica między artystyczną a nieartystyczną fotografją jest bardzo chwiejna.**

Konfiskata książki za pornografję. Komisarjat rządu m. st. Warszawy dokonał zajęcia książki, wydanej przez firmę Fruchtmana pt. „Rozdarty bruk" Andrzeja Skory. Książka ta opisuje środowisko młodzieży robotniczej, przyczem określenia poszczególnych zjawisk i nazwy drastycznych przedmiotów podane są w formie ordynarnej, a poza tem cała książka nosi charakter niezdrowej pornografji.

Książka o procesie Grzeszolskiego. Po skonfiskowaniu szeregu ustępów, urząd prokuratorski zezwolił na druk zatrzymanej w swoim czasie książki adw. Hofmokla-Ostrowskiego o procesie Pawła Grzeszolskiego w Sosnowcu.

Wśród książek Vicki Baum, jednej z najpoczytniejszych autorek beletrystycznych, wyróżnia się zupełnie odrębnem potraktowaniem tematu powieść psychologiczna pt. „Karzeł Ulle" (wyd. Cukrowskiego — w Bydgoszczy u Gieryna). Jest to interesujące przedstawienie tragedji nieszczęśliwej jednostki, samotnej wśród ludzi.

Kronika muzyczna.

Jan Kiepura członkiem zasłużonym Z. A. S. P. Na wniosek kapituły członków zasłużonych Związku Artystów Scen Polskich powołano Jana Kiepurę do grona członków zasłużonych za „wybitne — jak głosi uchwała kapituły — zasługi artystyczne i patrjotyczne".

Taniec podczas olimpjady berlińskiej. Podczas olimpjady w „Deutsches Opernhaus" odbędzie się szereg wieczorów tanecznych, których program będzie obejmował nowe, ostatnio opracowane utwory autorów niemieckich. Kierownictwo ogólne i choreograficzne spoczywać będzie w rękach Rudolfa Koelinga, stronę muzyczną organizuje Leo Spiess.

Odsłonięcie tablicy ku czci Piotra Maszyńskiego w Warszawie. Jednym z podniosłych momentów dzisiejszych uroczystości z okazji zlotu śpiewaków polskich było odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci znakomitego kompozytora i pedagoga muzycznego Piotra Maszyńskiego, wmurowanej na frontonie domu nr. 24 przy ul. Smolnej, w którym Maszyński spędził ostatnich kilkanaście lat swego twórczego życia.

Maszynka do pisania nut. Fritz Thiele i O. Kult wynaleźli maszynkę do pisania nut. Montuje ją obecnie jedna z fabryk w Karlsbadzie.

Kronika plastyczna.

Wynik konkursu na płaskorzeźbę z podobizną Marszałka Piłsudskiego. W Warszawie został rozstrzygnięty konkurs, ogłoszony przez Związek Zawodowy Artystów Rzeźbiarzy na podobiznę Marszałka w płaskorzeźbie. Nadesłano 42 prace. Sąd konkursowy przyznał cztery nagrody: 1) Józefowi Belowowi, 2) Jerzemu Mazurczykowi, 3) Alfonsowi Karnemu i 4) Józefowi Proszowskiemu. Poza tem zostały wyróżnione cztery prace.

Zgon znanego artysty-rzeźbiarza. W Krakowie zmarł, przeżywszy 82 lata znany artysta malarz prof. Juljusz Makarewicz. Zmarły artysta pozostawił bogaty plon swej pracy artystycznej. Śp. J. Makarewicz m. in. odnowił kaplicę Świętokrzyską na Wawelu oraz dzieła Wita Stwosza w kościele Marjackim.

Wynik konkursu na projekt pawilonu polskiego na wystawie paryskiej. W Warszawie odbyło się posiedzenie sądu konkursu na projekt pawilonu polskiego na międzynarodowej wystawie w Paryżu („Sztuka i technika w życiu współczesnem") w r. 1937. Sąd konkursowy postanowił jednomyślnie, po rozpatrzeniu dostarczonych szkiców powierzyć wykonanie projektu do budowy Stanisławowi Brukalskiemu i Bogdanowi Pniewskiemu (wspólnie), zapraszając jednocześnie w charakterze doradcy architektonicznego prof. Rudolfa Świerczyńskiego.

Kronika literacka.

Czy Rostworowski wystąpi z Polskiej Akademji Literatury? W związku ze słynnym zjazdem lwowskim, w którym brał także czynny udział p. Wincenty Rzymowski, rozeszły się pogłoski, że sekretarz Polskiej Akademji Literatury p. J. K. Bandrowski otrzymał list od członka Akademji p. Karola H. Rostworowskiego. W liście tym znakomity dramaturg polski domagać się ma wykluczenia p. Rzymowskiego z grona akademików. W wypadku niespełnienia żądania p. K. H. Rostworowski zgłosi ustąpienie z Akademji. Wystąpienie to wywołało silne fermenty i tarcia w łonie Akademji. Mówią, że z listem tym solidaryzuje się podobno p. F. Goetel.

„Regjon twórczy" — tom rozważań literackich Henryka Kuminka ukaże się w tych dniach w ramach „Bibljoteki Wici Wielkopolskich".

Niemiecka nagroda literacka z fundacji im. Goethego. Nagroda z fundacji im. Goethego nadawana corocznie za najwybitniejszą twórczość literacką Wschodu Niemiec, w tym roku przyznana została przez uniwersytet królewiecki literatce Agnieszce Miegel. W swych balladach, pieśniach i nowelach laureatka opisywała krajobraz, historje i byt mieszkańców wschodu niemieckiego. Komitet nagrody uznał, że twórczość laureatki nacechowana jest wysokim artyzmem i prawdą życiową.

Druga wyprawa polska na Spitzbergen.

Z Warszawy wyruszyła **druga polska wyprawa na Spitzbergen.** W skład wyprawy wchodzą pp. **dr. Konstanty Narkiewicz-Jodko,** b. kierownik pierwszej polskiej ekspedycji w Andy, **inż. Stefan Bernadzikiewicz,** b. kierownik pierwszej polskiej ekspedycji na Spitzbergen oraz **St. Siedlecki,** b. uczestnik pierwszej ekspedycji na Spitzbergen oraz wyprawy na wyspy Niedźwiedzie.

Obecna wyprawa ma charakter **sportowo-odkrywczy.** Ma ona za zadanie przebyć na nartach, względnie na saniach Ziemię Zachodnią na Spitzbergen z południa na północ. **Trasa, wynosząca ok. 500 klm, będzie prowadziła częściowo przez tereny niezbadane, m. in. przez Pustynię lodowo-skalną.** Obecna pora roku jest jedyną porą, kiedy można się do terenów tych przedostać. W innym okresie barjery lodowe zamykają do nich dostęp. Powrót ekspedycji nastąpi w połowie września.

Ekspedycja zabierze ze sobą **przyrządy pomiarowe oraz aparaty fotograficzne.**

Niemcy za alfabetem gotyckim.

W Niemczech prowadzona jest obecnie **akcja propagandowa na rzecz posługiwania się alfabetem gotyckim, a nie łacińskim.** M. in. w uniwersytecie berlińskim staraniem narodowo-socjalistycznego związku studentów otwarto **wystawę,** której celem jest zobrazowanie zbędności używania pisma łacińskiego w wydawnictwach naukowych. Wśród eksponatów znajdują się m. in. liczne pisma zagraniczne, opatrzone nagłówkami gotyckiemi. Tendencją wystawy jest stwierdzenie, że **alfabet gotycki nie sprawia cudzoziemcom żadnych trudności.**

W dalszym ciągu akcji usuwania z języka niemieckiego naleciałości cudzoziemskich, prasa zwraca m. in. uwagę, że **nie należy używać terminów „Produzent" i „Konsument",** które zawsze zastąpić można odpowiednikami niemieckiemi: „Erzeuger" i „Verbraucher".

List z Egiptu.



(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego")

(Dokończenie.)

Kair, w czerwcu.

Najciekawszemi i zarazem najpiękniejszemi objektami Tut-Ankh-Amunowskiej kolekcji są bezwątpienia: złota maska pośmiertna faraona, oraz ostatnia, wewnętrzna trumna postaciowa. Maska, zrobiona całkowicie ze złotej blachy, znaleziona została na twarzy mumji i, jeśli chodzi o złotnictwo staroegipskie, które reprezentowane jest w zbiorach egiptologicznych wogóle bardzo słabo, — to żaden z dotychczas w tej dziedzinie odnalezionych objektów,



Oparcie jednego z foteli tronowych.

nawet w przybliżeniu, nie dorównywuje jej ani pięknem, ani wartością artystyczną. Maska ta, młodociana, łagodna, nieledwie uśmiechnięta, twarz młodzieńcza, wyryta w genjalny wprost sposób w złotej blasze, — żyje, zdaje się przemówić do nas za chwilę, i wzrusza nas niepomiernie świadomością owych trzech i pół tysięcy lat, które przepłynęły mimo niej, nie tknąwszy jej nawet.

Wnętrze trumny postaciowej przedstawia faraona, leżącego ze skrzyżowanemi rękami. W jednej ręce trzyma berło, a w drugiej — bicz, godło władzy. Nad czołem — symbol Górnego i Dolnego Egiptu. Całość — zrobiona z drzewa, częściowo malowanego, częściowo krytego grubą, złotą blachą, rytą w nieprawdopodobnie pięknie, finezyjne rysunki i ornamenty. Obydwa przedmioty: maska i trumna, — jedyne na świecie w swym rodzaju i wartości, świadczą o tem, jak wielkich artystów-złotników miał Egipt faraoniczny.

Rozdział sam dla siebie stanowią przedmioty z alabastru. I tu znowu mamy kolekcję, nie mającą sobie równej. Dziesiątki waz, dzbanów, talerzy, pudełek, ampli do perfum, — a wszystko skończone dzieła sztuki. Jest tam zwłaszcza jedna waza o niezapomnianem pięknie. Prawie gładka, pozornie nie wyróżniająca się niczem szczególnem, — po oświetleniu jej od wewnątrz, ujawnia niezwykle piękny, pastelowy rysunek. Rodzi się on wraz ze światłem, i wraz z niem znika. — Bogowie i boginie, w liczbie kompletnej i nieskończonych odmianach: — posążki kilkunasto- lub kilkudziesięciocentymetrowe z drzewa lub bronzu — stanowią również całą kolekcję. — A poza tem? — Broń, (zwłaszcza jeden, cudownej roboty, złoty sztylet, znaleziony na samej mumji; był on widocznie bardzo drogi Tut-Ankh-Amunowi), laski, łoża, stoły i stołeczki, rydwany, zbroje, a dalej — setki posążków porcelanowych, mających uosabiać służbę domową, klejnoty w najróżniejszych odmianach, nieraz olśniewająco piękne i — któż wreszcie to wszystko wyliczy!

Sama mumja Tut-Ankh-Amuna znajduje się nie w Muzeum kairskiem, lecz w miejscu, w którem ją znaleziono, — w Dolinie Królów pod Luksorem, o siedemset kilometrów na południe od Kairu, w sercu starego Egiptu. Pozostawiono ją tam, gdyż po pierwsze — stan jej nie pozwalał na przetransportowanie, po drugie zaś, — jak to już zaznaczyłem, wystawianie mumji na widok publiczny zostało w Egipcie zarzucone ze względów religijnych.

Poprzez błękitną wstęgę Nilu wiedzie droga z tonącego w zieloności i kwiatach Luksoru do Doliny Królów. W Luksorze, chwała Bogu, nie ma jeszcze mostu przez Nil, dzięki czemu nic nie psuje uroku tego owianego tchnieniem tysięcy lat i tyluż legend krajobrazu. Chcąc nie chcąc — przeprawiać trzeba się na drugi brzeg łodzią, — charakterystyczną łodzią Nilową, o wysokim żaglu, tak typową dla tego pejzażu i po tylekroć malowaną przez wielkich mistrzów pędzla. — Dalszą drogę ku kamienistej pustyni, zwanej Doliną Królów, odbywa się powozem, autem, lub też, jeśli kto woli, na osiołkach, lecz ten ostatni środek komunikacji, acz bardzo sielankowy, nie należy jednak, ze względu na charakter przebywanych okolic, do nazbyt przyjemnych i wygodnych, — i turysta, który da się nań namówić, powraca wręcz nieprzytomny ze zmęczenia i upału.

Przez pierwsze pół godziny jedzie się żyznemi, zielonemi polami, zroszonemi przez kanały. Mijamy wsie, zabudowane charakterystycznemi lepiankami z suszonej ziemi i ocienione wachlarzami palm. Nagle, dosłownie w ciągu pięciu minut, znika wszelka zieloność — i oto otacza nas raptem skalista, rozpalona pustynia. Te kontrasty, te nagłe przejścia od zieloności do nagich skał lub pustynnego piasku, od życia — do śmierci, — są wprawdzie charakterystyczne dla całej Afryki Północnej, nigdzie jednak nie są one tak błyskawiczne, niespodziane i powszechne, jak w Egipcie i nigdzie nie jest równie trudno oswoić się z niemi. W tym kraju, gdziekolwiek byłoby się, zewsząd dostrzec można gołem okiem z obu stron pustynię, oddzieloną od nas tylko wąskiemi



Ostatnia z trzech, szczerozłota trumna postaciowa Tut-Ankh-Amuna.

pasami zieleni. Egipt — to Nil. Gdzie płynie ta święta rzeka lub jej kanały, tam jest zieloność i życie. Gdzie jej zabraknie, — tam tylko pustynia i śmierć.

Jest zaledwie marzec, a taki żar leje się z nieba i bucha z rozpalonych kamieni, że oddychać trudno. Ciągnie się nasza droga długo, długo, poprzez krainę śmierci, przez prawdziwe piekło Dantejskie, ku Dolinie Królów, ku miastu grobów, będącemu synonimem tejże śmierci, — a może i wiecznego życia, jak chcieli dawni Egipcjanie...

Gdy przybywamy wreszcie na miejsce, pierwszą naszą myślą jest: jakież odludzie wybrali sobie ci królowie, aby mieć spokój i sen niezmącony! Dokoła — nagie, urwiste skały, piętrzące się tu i owdzie w olbrzymie, czarne bloki kamienne, nad niemi — niebo i bezlitosne, palące słońce, a pod stopami naszemi — rozprażony żwir. Tu i owdzie widać wydrążone w skałach otwory. To wejścia do grobowców. Wszędzie pustka i śmierć.

Dostęp do grobowca Tut-Ankh-Amuna, będącego i dziś jeszcze centrem powszechnego zainteresowania, jest dogodniejszy i łatwiejszy, niż do któregokolwiek z pozostałych. Wygodne schody, oświetlone elektrycznością, wiodą na dół, do podziemi. Sam grobowiec, jak już zaznaczyłem, jest nieduży i bardzo skromny. Z trzech jego komnat tylko jedna ozdobiona jest malowidłami ściennemi, — ta, w której znajduje się sarkofag. Malowidła te, przedstawiające, jak zresztą wszystkie tego rodzaju ornamenty, sceny symboliczne i teksty hieroglificzne ze staro-egipskiej Księgi Śmierci, — zdumiewają świeżością barw i nadzwyczajnym stanem zakonserwowania. Jakichże farb używali ci ludzie, że przetrwały one trzy i pół tysiąca lat, bez zblaknięcia? Przy jakiem świetle malowali te arcydzieła na głębokości pięćdziesięciu metrów pod ziemią, skoro nie znaleziono dotychczas ani jednej lampy z ówczesnej epoki, i wszystko przemawia za tem, że dawni Egipcjanie lamp nie znali?

Pośrodku komnaty grobowcowej stoi sarkofag z różowego granitu. Jest jak nowy, w swych szlachetnych linjach i surowej prostocie. W czterech jego rogach rzeźbione anioły śmierci otulają rozłożonemi skrzydłami granitowe ściany i chronią sen faraonowy. Pokrywa granitowa, zdjęta, leży oddzielnie. Wnętrze sarkofagu, przykryte szklaną taflą, oświetlone jest elektrycznością. Z podjum drewnianego, zbudowanego nad sarkofagiem, widać doskonale przez szkło oświetlone wnętrze i modelowaną w drzewie i złocie trumnę postaciową faraona, jedną z trzech, o których wspominałem.

Biedny Tut-Ankh-Amunie! Cóżeś myślał sobie, pod twą uśmiechniętą maską ze złota, gdy przerwano ci twój sen trzechtysiącletni? Tak troskliwie zaopatrzyli cię twoi współcześni we wszystko, co mogło ci być potrzebne w wielkiej wędrówce śmierci, — i oto, po tylu wiekach, przyszli nowi, nieznani ludzie i zabrali ci twój dobytek. Dobrze jeszcze, że ciała twego nie wystawiono na żer ciekawości ludzkiej, jak to miało miejsce z tyloma twymi królewskimi współbraćmi i że pozwolono ci spać nadal spokojnie w twym granitowym grobowcu!

Ale z drugiej strony, — zważ na jedno. Rzeczy, które ci zabrano, — to zaprawdę kwintesencja piękna. Wyniesione z grobowca, kształtują one obecnie umysły i serca setek tysięcy ludzi, podziwiających je w niemem zapatrzeniu i zachwycie. I jeśli choć jedno jedyne serce ludzkie uszlachetni się pod wpływem tego bezmiaru piękna, — czyż żal ci jeszcze będzie utraconych skarbów, faraonie Tut-Ankh-Amunie?

R. F.

Koń w masce gazowej.



W armji austrjackiej wszystkie konie zaopatrzono w maski gazowe.

Wielożeństwo w Egipcie.

Egipt europeizuje się coraz bardziej. Wyższe klasy społeczeństwa przyjęły całkowicie kulturę europejską, wprowadzając do swych domów i rodzin cywilizację XX wieku. Natomiast zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z ubogą ludnością Egiptu, która zupełnie nie reaguje na inowacje zaprowadzone w kraju.

Otóż okazuje się, że stare obyczaje wielożeństwa są w tym kraju jeszcze mocno zakorzenione. Po raz pierwszy opublikowane w Kairze dane statystyczne, dotyczące tak zwanego „ruchu ludności", zawierają również ciekawe cyfry co do zawartych małżeństw i ich formy. Otóż okazuje się, że w pierwszych miesiącach 1935 r. zawarto 302.862 małżeństw. Z powyższej cyfry małżeństw monogamicznych było 283.309, pozostałe 19.553 małżeństwa były wielożeństwem. Z tego w 17.950 wypadkach mężczyzna posiadał dwie żony, w 1.456 — trzy, a w 147 razach oblubieniec posiadał nawet kilka żon. Co najciekawsze wbrew utartym poglądom, poligamja nie istnieje w Egipcie w wyższych socjalnie klasach, wielożeństwu oddają się ludzie najbiedniejsi, przeważnie fellanowie, którzy jako rolnicy mają zapotrzebowanie na bezpłatną robociznę dostarczaną im przez liczne żony.

„Dziwny uczony"

Z Wiednia donoszą, że niedawno został aresztowany w Preszburgu Raj Behari Lal Mathure, uchodzący do tej pory za profesora wydziału prawnego indyjskiego uniwersytetu w Benares. Po przybyciu z Wiednia, urządził on w Preszburgu za zezwoleniem ministerstwa oświaty, wykłady, które ściągały szczególnie młodzież. Sensacja wkrótce zamieniła się w skandal. Pan profesor zwabiwszy do siebie, pod pozorem ofiarowania swego autografu, jedną niepełnoletnią uczennicę, dokonał na niej gwałtu. Zajęła się nim policja, przeprowadzając szczegółową rewizję.

Jakież było jednak zdumienie policji, która w dużych kufrach, zawierających „niby cenne książki naukowe", znalazła dużo całkiem niemoralnych pocztówek i fotosów. Właściciel zbioru pornograficznego powędrował za kratki, gdzie będzie mógł swobodnie rozmyślać o znikomem szczęściu wschodniego uczonego.

Rozdrobniona własność.

W Grecji powstało towarzystwo geograficzne, które postawiło sobie za cel zbadanie dokładne licznych wysp, należących do Grecji, których większość dotąd jest nieznana. Liczba takich wysp i wysepek ma przekraczać 400.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem". **Pogotowie ratunkowe:** Dniem tel. 507, **Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk.** w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19. **Pogotowie pożarnicze** tel. 618. **Biblioteka miejska** czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Noce wiedeńskie" (Ramon Novarro).
Stylowy: „Za grzechy brata".
Świt: „Śmierć odpoczywa".

— **Sprawa „Expressu Ilustrowanego".** Swego czasu na łamach naszego pisma w związku z bojkotem **„Expressu Ilustrowanego"** zajmowaliśmy się często osobą **p. Włodzimierza Korzeniowskiego** jako przedstawiciela tego pisma na terenie Inowrocławia. **W wyniku naszej kampanji bojkotowej** — stwierdzamy to z zadowoleniem **p. Włodzimierz Korzeniowski zrezygnował z prowadzenia „Expressu", co należy powitać z uznaniem.** Obecnie przedstawicielem „Expressu" łódzkiego na Inowrocław **jest p. Leon Maciejewski,** Polak, skądinąd zasłużony społecznik. Czego ludzie nie robią za pieniądze.

— **Nie będzie młodych łabędzi.** Od kilku tygodni wysiadywała na gniazdku łabędzica, która zniosła w maju 4 jajka. Miejsce w nowym parku zdrojowym, gdzie usłane było gniazdo łabędzie — izolowano za pomocą parkanu, by zabezpieczyć zupełny spokój łabędziom. Pokładane w łabędzicy nadzieje zawiodły. Onegdaj samica opuściła gniazdko, pozostawiając sine tylko jajka.

— **Mamy kapelmistrza 59 p. p.** Nowy kapelmistrz 59 p. p. przybył z Grodna. Jest nim **por. Grafka.** (Kilka lat był kapelmistrzem 70 p. p. w Jarocinie i Pleszewie). Witamy serdecznie.

— **Czwórmecz „Warta" — „W. K. S. Grudziądz" — „Polonja" Bydgoszcz — reprezentacja Inowrocławia** odbędzie się w niedzielę 5 bm. o god. 17,30 na Stadjonie Miejskim o nagrodę p. prezydenta miasta.

— **Nadużycia urzędniczki Banku Ludowego.** W ub. tygodniu odbyło się doroczne walne zebranie Banku Ludowego w Inowrocławiu, któremu przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. dr. Krzymiński. Po sprawozdaniach w uzupełniających wyborach do Rady Nadzorczej wybrano pp. dr. H. Sikorskiego, mec. T. Moellenbrocka i dyr. K. Ziętowskiego. Ponownie wybrano długoletniego członka i prezesa Rady Nadzorczej p. dr. Krzymińskiego, który piastować będzie nadal prezesurę Rady Nadzorczej. Wkońcu przewodniczący p. dr. Krzymiński zawiadomił zebranych o popełnionych nadużyciach przez urzędniczkę Banku p. Plucińską. (Suma nadużyć wynosi kilka tysięcy zł. Plucińska sprzedała papiery wartościowe). Sprawę nadużyć oddano prokuratorowi, jednak nie mogą one ujemnie wpłynąć na interesy Banku Ludowego w Inowrocławiu.

— **Dzień „Sokoła".** Tradycyjnym zwyczajem odbywa się w dniu 5 lipca na terenie całej Wielkopolski „Dzień Sokoła". W dniu tym każdy obywatel naszego miasta nie powinien poskąpić choćby najmniejszego datku na organizacje sokole.

— **Odpust w Kujawskiej Częstochowie.** Dnia 5 lipca przypada wielki odpust w t. zw. kujawskiej Częstochowie w Markowicach.

— **K. S. „Gdynia" — „Cuiavia" — mecz piłkarski.** W niedzielę 5 bm. rozegra o godz. 15.30 na stadjonie miejskim zawody piłkarskie o wejście do klasy A inowrocławska „Cuiavia" i K. S. „Gdynia".

Zjazd strażaków z powiatu inowrocławskiego.

Inowrocław. W niedzielę, 5 bm. odbędzie się w Inowrocławiu wielki zjazd ochotniczych straży pożarnych powiatu inowrocławskiego. Odbędą się przy tej okazji półwojewódzkie zawody konkursowe dla straży miejskich z okolicznych powiatów północnej części województwa naszego.

Gniezno.

Prospekty i szczegółowe cenniki uzdrowiska Inowrocław-Zdrój zainteresowani otrzymać mogą w gnieźnieńskiem przedstawicielstwie „Dziennika Bydgoskiego" w Gnieźnie, przy ul. Warszawskiej 28, telefon 350. Na żądanie telefoniczne dostarczamy je w dom.

— **„Dziennik Bydgoski"** nabyć można w Gnieźnie codziennie w dniu wydania o godz. 17-ej w wszystkich kioskach oraz w kiosku księgarni kolejowej „Ruch".

— **Kawiarnia „Bristol" i „Esplanada", „Hotel Europejski" i znany lokal restauracyjny Szłapczyńskiego przy Rynku, oraz zakład fryzjerski Jan Malinowski i Syn wykładają „Dziennik Bydgoski" na życzenie Klienteli.**

— **Nieumyślnie spowodował śmierć dziecka.** Rolnik z Czekanowa, Aleksander Sadowski, stał się w kwietniu rb. nieumyślnym zabójcą, trzy dni dopiero liczącego dziecka Maksa Luksa, strzelając nieostrożnie z flowera. Strzał okazał się śmiertelny. Sadowski zasiadł na ławie oskarżonych, wyrok: 7 mies. więzienia z zawieszeniem z tem, że w ciągu 3 lat zapłaci krewnym zabitego dziecka tytułem wyrządzonej szkody 141 zł. (ap)

— **Prokurator zainteresował się tajemniczem zajściem.** Przed tygodniem donosiliśmy o tajemniczem zajściu w browarze pod firmą „B-cia Koteccy" w Gnieźnie. Policja odmawia w dalszym ciągu oficjalnych wiadomości. Dowiadujemy się dzisiaj, że p. prokurator przy sądzie okręgowym zainteresował się osobiście tem zajściem.

— **Echa naszej notatki.** W ub. środę podaliśmy w korespondencji p. t. „Głos ma pan prokurator", o zniewadze narodu polskiego, której dopuścić miał się rzekomo kupiec p. B. G. w czasie pogrzebu śp. Schmelinga. Policja na mocy naszej notatki wdrożyła z miejsca dochodzenia i przekazała sprawę w ub. czwartek p. prokuratorowi Zajączkowskiemu, który prowadzić będzie dochodzenia prokuratorskie. O wyniku ostatecznym poinformujemy naszych Czytelników. (ap)

12 miesięcy więzienia za zniewagę radnego i nauczycielki.

Gniezno. Przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Wągrowcu stanęli: Stefan Kozikowski z Rąbczyna, oskarżony o słowne i czynne znieważenie radnego gromadzkiego podczas zebrania rady gromadzkiej, oraz Andrzej Szymkowiak z Łazisk, oskarżony o słowne i czynne znieważenie nauczycielki tamt. szkoły powszechnej. Obu rolnikom wymierzono karę po 6 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem. (ap)

Bójka przy użyciu pistoletu i kosy pod Gnieznem.

Gniezno. Kapral-podch. rez. Sylwester Politowicz z 69 p. p. zatrzymał w okolicy placu garnizonowego pod Nałęczem i doprowadził do tut. komisarjatu P. P. Karola Bojaka z Gorańcza i Franciszka Pomazanka z Cielunowa, którzy tam około godz. 20 wszczęli wzajemną kłótnię i bójkę, przyczem jeden z nich strzelił do swego przeciwnika z broni palnej. Strzał jednak chybił. Pistolet i kosę, używaną w tej bójce, zakwestjonowano, a sprawców osadzono w areszcie. (ap)

Katastrofa samochodowa.

Wywróciło się pogotowie ratunkowe.

Gniezno. Dzisiaj dopiero dowiadujemy się o katastrofie, jakiej uległ w ub. niedzielę samochód pogotowia ratunkowego gnieźnieńskiej Ubezpieczalni Społecznej. Samochód ten wracał z Bydgoszczy i uderzył z nieznanych przyczyn o przydrożne drzewo. Samochód uległ rozbiciu, szofer został ranny i przebywa do dnia dzisiejszego w szpitalu w Gnieźnie. Ze strony władz nadzorczych gnieźnieńskiej Ubezpieczalni pragnęlibyśmy dowiedzieć się, w jakim celu wysłano z Gniezna do Bydgoszczy pogotowie ratunkowe i kto pokrył koszta jazdy. (ap)

Nakło zaprasza...

W niedzielę 5 lipca z okazji powiatowego „Dnia Konia" odbędą się w Nakle różne ciekawe imprezy, zapoczątkowane o godzinie 14-ej defiladą wszystkich koni i pojazdów. Porządek defilady jest następujący: 1) pluton kawalerji, 2) pojazdy wojskowe, 3) konie wojskowe, 4) konie luzem większej własności (14), 5) konie luzem mniejszej własności (19), 6) oddział Krakusów, 7) wozy robocze większej własności (dziesięć — 4-konne), 8) wozy mniejszej własności (pięćdziesiątność — 4, 2 i 1-konne), 9) pojazdy — cztero, dwu i jednokonne. Następnie przewidziany jest konkurs podoficerski z przeszkodami.

Odrębną część programu wypełnią malownicze widowiska regjonalne: wesele krakowskie, wesele wielkopolskie i wesele kujawskie. Będą to barwne korowody w strojach ludowych z śpiewami, muzyką i tańcami. Równocześnie odbędzie się konkurs pojazdów roboczych 2-konnych i 1-konnych według wytkniętej trasy. Po ukończonym konkursie następuje wydanie nagród. Woltyżerkę wykonają ułani z Bydgoszczy.

Atrakcją uroczystości nakielskich będzie niewątpliwie walka Krakusów, to jest walka wręcz i ścinanie szablami drewnianemi pioropuszów, poczem nastąpi wydanie nagrody dla zwycięzcy. Na zakończenie kadryl podoficerski. Po nim nastąpi wręczenie nagrody honorowej miasta Nakła dla 16 pułku ułanów wielkopolskich. Na czele lokalnego Komitetu, który zaprasza obywatelstwo miejscowe i okoliczne na wyszczególnione popisy, jakich powiat wyrzyski w tych rozmiarach jakie są projektowane dotąd nie widział, stoi p. burmistrz Trybull.

Mogilno.

— **Zagadkowy pożar.** U rolnika Piotrowskiego w Włosowie, pow. mogileński wybuchł pożar na strychu domu. Pożar ten spostrzegli jadący na patrol posterunkowi, którzy z narażeniem swego życia wpadli na strych i pożar w zarodku ugasili, nie pozostawiając ani śladu iskierki. Po ich odjeździe wkrótce dom stanął w płomieniach. Przypuszczać należy, że jest to zbrodnicze podpalenie.

SZUBIN. (c) **Zabójcą ojciec.** Dnia 29 czerwca br. w Kcyni wydarzył się wypadek rzadko notowany. Mianowicie zmarło dziecko dwumiesięczne robotnika Leona Andrzejewskiego w Kcyni w zagadkowych okolicznościach, będąc do ostatniej chwili zupełnie zdrowe, co wzbudziło pewne podejrzenia. Oględziny zewnętrzne nie wykazały znaków morderstwa. Sekcja zwłok jednak wykazała, że dziecko zginęło śmiercią nagłą i nienaturalną. Mianowicie miało złamaną nóżkę i zakrwawienie mózgu oraz pewne oznaki zaduszenia. Przy śmierci dziecka nie było matki, była bowiem ona u swych rodziców w Dębogórze. Jako podejrzanego o zabójstwo własnego dziecka aresztowano ojca, Leona Andrzejewskiego z Kcyni i oddano do dyspozycji władz sądowych.

— **Chłopczyk—złodziejem.** Ostatnio skradziono ze sklepu żelastwa p. Reischla w Szubinie z kasy kwotę przeszło 100 złotych. Policja wkrótce sprawcę ujęła. Okazał się złodziejem 13-letni chłopczyk, Leon Wyszyński, przebywający u matki przy ulicy Młyńskiej. Małoletni złodziej prawdopodobnie zostanie przekazany do Zakładu Wychowawczego.

— **Płoną zagrody w pow. szubińskim.** Dnia 24 ub. m. wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Edwarda Stillera w Jabłowie na wybudowaniu, gdzie doszczętnie spłonęła stodoła, szopa, narzędzia rolnicze, dwa wozy gospodarskie oraz opał, ogólnej wartości 5000 zł. Dnia 26 ub. m. w Chomętowie na szkodę rolnika Kilińskiego Stanisława spaliła się stodoła, dwie szopy, oraz narzędzia i maszyny rolnicze ogólnej wartości 6.405 zł. Tegoż dnia wybuchł pożar w Złotowie na szkodę rolnika Wagnera Fryderyka, gdzie spaliła się stodoła, dwie szopy, chlew, pasa i wszelkie narzędzia rolnicze i maszyny — wartości ogólnej 8.720 zł. Od palących się budynków Wagnera ogień rozprzestrzenił się na zabudowania sąsiadów Stanisława Kaczmarka i Kucha Wilhelma. Na szkodę rolnika Kaczmarka spaliła się stodoła, chlew, dwie szopy, narzędzia rolnicze i 4 świnie, których nie zdołano wyratować. Straty pogorzelec oblicza na 4.850 zł. Na szkodę zaś drugiego sąsiada Kucha spaliły się dwie stodoły, stajnia, obora, dwie szopy i narzędzia rolnicze

Starogard.

— **Znowu dwa pożary w powiecie.** W Osieku spłonął dom mieszkalny, murowany wdowy Marjanny Gburkowej. Dom kryty był słomą. Spaliło się również urządzenie domowe. Straty wynoszą około 1000 zł. Dom nie był ubezpieczony. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono. W Kaliskach wybuchł pożar w domu mieszkalnym wspólnej własności Franciszka Plewy i Stanisławy Jackowskiej. Dom był z drzewa, kryty słomą i spalił się doszczętnie. Pastwą płomieni padła także część mebli, bielizna i narzędzia szewskie. Straty wynoszą 1.900 zł. Pożar powstał od iskry, która przez szczelinę w kominie dostała się na strych, gdzie w pobliżu leżało siano. Plewa miał swą połowę domu ubezpieczoną, Jackowska nie.

— **Kradzież w Osiecznie.** Do mieszkania p. Anny Włoch w Osiecznie włamali się w nocy złodzieje i skradli kilka ubrań, bieliznę i 14 zł. w gotówce wraz z portmonetką. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 300 zł. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

— **Dwaj bracia pobili wracającego od pracy mężczyznę.** W ub. środę w południe wracający od pracy z majątku Nowawieś do Koteż Krzemiński Paweł napadnięty został przez Gabiga Bernarda i jego brata i dotkliwie pobity. Napastnicy jakoteż Krzemiński mieszkają w Koteżach. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

— **Pół roku aresztu za kradzież kożucha** na szkodę właściciela mleczarni p. Wielewickiego ze Starogardu wymierzył sąd grodzki Fr. Fergonowi z Jabłówka.

— **Pobicie nożem — 8 miesięcy bezwzględnego aresztu.** Jan Winarski z Klanin skazany został na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia za pobicie nożem Jana Włocha, który wskutek odniesionych ran przez kilka tygodni był obłożnie chory i niezdolny do pracy.

CHOJNICE. (k) **Czy akt zemsty?** Antoniemu Janta-Lipińskiemu z Borzyszków (pow. chojnicki) w jednej z ostatnich nocy nieznany sprawca oblał jakimś płynem leżące na klepisku w stodole kartofle. Przypuszczają, że płynem tym jest roztwór sublimatu. Rolnik L. przez ten niegodny człowieka honorowego czyn poniósł stratę około 30 zł.

— **Obóz K. S. M. Ż.** Miejscowe Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej urządziło dla swych członkiń obóz szkoleniowy w pobliskich Chojniczkach. W obozie bierze udział 30 druhen, które spędzają cały dzień na pracy dla dobra swych bliźnich i na szkoleniu samych siebie.

— **Kino Nowości** wyświetla w niedzielę „Angielskie wesele".

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Zuzu".
Gryf: „Jedna z tysiąca".
Orzeł: Nieczynne.

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc lipiec oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8 do 18.**

— **Z działalności komitetu odnowienia kościoła św. Ducha.** Ostatnio odbyło się zebranie komitetu odnowienia kościoła św. Ducha pod przewodnictwem dyr. ogrodów miejskich p. Wodwuda, który przedstawił sprawozdanie z dotychczasowej działalności, zaznaczając, że rozpoczęto już przygotowania do odnowienia świątyni. Dotychczasowe wpływy kasowe przyniosły 2.271.64 zł., które złożono na koncie w K. K. O., która też przyjmuje dalsze ofiary. Uchwalono urządzić kiermasz w Tivoli w dniu 15-go sierpnia b. r. Do akcji odnowienia kościoła św. Ducha postanowiono wciągnąć jak najszersze rzesze katolickiego społeczeństwa grudziądzkiego.

— **Pożar przy ul. Narutowicza.** W mieszkaniu Marty Fiszowej, przy ul. Narutowicza 23, powstał pożar, który na szczęście w zarodku stłumiono. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że pożar spowodowała sama Fiszowa, która nad piecem kuchennym suszyła bieliznę. Szkody obliczono na około 200 zł.

— **Skazanie oszusta.** Za oszustwo na szkodę grudziądzkiego Rolnika skazał sąd okręgowy niej. Zacheusza Lesińskiego na 7 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem. Lesiński w oszukańczy sposób wyłudził z Rolnika 4.500 zł.

— **Fabrykant zapalniczek przed sądem.** Przedsiębiorczość nie zawsze kalkuluje się. Przekonał się o tem bardzo nieprzyjemnie p. Zygmunt Sobolewski, którego sąd okręgowy skazał za fabrykowanie zapalniczek na 200 zł. grzywny.

— **Festyn latowy Sokoła.** W jutrzejszą niedzielę 5 b. m. urządza III Okręg Dzielnicy Pom, „Sokoła" wielką zabawę latową w ogrodzie i na salach Tivoli. Dochód przeznacza się na wyjazd drużyn ćwiczących na zlot dzielnicowy odbyć się mający w dniach 11 i 12-go lipca w Bydgoszczy. Impreza Sokoła spotka się niewątpliwie z poparciem grudziądzkiego społeczeństwa.

Niezwykła afera fałszerska w Grudziądzu.

Z Grudziądza piszą nam:

Na trop niezwykłej afery fałszerskiej wpadła niedawno brygada fałszerstw tutejszego wydziału śledczego. Niej. Franciszek Wasiłowicz, z zawodu ślusarz (Szewska 6) trudnił się przez szereg miesięcy fabrykowaniem biletów do reprezentacyjnego kina grudziądzkiego „Gryf". Na biletach wykradzionych z drukarni Hoffmana, podrabiał Wasiłowicz cenę biletu oraz pieczęć podatkową zarządu miejskiego. Przy fabrykacji biletów pomagała Wasiłowiczowi niej. Stanisława Górna, Wybickiego 47. Wczoraj stanęli fałszerze przed obliczem sprawiedliwości. Prok. Chudziński wykazał, że pomysł darmowego chodzenia do kina jest niewątpliwie genjalny, niemniej jednak koliduje wybitnie z kodeksem karnym. Sąd pod przewodnictwem sędziego dr. Pikora skazał Wasiłowicza na 7 miesięcy więzienia, zaś Górną na pół roku więzienia z warunkowem zawieszeniem orzeczonej kary.

Patronat Tow. Opieki nad więźniami w Koronowie

podczas wycieczki wizytacyjnej w kolonji rolnej w Luszkówku.



(jk.) Nasz reportaż, uzyskany za specjalnem zezwoleniem Ministerstwa Sprawiedliwości, poinformował swego czasu Czytelników wszechstronnie i wyczerpująco o więzieniu w Koronowie. Nad więźniami koronowskimi roztacza pieczołowitą opiekę „Patronat“, Tow. Opieki nad Więźniami w Koronowie, które ostatnio odbyło swe doroczne walne zebranie. Patronat niezwykle starannie dba o moralne wychowanie więźnia i jego sytuację materjalną, czego dowodem jest szereg imprez, kursów etc. zorganizowanych dla więźniów. Dzięki ofiarności członków patronatu urządzono bibljotekę dla więźniów, zorganizowano kurs ogrodnictwa, chór i orkiestrę, udzielono pomocy materjalnej więźniom, prenumerowano pisma itd.

Ostatnio osierocił Patronat jego prezes śp. burmistrz Kosidowski. Na wstępie odbytego zebrania uczczono jego pamięć, poczem wiceprezes p. naczelnik więzienia E. Nowakowski zaproponował na przewodniczącego zebrania ks. prob. Chylareckiego, a na sekretarza nauczyciela p. J. Superę. Po sprawozdaniach zarządu, które naświetliły nadwyraz owocną pracę Patronatu, przystąpiono do wyboru nowych władz organizacji. Prezesem został p. dr. Henryk Zakryś, wiceprezesami ks. St. Chylarecki i nacz. Nowakowski, sekretarzem p. J. Petrajtis, skarbnikiem p. M. Cymbała, jego zastępcą p. W. Echaust. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. naucz. J. Popa, J. Maruś. Poza tem Patronat wybrał się do kolonji rolnej w Luszkówku, skąd zdjęcie reprodukujemy powyżej.

CHEŁMŻA. Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem“.

— **Kradzież.** U p. Teofila Preissa w Bogusławkach niewykryci dotychczas złodzieje skradli 40 kurcząt, 7 gęsi oraz 20 litrów śmietany. Ci sami sprawcy przez wybicie muru w chlewie skradli p. Bronisławowi Właśniewskiemu 30 kur. Policja jest już na tropie amatorów cudzej własności.

— **Drogie papierosy.** Urzędnik skarbowy p. Czarnowski wstąpił do restauracji po papierosy, zostawiając rower przed składem. Kiedy po chwili wyszedł, roweru już nie było.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Rolnik Edmund Rojna z Węgorzyna, jadąc rowerem, niosł niezabezpieczoną kosę. Przy wymijaniu gromady chłopców zawadził kosą Jana Lignowskiego i dotkliwie go skaleczył w prawą rękę.

Sądowy epilog bestjalskiej masakry na zabawie wiejskiej.

Z Grudziądza donoszą:

Przed obliczem sprawiedliwości stanęli w Grudziądzu bracia **Wiktor i Edward Sienikowscy,** którzy 10 maja b. r. na zabawie wiejskiej **w Prymowie w pow. działdowskim** w bestjalski sposób zmasakrowali **braci Franciszka i Jana Nadolskich,** z którymi od dłuższego czasu żyli w niezgodzie. Na skutek otrzymanych ran Franciszek Nadolski zmarł w szpitalu miejskim w Działdowie. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć denata nastąpiła na skutek pęknięcia podstawy czaszki oraz licznych ran zadanych twardem narzędziem. W wyniku przewodu sądowego, wydział karny s. o. **skazał Edwarda Sienikowskiego na 3 lata bezwzględnego więzienia,** a Wiktora Sienikowskiego na **2 lata więzienia,** również bez zawieszenia.

ŚWIECIE n/W. (t) **Pokłosie „Święta Morza“.** Miejscowy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej przygotował, jak corocznie lokalne uroczystości „Święta Morza“. Inauguracją dnia było przemówienie prezesa oddziału p. mec. Jabłonki i poświęcenie taboru przez ks. Głowackiego. Akt ten odbył się na przystani LMK, w godzinach południowych, gdzie też poprzednio nastąpiło podniesienie bandery. Po południu odbył się koncert w ogrodzie, a wieczorem u podnóża zamka pokrzyżackiego odbyły się dalsze uroczystości. Przygrywała orkiestra pocztowców z Bydgoszczy, p. mgr. Karasiewicz wygłosił okolicznościowe przemówienie i odbyła się defilada łodzi i kajaków. Zakończeniem całości były zabawy na salach pp. Chełstowskiego i Popławskiej. Komisja złożona z pp. rektorów: Makiłły i Zatorskiego, prof. Orłowskiego, dr. Pokorskiego, insp. Cichockiego i mec. Jabłonki ustaliła następującą kolejność nagród dla łodzi i kajaków, biorących udział w defiladzie. Nagrodę wędrowną, czyli pierwsze miejsce zajął „zaczarowany pantofelek“, łódź wystawiona przez Stow. Pracowników Samorządowych przy Kraj. Zakładzie Psychjatrycznym. Pierwszą nagrodę pieniężną uzyskał p. Mazelewski za pancernik, drugą Gimnazjalny Klub Wioślarski za łódź „orzeł“, trzecią Sokoł, czwartą kajak uczen. gimn. Strzeleckiej.

Kronika poznańska.

Ukradli biednemu skrzypce. Niewidomemu skrzypkowi ulicznemu Ignacemu Cechlewskiemu (Wroniecka 18) skradziono skrzypce, któremi zarabiał na kawałek chleba. Złodzieja ujęto. Jest nim Franciszek Kundman (Jarochowskiego).

Ujęcie młodocianej oszustki. Ujęto 19-letnią Anielę Fislej (bez stałego adresu), która zjadła w pewnym lokalu śniadanie za 5 zł. i nie zapłaciła. Na dobitek poszła jeszcze do fryzjera do ondulacji i manicure, również bez grosza. Amatorkę zgrabnej ręki i dobrego smaku, przyjęła w opiekę policja.

Sprzedawał mąkę i drożdże. Osadzono w areszcie 24-letniego robotnika Wal. Sajnoję z Żabikowa, który wyłudził od p. J. Wędziocha pewną kwotę a conto 20 ctr. mąki i drożdży. Jest to stary trick Sajnoji i ma on wiele podobnych sprawek na sumieniu.

Fałszywe kwity lombardowe. Zauważono na terenie naszego miasta sfałszowany kwit lombardowy. Należy zwrócić baczną uwagę, gdyż pewien kupiec padł już ofiarą podstępu, nabywając od pewnej płaczliwej damy sfałszowany kwit. Możliwe, że oszuści będę swoich wyczynów próbowali również na innym terenie.

Amatorzy cudzej własności grasują. Komisarjat III. ujawnił sprawców podstępnego wyłudzenia garderoby na szkodę Edwarda Siejkowskiego (Krzyżowa 7). Są nimi dwie obiecujące niewiasty: Pelagja Grabowska (Strumykowa 30) i Marjanna Cybulska (Fabryczna 9). Złodziejkom skradzione rzeczy odebrano.

Z XVIII zjazdu gazowników i wodociągowców polskich

W dniach od 25 do 28 czerwca obradował we Lwowie XVIII zjazd gazowników i wodociągowców polskich pod przewodnictwem inż. Bronisława Klimczaka z Bydgoszczy. W zjeździe wzięło udział około 200 uczestników, w tem kilkunastu przedstawicieli zagranicznych pokrewnych organizacyj jak: Austrjacy, Czesi, Jugosłowianie i Niemcy. Podczas zjazdu pracowały poszczególne sekcje: gazu sztucznego, ziemnego, wodociągowo-kanalizacyjne i sanitarne, na których wygłoszono szereg ciekawych referatów.

Na plenarnem zebraniu zjazdu przyjęto prawie wszystkie rezolucje sekcyj przez aklamację. Przytoczymy kilka najważniejszych uchwał.

M. in. sekcja gazowa zaleciła oparcie na gazie ziemnym uprzemysłowienia Małopolski Wschodniej, tudzież poświęcenia uwagi pracom nad odtruwaniem gazu w oparciu o ostatnie zdobycze techniki na tem polu ze szczególnem uwzględnieniem prac polskich.

Rezolucje sekcji techniczno-sanitarnej dotyczą rozszerzenia urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych na osiedla podmiejskie, dopuszczenia prywatnych koncesjonarjuszy do budowy wodociągów i kanalizacji w miastach i przeprowadzenia studjów nad zanieczyszczeniem Wisły.

Sekcja wodociągowo-kanalizacyjna powzięła rezolucje w sprawie rozdziału kosztów założenia wodociągów i kanalizacji w nowych ulicach, dalej w sprawie szybkiego wprowadzenia przepisów wodociągowo-kanalizacyjnych w miastach oraz w sprawie ustawowego ustalenia uprawnień dla projektowania i wykonywania wodociągów i kanalizacji przez fachowych inżynierów.

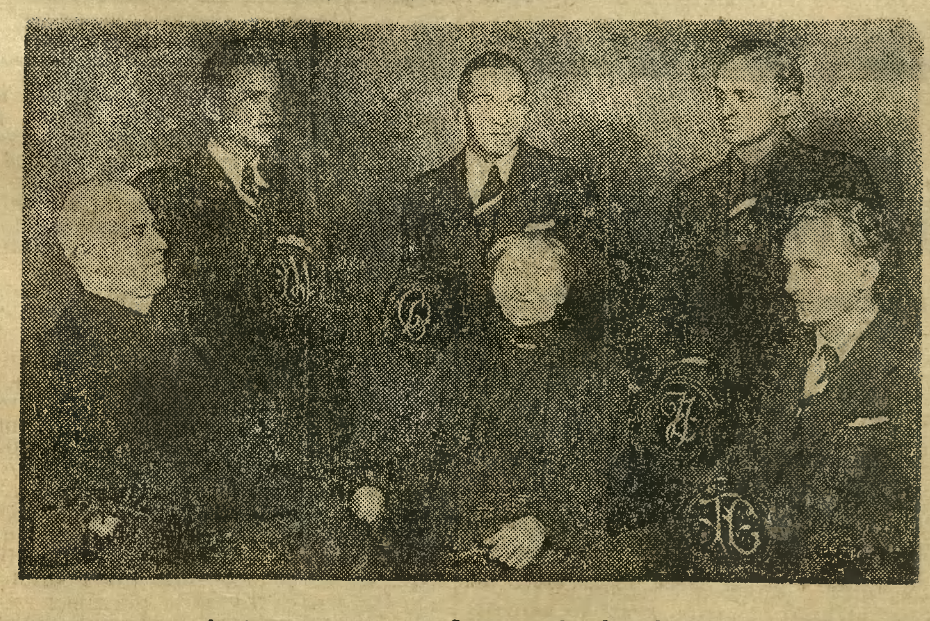
W czasie zjazdu odbyło się również walne zebranie Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich, na którem dokonano nowelizacji statutów Zrzeszenia i Związku Gospodarczego Gazowni i Wodociągów, co niewątpliwie przyczyni się do szerszej i wzmożonej pracy w łonie tych organizacyj. Zebranie przez aklamację wybrało ponownie na rok bieżący prezesem zrzeszenia p. inż. Br. Klimczaka, dyrektora gazowni bydgoskiej.

W dniu 28 czerwca br. zamknięto XVIII zjazd, przyczem zebrani stwierdzili, że cel zjazdu został w zupełności spełniony i w najbliższej przyszłości należy oczekiwać jak najlepszych wyników prac zjazdu.

PAKOŚĆ. Z Rady Miejskiej. Na ostatniem zebraniu Rady Miejskiej odbyły się wybory uzupełniające I. ławnika do magistratu. Wybrany został większością głosów p. L. F. Stroiński, architekt-budowniczy z Pakości, długoletni członek magistratu.

— **10-lecie T. G. „Sokół“ w Piechcinie pod** Pakością. Z okazji 10-lecia „Sokoła“ w Piechcinie odbyła się rano w kościele par. w Pakości uroczysta msza św., poczem udano się w pochodzie z orkiestrą na czele do Piechcina, gdzie w sali zagaił zebranie p. inż. Marderwald, witając p. dyr. Namysłowską, naczelniczkę okręgową, delegatów z Inowrocławia i Pakości. Z odczytanego sprawozdania wynika, że gniazdo piechcińskie zalicza się do przodujących gniazd okręgu inowrocławskiego. Po południu odbyły się na boisku ćwiczenia i biegi o wartościowe nagrody oraz puhar okręgu. Puhar zdobył powtórnie p. Ożmina („Sokół“ Inowrocław). Na boisku zauważyć było można prezesa okręgu p. dyr. Ziętowskiego i naczelnika okręgu p. Radzińskiego z Inowrocławia. Wieczorem bawiono się w sali przy dźwiękach własnej orkiestry. Nadmienić wypada, że Sokół w Piechcinie bardzo pomyślnie się rozwija dzięki ofiarnej współpracy p. dyr. inż. Namysłowskiego, którego za położone zasługi mianowano honorowym prezesem oraz jego zacnej małżonce, która piastuje w okręgu inowrocławskim godność naczelniczki okręgowej.

Matura w konwikcie biskupim „Gregorianum“.



Świecie n/Wisłą. Życie zbiorowe młodzieży gimnazjalnej w internatach ma swe dodatnie strony: w przeznaczonym czasie trzeba się uczyć, dostosować się do przepisanego regulaminem porządku domowego, rychło wstawać, zbiorowo wędrować do szkoły, by nie spóźnić na lekcje.

Życie takie wydaje się być twardem, przymusowem nieraz; ale wywiera na młodym uczniu znamię obowiązkowości na całe życie, tak że taki uczeń łatwiej daje sobie radę w późniejszem życiu, od takiego który w domu wychuchany, wyciećkany, przyzwyczajony do posług ciągłych pokojówki lub lokaja, staje się niedołęgą, a nieraz nawet ciężarem dla otoczenia swego.

I surowe, ale wesołe życie internatowe ma też swoje radości we większym stylu, niż może gdzieś w domu prywatnym; radości jednego kolegi stają się radościami wszystkich, — smutki jednego z nich są udziałem wszystkich, co przyczynia się tem samem do złagodzenia niejednego niepowodzenia w nauce.

Szczególnie matura gimnazjalna ma swój specjalny urok w życiu zbiorowem internatu; przecież najstarsi koledzy z klasy VIII wtedy opuszczają mury gimnazjalne i internatowe z świadectwem dojrzałości w ręku, które jest ich zasługą za rzetelną, pilną pracę. I to zachęca młodsze roczniki kolegów na naśladowanie, do szlachetnego współzawodnictwa.

Tak było też w tym roku w Konwikcie Biskupim „Gregorianum“ w Świecie n/Wisłą. Z wychowanków Konwiktu, których liczba z wszystkich klas wynosiła w minionym roku razem 31, uzyskało z klasy VIII czterech maturę.

Na obrazku widzimy szczęśliwych: oto ich nazwiska (z lewej strony): Witkowski Leon z Wąbrzeźna, Bieszka Gerard z Tczewa, Janas Zenon z Chełmna i Grygier Tadeusz (wielce uzdolniony muzyk) wraz z ks. prefektem Konwiktu i Jego sędziwą Matką.



Nie wim, czym garło Kiepura podliwa, że — skwar okrutny — a on ciągiem śpiwa. Bo mie już suchość w oną kanikułe zatkała rułe.

Skowronek ustał na Św. Wita; nie słyszysz kwilącego emeryta; milczą ministry, posły sejmujące we dni gorące. Haile — ten przywykły do spiekoty — woła, choć słuchać nicht nima ochoty; jak u nas darmo chłop sie drze w niebiosa: — Wróćcie Witosa!

Wiela to głosów wrzasło i ucichło! Co przeminyło, to nie wraca rychło. Byle czym gębe zatkną — jak prosiątku... Wszystko w porządku! Urzennikowi utną do połowy — to mu dodatek rzucą mieszkaniowy: Wezmą sikirke, a ty, durny stryjek, masz goły kijek...

Śmieszniejsze jeszcze to, że tuczyć śmieją takim jałowym jadłem jak nadzieją. I chocia bida ostre zęby szczerzy, jakoś człek wierzy. Wiara w nadzieje jest tak zaraźliwa, że i mie nawet ochota porywa wierzyć w wierzących takij gęstyj ciżbie w gruszki na wirzbie.

Nie widze — jak ten Noe po potopie — tęczy ni w Polsce ni tyż w Europie. Ale sie kłuje — niby to zdziebełko — małe światełko. Małe światełko rozumu sie kłuje; — trzeźwości wiater skądyś zalatuje; nadzieja, że już myślenie baranie wreszcie ustanie. Nie chcą już ludzie chytać sie na lepy. Niejeden przejrzał, co był z musu ślepy. Niejeden, co go lęk zdyjmował srogi, stanął na nogi. Wietrzeją z głów parady i pomniki; milkną obłudne pochlebstwa języki, chtórym sie dostał urząd, synekura... za głośne „hurra!“.

Tamto w tył idzie. Ty jedześ na przodzie w myślach i celach. Ty, polski Narodzie. I to mi wielce przydaje otuchy — mimo posuchy. Mimo posuchy nie tyj, cośmy mieli, bez dyszcza — ale u obywateli... Przeto we żniwa — za rok, za lat pare — moge dać wiare.

Z cyklu „Nasze reportaże".

Starogard - Kościerzyna.

Szlakiem „Marszu do Morza". — 62 p. p. z Bydgoszczy niezwyciężony. — Garść spostrzeżeń z „tego i owego".

Skorzystałem z zaproszenia i udałem się **do Starogardu, skąd miał się rozpocząć start „Marszu do Morza"** — o czem już zresztą nasi Czytelnicy wiedzą.

Miałem poważne i uzasadnione powody do zdecydowania się na wyjazd, choć należało się liczyć z ewtl. brakiem wygód i snu. Chodziło mi o zobaczenie niecodziennej imprezy, w której mogłem podziwiać **siłę, wytrzymałość, karność i szybkość marszową naszych żołnierzyków,** poza tem — jadąc poprzez miasta, miasteczka i wsie pomorskie — miałem sposobność zobaczenia czegoś nowego, pięknego i budującego, no i wogóle „rozerwać" się trochę.

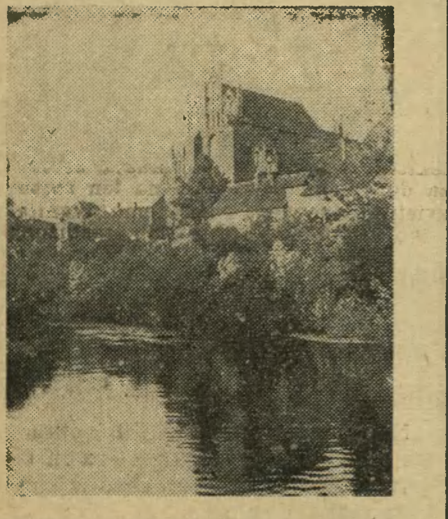
Do dyspozycji otrzymaliśmy polskiego Fiata t. zw. „śmieciarkę", maszynę szybką i sprawną, którą udaliśmy się z **Torunia przez Chełmżę, Chełmno do Starogardu.**

Pierwsza rzecz, jaka rzuciła mi się w oczy, a odczułem, trzęsąc się fatalnie w naszej „śmieciarce" — to niezwykle **kiepska szosa na odcinku Toruń—Chełmża.** (Pozostała trasa bez zarzutu.) W Chełmży należało nam przystanąć, zrobić kilka głębszych oddechów i wmówić w siebie, iż dalej będzie lepiej. Jakoż i było lepiej. Chełmnu specjalnej uwagi nie mogłem poświęcić, gdyż nie było czasu. Natomiast Starogard zachowałem we wdzięcznej pamięci, gdyż — mając odrobinę czasu — zwiedziłem co tylko było możliwem, korzystając z łaskawego ciceronowania pewnego b. miłego „tubylca".

STAROGARD — PIĘKNE MIASTO.

Starogard chwycił mnie za serce nietylko swym estetycznym wyglądem, pięknym krajobrazem, zabytkami, — lecz tem, iż nieomal na każdym kroku, gdzie zwróciłem oczy, widziałem „Dziennik Bydgoski".

Jakkolwiek byłem trochę zmęczony, rozpocząłem wędrówkę po mieście i w miarę poznawania nowych i ciekawych objektów,



Kościół parafjalny w Starogardzie, widziany od strony parku. Na lewo słynna „baszta". Fot. Gaudyński, Toruń.

zainteresowanie moje wzrastało, potęgowało się do tego stopnia, iż zapomniałem o swym obowiązku udania się do koszar, gdzie odbywał się **przegląd lekarski i plombowanie zawodników.** Ledwiem na zakończenie zdążył. Zanim jednak przyjdę do spraw „marszowych" poświęcę kilka słów m. Starogardowi, które liczy coś około 14 tys. mieszkańców. Pomimo, iż jest to miasto przemysłowe, posiadające około 30 fabryk, **liczba bezrobotnych jest dość znaczna, bo wynosi grubo ponad 1000 osób.** Wszystkie fabryki zatrudniają około **2000 robotników.**

Ciekawie przedstawia się historja budującej się **huty szklanej,** której uruchomienie stoi jednak pod znakiem zapytania, gdyż B. G. K., który początkowo przyrzekł udzielić pożyczkę, w ostatniej chwili rozmyślił się i cofnął swą decyzję.

Jest to fakt bezsprzecznie smutny, gdy się zważy, iż **chodziło tylko o 40.000 zł,** a **huta szklana zatrudniłaby około 100 robotników, — przez co bezrobocie poważnie zmalałoby.**

Przechodząc obok gmachu, czy remizy Straży Pożarnej — jak kto chce, — dowiaduję się o **kapitalnym interesie tejże straży, która za 12 tys. zł sprawiła sobie motopompę, nadającą się tylko do... defilady i bezwodnych pokazów.**

Starogard posiada wodociągi i kanalizację, a poza tem coś około 300 żydów. (Kanał — to brud, brud i niechlujstwo — cecha żydów, dlatego **wiążę kanalizację z żydostwem.**) Coprawda, to niewielka garstka, ale o „żywotności" jej świadczy fakt, iż w dniu 1 maja br. tak się „dzielnie" spisywali, że aż 4 z nich musiano czemprędzej przymknąć. A propos „przymknięcia": w Starogardzie istnieje ciekawy, o ustalonej „marce" areszt, t. zw. **„baszta", do której ładuje się „nieprawomyślnych"...** „Baszta" ma już swą obszerną historję i należałoby poświęcić jej więcej miejsca, ale to już innym razem.

Rada miejska liczy 24 radnych. Gospodarzy komisaryczny burmistrz p. Hora, który wsławił się wybudowaniem stadjonu sportowego z krytemi trybunami, kosztem dość poważnej kwoty (różnie i niedokładnie o tem mówią). W związku z tem, wynikł „wielki kram", podnosiły się **głosy oburzenia i świętego gniewu panów radnych,** którzy uważali takie wydatki za marnotrawienie grosza publicznego. (Widocznie nie są sportowcami.) Zdaje się, że i z tego powodu, krążą wersje po mieście, iż... burmistrz odchodzi... starosta odchodzi... Wiadomo, plotki i ploteczki.

Ostatnio zauważyć się daje **wzmożona działalność endecji w terenie** (powiat), dokąd przywódcy stale wyjeżdżają na zebrania i zebranka. Nieco groźniej wygląda sprawa wzmożonej działalności P. P. S. która zakłada przeróżne związki robotników, bezrobotnych itd., a pośród nich, jak zawsze i wszędzie, uwijają się **żydzi,** żerujący na ludzkiej naiwności, z których czwórka — jak już wyżej wspomniałem — po 1 maja br. znalazła pomieszczenie w areszcie.

Odwróćmy jednak na chwilę uwagę od tych spraw, popatrzmy jasnym wzrokiem na **stary kościół parafjalny,** wyraźnie zarysowany na tle przeczystego nieba; popatrzmy na **nowobudujący się kościół,** który szybko powstaje, dzięki ofiarnym datkom wiernych parafjan.

MARSZ DO MORZA.

Oto, co widziałem i o czem dowiedziałem się w b. krótkim czasie. Pewne rzeczy muszę pominąć, gdyż **„Marsz do Morza" czeka cierpliwie na swą kolejkę.**

Do koszar zdążyłem na zakończenie badań lekarskich zawodników i plombowanie — czyli jeszcze na czas. Potem odbyła się odprawa, której przewodniczył p. mjr. Korczewski, a p. kpt. Laurentowski, jako główny sędzia, zapoznał drużynowych, sędziów i opiekunów z regulaminem marszu oraz przeprowadził losowanie drużyn, w jakiej kolejności mają startować.



Nasi marynarze z Gdyni mają swój „styl marszowy". Fot. Gaudyński, Toruń.

Po kolacji, kto był spragniony snu i warto mu było na 2 godziny położyć się, oczywiście szedł spać — takich jednak była znikoma ilość.

Pobudka o godz. 2,45, mycie, śniadanie, przegląd i wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, dokąd przybyli również pp. gen. W. Thommée, ppłk. Klementowski i in.

O godz. 5-ej **p. gen. Thommée puszczał ze startu drużyny,** którym żartobliwie składał życzenia pomyślnego zakończenia marszu, podkreślając, że powinna zwyciężyć bezwzględnie drużyna „ni w pięć — ni w dziewięć", czyli **59 p. p. z Inowrocławia. Zwyciężyła jednak faworytka, drużyna 62 p. p.,** która zresztą corocznie zwycięża — i co mnie, rzecz naturalna i zrozumiała, napawało dumą, a nawet zarozumiałością.

Do marszu wystartowało **20 drużyn,** w tem 9 wojskowych i 11 Z. S. z całego Pomorza. Trasa marszu: Starogard — Skarszewy — Kościerzyna, odległość **52 i pół klm.**

Podkreślić jednak muszę w pierwszym rzędzie **doskonałą formę zawodników,** którzy w wybitnie upalnym dniu, maszerowali karnie, z uśmiechem i śpiewem na ustach.

Zdumiewało mnie i cieszyło niezwykle gorące przyjęcie zawodników przez ludność cywilną, która na całej trasie witała gromkiemi okrzykami, kwiatami, napojami i co kto zapragnął...

Nawet ja, cywil zamazany, nie wiem jakim tytułem obdarowany zostałem piękną różą. Niewątpliwie stało się to omyłkowo.

W Skarszewach (postój 20 minutowy) miałem sposobność dowiedzieć się, że na 4 tys. mieszkańców jest około 500 Niemców, którzy obecnie tak źle się czują w Polsce, że **otwierają nową 2-klasową szkołę powszechną, wybudowaną kosztem 120.000 zł.** Szkoła ta wybudowana jest wprost z komfortem i pomieści ok. 120 dzieci.

Na postoju w Lipczynie chwycił mnie za serce taki obrazek: około 20 dzieci szkolnych stało przy szosie z kierownikiem szkoły — jak się dowiedziałem — p. Falkowskim, i trzymając w rączętach wiązki i bukiety kwiatów, obrzucały maszerujących zawodników, wznosząc gromkie okrzyki: **„Niech żyje wojsko polskie!", „Niech żyje armja polska!",** itp.

To trzeba widzieć, trzeba zrozumieć, czem jest dla nas Polaków taka impreza, tem więcej, że **okolica obfituje w Niemców, zawsze zawistnie patrzących na to co polskie.** Nie zapomnę tej chwili, gdy na widok naszych żołnierzy rączęta dziatwy polskiej układały się do oklasków, a z ust wyrywały się radosne okrzyki: „Niech żyją!".

Ostatni etap marszu — to tempo, tempo i jeszcze raz tempo. Kościerzyna zgotowała równie miłe przyjęcie zawodnikom, jak na innych postojach, jakkolwiek liczba osób na mecie była niewspółmiernie nikła w stosunku do liczby mieszkańców.

Na mecie czekamy z niepokojem, bo choć wiedzieliśmy zgóry, że najpoważniejsze szanse ma 62 pp., to jednak należało liczyć się z niespodziankami. Tych nie było. **Doskonała drużyna 62 p. p. przyszła jako pierwsza w klasycznej formie, witana burzliwemi oklaskami i obrzucana kwiatami.** W kilka minut potem przybył pierwszy „solista" strzelec Urban z 62 p. p., który wykazał, iż jest znakomitym piechurem. Za nim przybył równie dobry piechur **Zalewski z Gdańska, który liczy 53 lata,** a przyznaje się tylko do „około 50 lat". W dalszej kolejności przybywały drużyny 63 p. p., 65 p. p., II. 65 p. p., 59 p. p. (drugie miejsce) i in.



P. Generał Thommée sprawdza czas przed startem.

Po wyczerpującym marszu, zawodnicy znaleźli pomieszczenie w Domu Społecznym, gdzie lokalny komitet zgotował im miłe przyjęcie z orkiestrą, napojami, jadłem, opatrunkami na kończyny itd.

Wieczorem nastąpiło **rozdanie nagród i odmarsz.** Ja zaś „śmieciarką" pędziłem przez Świecie, Bydgoszcz do Torunia.

Organizacja zawodów sprawna.

R. Kob.

List z Poznania.

Patrzmy przez różowe okulary

NIEBIESKI PTAK- — WAKACJE. — ANTYSŁONECZNE SZKŁA. — KĄPIELNIA NA SOŁACZU. — SEZON BUDOWLANY. — W „ESCE" PRZY STOLIKU.

Lato ma to do siebie, że tak samo jak i wiosna przyciąga z różnych stron różnego kalibru stworzenia o barwnem, albo i bezbarwnem opierzeniu. Do ostatniej kategorji można wciągnąć, albo właściwie jeszcze podciągnąć jedno ze stworzeń, właściwie s-tworów. Chodzi tu mniejwięcej **o pismo pseudoliterackie „niebieski ptak".** Że niebieski, to nie wiem, bo druk, jak i zawartość aż nadpełna grafomaństwa, której nie można przypiąć pod żadne miano. Może jednak drukowanie podobnych bzdurstw „ciosowych" ma choćby jedną zasługę, bo daje drukarni pracę, jeżeli oczywiście główny inicjator tego „pisma" nie idzie po linji płatności np. śp. „Panslawji" herbu Nałęcz...

Nie zajmowałbym się rozpisywaniem na botaniczno-zoologiczny temat gdyż zrobił to już kiedyś w „Dzienniku Bydgoskim" Józef Lubicz, ale ostatnio „ptak" staniał i **jego sprzedawcy molestują Bogu ducha winnych przechodniów, którzy są bezbronni i nic temu nie winni, że ktoś jest, czy był potrzebujący zababrać swoimi wypocinami cierpliwy papier i w dodatku chce go sprzedać!** Nie! Na to trzeba być naprawdę niebieskim ptakiem!

Szedłem ostatnio Placem Wolności z pewnym udoktoryzowanym mecenasem sztuki, a tu na długich skrzydłach hałasu przyleciał chłopak i nuż nahalnie wciskać piśmidło.

Mój towarzysz na sam widok tytułu wrzasnął tylko: — a idź mi do djabła!

Nie dziwię się. Choć mój przyjaciel jest człowiekiem spokojnym i dobrym, ale i temu zabrakło cierpliwości. Osobiście **dziwię się tylko, że już „linotypista" nie zemdlał przy „zestawianiu" podobnych głupstw.** Co do autorów, to miałbym jedno: że musieli za bardzo głowę moczyć, więc rozmiękczenie mózgu z punktu widzenia nauki jest tu zupełnie zrozumiałe...

Wakacje! Magiczne słowo dla miljonów ludzi pracy i — słodkiego nieróbstwa; i dla takich, których jedynem zajęciem są bezpłatne, nieraz długoletnie wakacje...

Spotkałem w czwartek znanego entuzjastę literatury, świetnego prelegenta i autora **ks. red. Nikodema Cieszyńskiego.**

— Co słychać? — pytam.

— Gorąco! Upał! Wyjeżdżam. Wiwat polskie morze! I już uśmiechnięta twarz ks. redaktora ginie za stosem kufrów w czeluściach rozklekotanej taksówki.

I tak **wszyscy znajomi i nieznajomi.**

Trochę dziwnie iść teraz rano, czy w południe, z, albo do — redakcji. **Ulice jakieś puste, spokojne.** Nie ma hałasu i rozgwaru idących do szkół. Tak jakoś cicho, że aż dziwnie człowiekowi. Już tak od wielu dni, a jeszcze nie można się przyzwyczaić do tego. Stale się człekowi wydaje, że na ulice wybiegną radosne gromady młodzieży, które każdemu miastu nadają taki specyficzny charakter i że z tą młodą falą ludzi, z tą przyszłością raźniej się pójdzie do zajęć. Ale jeszcze długo, długo wakacje.

Śródmieście przybrało obecnie specjalny charakter. Na każdym prawie narożniku stoi kiwający się sennie młodzieniec — w różnym wieku — i **sprzedaje różnego systemu (słowo urzędowe) okulary.** Prawdziwe, z zielonem, antysłonecznem szkłem i prawdziwą „rogową" masą. I to można, panie drogi, kupić za psie pieniądze, „prosto z fabryki". Ludziska kupują. Każdy może prawie za darmochę zabawić się w „okularnika" i dowoli straszyć groźnemi minami à la Frankenstein, swoich najbliższych i nienajbliższych. Szkoda tylko, że nikt nie sprzedaje różowych okularów.

Wyszedł podobno projekt, nakazujący wszystkim komornikom na dokompletowanie umundurowania przez kupienie okularów „słonecznikowych". Rozporządzenie to ma podobno na celu częściowe złagodzenie rozkazu dotyczącego uprzejmości i uśmiechu, gdyż, jak mi mówiono, delikwenci na widok uśmiechniętego komornika, równali go z uśmiechem złośliwości oprawcy. Więc ciemne okulary byłyby tu wskazane.

W ostatnim „Liście z Poznania" pisałem **o plażach.** Dziś muszę jeszcze nadmienić, że mamy **nowe kąpielisko na Sołaczu.** Ma ono tę zaletę, że choćbyś chciał się utopić, to nie dasz rady, chyba, że przyniesiesz wody ze sobą... Owszem, można przyjść nogi wymoczyć, wykąpać niemowlęta do 15 lat, ale człek dorosły, albo przerosły, to już trudno, zamoczy kolana i szlus. Piasek prima. Co dzień nabiera ciemniejszej barwy. Ustawi się tam podobno kosz do papieru nawet... wogóle, ma się jeszcze — wiele do zrobienia.

Sezon budowlany w pełni.

Buduje się całe nowe dzielnice, buduje się wille, buduje się wiele różnych i pięknych rzeczy, buduje się na gipsowym fundamencie nadzieje na uzyskanie gdzieś kilku złotych pożyczki, nie reperuje się, ani buduje, ani odbudowuje stadjonu, tkwiącego od parady, a liczne gromady sportowców budują prócz kajaków nadzieję, że jednak stadjon raz będzie, ale budujmy się wzajem, choć na duchu. Coś tam poznańska dokładność zawiodła. Ale i na to podobno już buduje się skład rady, mającej wszystko załatwić...

Lokale puste. Muzea dla utrzymania tradycji. **Jedna Bibljoteka Raczyńskich świeci pustkami dla wakacji.** Czasem tam jakiś opalony mohikanin wpadnie na chwilę, przeglądnie gazety i hajda.

Co robić wieczorem?

Po całodziennem „oraniu" **w biurze,** czy za „ladą", każdy radby odpocząć. Walą jedni nad Wartę, ci co mają monetę do lokali, gdzie są ogrody. Poszedłem i ja do „Eski" na taras. Siadam pod olbrzymim parasolem.

„Pingponguję" lody i przyglądam się współwyznawcom **(lokal tylko dla chrześcijan).**

— O jej-jej-jej, — sapie cienkim tenorkiem jakaś otyła ofiara kryzysu, niemogąca z powodu „dewiz" wyjechać na autentyczną Rivierę.

— Moja pani — mówi do swej „lodowej" partnerki, teraz to na letnisko pojadę na Dębiec, albo na Rataje. Tak, tak, moja pani...

Przy innym stoliku jakaś dama z półtoraświatka odnawia swoje lica.

Gdzieindziej znów pewien młodzieniec, wyglądający na emeryta od poczty, morderczo flirtuje z jakimś 40-letnim, dokwitającym dopiero podlotkiem — cel matrymonjalny.

Wiadomo — bryndza.

Długo siedziałem sam. Wreszcie dosiadł do mego (pardon, wł. Esplanady) stolika jakiś wynędzniały typ. Patrzę, przyglądam się, jeden z naszej sławy malarskiej.

— Co słychać? Wyglądasz, jak nie malarska jesień!

Nie odpowiedział. Zawołał kelnera. Kazał podać sobie piwo. Zapalił mego papierosa.

— Wyjeżdżam!

— No, gdzie u djabła?

— **Do miejsca kąpielowego!**

— No, dokąd jedziesz?

— Do wanny w łazience, w której obecnie z łaski mieszkam!

Oniemiałem. Nim mogłem wyjść z zdziwienia, mój malarz ginął już gdzieś za olbrzymią palmą i szedł ku wyjściu.

Naturalnie, że **za piwo zapomniał zapłacić.**

Edwin te Witt.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 lipca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca, Teodora.
Jutro: O sprawiedliwości faryzeuszów.
Wschód słońca o godzinie 3,42.
Zachód słońca o godzinie 20,25.

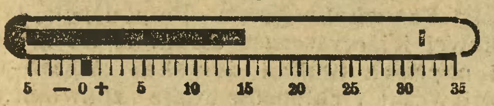
Stan pogody.

Lekki spadek temperatury.

Wczoraj w godzinach popołudniowych jedynie na Pomorzu i w Poznańskiem było chmurno i miejscami padał deszcz. Poza tem na całym obszarze kraju panowała w dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna i upalna. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 18 st. w Gdyni, 19 w Poznaniu, 21 w Zakopanem, 22 w Bydgoszczy, 26 w Łodzi, 28 w Warszawie i Krakowie, oraz 31 w Wilnie. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i drobny deszcz. Przewidywany przebieg pogody: słoneczna, lecz z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Lekki spadek temperatury. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



NOCNE DYŻURY APTEK
za czas od 30. 6. — 5. 7.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

— **Srebrne gody małżeńskie.** W bież. tygodniu p. Wincenty Śniady wraz z małżonką swą Franciszką z Szczutkowskich (ul. Gdańska 36) obchodzili srebrny jubileusz godów małżeńskich. P. Śniady jest właścicielem poważnego przedsiębiorstwa szlifierskiego. Dostojna żona jego świecić może wzorem matki Polki i obywatelki. Zacnym jubilatom — Szczęść Boże!.

— **Wizyta J. E. Kardynała Hlonda w celi bernardyńskiej.** W drugi dzień Zjazdu Katolickiego odwiedził Jego Eminencja Bibljotekę Miejską, ponieważ dawno już nasłuchał się dziwów o celi bernardyńskiej. Bibljoteka bernardyńska przybrała na gwałt jeszcze bardziej świąteczną szatę tuż przed Zjazdem, czem się zajął artysta-malarz p. Rupniewski. Salka inkunabułów oczarowała Jego Eminencję zakonną politurą czasów Odrodzenia i zwłaszcza swojemi skarbami zakonnych pisarzy tej epoki.

— **Artykuł p. t. „Sąd młodego pokolenia architektów o bydgoskiej wystawie „Mebel i Wnętrze"** zamieszczony w nr. 153 naszego „Dziennika" podpisany został mylnie „Tadeusz Andrzejczak", zamiast **Tadeusz Andrzejaczek,** za co autora przepraszamy.

— **Państwowe gimnazjum im. Józefa Wybickiego w Kościerzynie** przyjmie uczniów do klasy pierwszej na podstawie zaświadczenia o zdanym egzaminie. Uczniowie korzystać mogą na bardzo przystępnych warunkach z internatu, w którym znajdą troskliwą opiekę i dobre utrzymanie (począwszy od 35 zł dla niezamożnych).

— **Osiągniętą nadwyżkę** z zlicytowanych przez oddział zastawniczy Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy w dniach od 9 do 10 czerwca br. oraz z poprzednich licytacyj zastawów do numeru 72285 wypłacamy za przedłożeniem dowodu zastawu.

Na marginesie.

Afera Wincentego Rzymowskiego, członka oficjalnej Akademji Literatury, zajmującego się bezkarnie propagandą antypaństwową, dojrzała do załatwienia. Na innem miejscu podajemy głos znakomitego dramaturga Karola Rostworowskiego, który swój dalszy udział w pracach Akademji uzależnia od usunięcia z niej Rzymowskiego. Tego samego domaga się zgodnie opinja publiczna. Dopóki Rzymowski będzie w jej gronie Akademja Literatury niema prawa do reprezentowania naprawdę **polskiej** literatury.

*

Bieżący tydzień przyniósł wielką manifestację ludową w powiecie przeworskim, w czasie której 150 tysięcy chłopów przedstawiło generalnemu inspektorowi sił zbrojnych gen. Rydzowi-Śmigłemu swe żądania polityczne, a przedewszystkiem prośbę o amnestję dla Witosa i jego powrót do kraju. Formalnie uczczono historycznego wójta z Nowosielec Michała Pyrza, a faktycznie demonstrowano bezkompromisowe przywiązanie do wójta z Wierzchosławic — Wincentego Witosa.

Tę manifestację chłopską różnie potraktowano: jedni chcieli ją zbagatelizować, a inni chcieli zamazać jej istotny sens w kolorkowych obrazkach i poetyckich opisach strony folklorystycznej. Ktoś tam gdzieś powtórzył za Wyspiańskim: Chłop potęgą i basta — no i naogół chciano nad tem wszystkiem przejść do porządku.

A tymczasem do porządku nad tem przechodzić nie wolno. Tymczasem bowiem w tym samym powiecie przeworskim w dwa dni później zebrali się znów chłopi. Było ich tylko kilka tysięcy, ale przeciwstawili się policji, doszło do starcia, a w rezultacie byli i zabici i ranni.

Chłop potęgą jest i basta! Chłop jest nietylko potęgą, ale i żywiołem. Żywioł ten może być groźnym, jeśli nie znajdzie ujścia dla swej siły w realnym udziale w życiu państwa i narodu.

Bo miljonowa rzesza chłopska — to nie poezja, a rzeczywistość.

*

W licznych procesach politycznych, które właśnie teraz rozgrywają się przed sądami, powtarza się od czasu do czasu jeden motyw. Ten motyw wystąpił również w odbywającym się procesie o tragedję w Wyszynie, w powiecie konińskim.

Mianowicie świadek Stanisław **Jacolik** z Paprotni, zeznaje, że szedł z oskarżonym Miętkowskim drogą. W tem podszedł do nich nieznany osobnik, przywitał się, ale nie przedstawił się i w toku rozmowy zapytał się ich, czy należą do Stron. Narodowego. Gdy Jacolik odpowiedział, że nie należy, osobnik rozmawiał tylko z Miętkowskim ale głośno, że świadek mógł słyszeć. Nieznany osobnik namawiał, żeby przeciąć druty przy Paprotni. Miętkowski odmówił. W tym momencie wstaje oskarżony Miętkowski i oświadcza, że tym nieznanym osobnikiem był policjant z Paprotni...

Świadek posterunkowy Gołębiowski przyznaje się, iż był w ubraniu cywilnem na drodze do Paprotni, rozmawiał z niejakim Topolskim i przedstawił się mu jako łącznik Stronnictwa Narodowego...

Czyż do tych dwóch zeznań trzeba dodawać komentarze? Więc takie są motory rozruchów i bolesnych zajść?

Dotychczas 1500 zgłoszeń na Zlot Sokołów.

Komisja kwaterunkowa, współpracująca z komitetem jubileuszowym gniazda Bydgoszcz I, na wczorajszem posiedzeniu ustaliła podział kwater zbiorowych. Codziennie napływa około 300 zgłoszeń po karty uczestnictwa ze strony drużyn ćwiczących, tak, że można śmiało liczyć na udział 1500 sokołów, którzy zjadą do Bydgoszczy już w przyszłą sobotę i tu przenocują.

Jak bardzo zainteresowało się Pomorze zlotem bydgoskim, świadczy choćby ten fakt, że taka naprzykład **Tuchola** zażądała 90 kwater, małe gniazdo **Aleksandrów Kujawski** zgłosiło 8 zawodników do popisów o mistrzostwo Polski.

Dzielnica Wielkopolska, która 11 lipca ma u siebie różne zloty okręgowe, nakazała wszystkiem gniazdom wysłać do Bydgoszczy poczty sztandarowe, prócz **Kujaw,** które poczuwają się jako kolebka Sokolstwa Wielkopolskiego do liczniejszego udziału.

Pięknie też będzie reprezentowana **Dzielnica Mazowiecka;** z Warszawy zjedzie naczelna komenda z płk. **Arciszewskim.** Oczekuje się również gości **z Katowic, Krakowa i Lwowa.**

Międzynarodową federację towarzystw gimnastycznych zastąpi na uroczystościach bydgoskich **Adam hr. Zamoyski.**

— **Wycieczka parostatkiem do Brdyujścia.** Dorocznym zwyczajem urządza Stow. Pań Miłosierdzia przy parafji Św. Trójcy wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia w niedzielę, dnia 5 lipca br. Wyjazd nastąpi punktualnie o godz. 11,30 z przystani obok poczty. Sprzedaż biletów przy statku. Dochód przeznacza się na najbiedniejszych naszej parafji, dlatego uprasza się o liczny udział członków i sympatyków w tej wycieczce.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy Jankowski, ul. Grunwaldzka 74. Polecamy Szan. Czytelnikom naszym powyższą firmę, która w krótkim czasie istnienia zdobyła zaufanie publiczności. Na nowej placówce Szczęść Boże.

Piętnastolecie „Gwiazdy" na Szwederowie.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej oddział Bydgoszcz „Gwiazda" przy parafji Matki Boskiej Nieustającej Pomocy obchodzi **w niedzielę,** dnia 5 lipca 1936 r. uroczystość piętnastolecia.

Program obchodu:

Zbiórka towarzystw w ogrodzie „Domu Katolickiego" o godz. 9,00 przy ul. Dąbrowskiego.

Uroczyste nabożeństwo o godz. 10,45, poczem uroczysta akademja.

Po południu o godz. 4-ej koncert w Strzelnicy. Zawody międzystowarzyszeniowe. Podczas koncertu różne urozmaicenia. Tańce narodowe, inscenizacje, śpiew oraz gry towarzyskie i strzelanie do tarczy.

Wieczorem o godz. 8-ej zabawa na salach Strzelnicy.

Na powyższą uroczystość zaprasza się obywatelstwo.

Pod światło.

Czy można być członkiem antykatolickiej organizacji, a równocześnie składać hołd przedstawicielom Kościoła katolickiego?

Wspaniała manifestacja myśli katolickiej, jaką był ostatni zjazd katolicki w Bydgoszczy, nasunęła uważnemu obserwatorowi ciekawe spostrzeżenie. Zjazd, jak wiadomo, stanął bardzo silnie na stanowisku, że katolickie dziecko w szkole publicznej musi być wychowane po katolicku, przez nauczyciela katolika. Niedopuszczalnem jest, aby dziecko katolickie wychowywał człowiek obcy nam wyznaniem i pochodzeniem, albo Polak nie stojący na gruncie katolickim. Przepiękne i głębokie uwagi p. prof. Bałachowskiego na ten temat były gorąco oklaskiwane i niedwuznacznemi okrzykami podkreślane. Niemniej odnośne rezolucje wywołały gorący poklask. Jednomyślność olbrzymiej masy uczestników była wręcz imponująca.

Jestem bardzo ciekawy, jak też podczas tej manifestacji czuli się pp. nauczyciele, będący członkami Związku Nauczycielstwa Polskiego („Ogniska"). Wszak Związek zwalcza z zapałem godnym lepszej sprawy wszystko, co ma styczność z religją katolicką. Zatargi członków jego z duchowieństwem powtarzają się ciągle, a zwłaszcza na terenie b. Kongresówki, choć nie brakło ich także w naszej dzielnicy. Związek wydaje osławiony „Płomyk", który zachwalał stosunki w Rosji bolszewickiej.

Niezrozumiałem jest, że nauczyciel katolik może być członkiem tej organizacji. Przypuszczać się godzi, że tylko ludzie o słabych charakterach stają w jednym szeregu z rozmaitymi Mandelbaumami, ale to niczego nie tłumaczy, ani nie uniewinnia. Jesteś katolikiem, to miejsce twoje jest w organizacji o charakterze katolickim, a taką jest Chrześc. Narodowe Stowarzyszenie nauczycielskie. Jeżeli zaś należysz do organizacji antykatolickiej, to nie masz czego szukać na zjeździe katolickim, a tem mniej udawać, że hołd składasz dostojnikom Kościoła katolickiego, jak to miało miejsce na raucie ku czci X. Kard. Hlonda i przy rozmaitych okazjach w czasie zjazdu. Nie można palić równocześnie Bogu świeczki i djabłu ogarka, bo to dowodzi albo braku odwagi albo **obłudy.**

Na przyszłość radzę pp. ogniskowcom stanąć na jedynie słusznem stanowisku: albo nie brać udziału w imprezach katolickich, albo z Ogniska wystąpić. Innej drogi niema.

*

W „Małym Dzienniku" X. H. Weryński zaleca pp. nauczycielom gorąco, aby zrzeszali się w Chrześc. Narodowem Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Niektórzy — pisze — powiadają, że tam jest za dużo „endeków". Ale na ten zarzut dał świetną odpowiedź wysokiemu dygnitarzowi w Ministerstwie Oświaty zasłużony działacz katolicki, zadając mu konkretne pytanie:

— „Czy jest więcej endeków w „Stowarzyszeniu" niż komunistów w „Związku"?...

Wartoby zbadać.

„Wenta leśna" na rzecz biednych.

Ojciec św. wzywa cały świat chrześcijański do krucjaty miłosierdzia. Niechaj zatem nikogo nie zabraknie. Potrzebujących wciąż jest więcej i pomoc każdego konieczna. Pamiętajmy, że błogosławieni są miłosierni, bo oni miłosierdzia dostąpią. Jeżeli chcemy w niedzielę pomóc biednym, idźmy na „Wentę leśną" Konferencji Św. Wincentego a Paulo, tuż za cmentarzem Parafji Najśw. Serca Pana Jezusa. Spędzimy rzeczywiście mile czas, a Konferencji przysporzymy funduszu na pomoc dla najbiedniejszych naszego miasta. Program urozmaicony. Wstęp bezpłatny.

Ksiądz Prymas Hlond na zjeździe głuchoniemych w Bydgoszczy.



Czy uroczysta akademja Hallerczyków była „przedsięwzięciem rozrywkowem“?

Wyrok sądu starościńskiego zniesiony jako bezpodstawny.

Piękne uroczystości Hallerowskie znalazły swój epilog przed Sądem Okręgowym. Obniżenie grzywny z 3 tysięcy na 300 złotych.

Głośnem echem w całym kraju odbił się imponujący majowy Zjazd Hallerczyków w Bydgoszczy, urządzony z okazji 15-lecia istnienia Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków i rocznicy bitwy pod Kaniowem. Zjazd, który uświetnił swoją obecnością generał Józef Haller, zamienił się **w manifestację zjednoczenia narodowego** i głównie dlatego znalazł taki rozgłos.

Wielkie wrażenie wywarła konfiskata „Dziennik Bydgoskiego“ za ogłoszenie uchwał zjazdu. Zarządzoną przez starostę grodzkiego konfiskatę sąd okręgowy uchylił.

Tak samo wrażenie wywarło wytoczenie organizatorowi zjazdu, prezesowi Chorągwi Pomorskiej Zw. Hallerczyków **p. Stanisławowi Pałaszewskiemu** sprawy karno-administracyjnej za drobne odchylenia od zgłoszonego w starostwie programu akademji.

Nie zgłoszono bowiem **osobno przemówienia delegatów organizacyj i odczytania rezolucyj**, a ponadto pociągnięto do odpowiedzialności p. Pałaszewskiego za to, iż **p. redaktorowi Janowi Tesce**, który był poprzednio na innej uroczystości spóźnił się na akademję Hallerczyków, **udzielono dodatkowo głosu**, celem złożenia życzeń. Za wspomniane „wykroczenia“ organizator zjazdu skazany został przez sąd starościński **na 3000 zł grzywny** z zamianą, w razie nieściągalności, **na 3-miesięczny areszt.**

Był to **najsurowszy wymiar kary**, jaki na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych mógł sąd starościński zastosować. Zaznaczyć przytem należy, że zastosowano w tym wypadku rozporządzenie dotyczące **publicznych przedsięwzięć rozrywkowych!**

Od tego niesłychanego wymiaru kary p. Pałaszewski założył apelację i sprawa ponownie była rozpatrywana **przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.** Rozprawie przewodniczył **sędzia okręgowy Zwierzyński**, a oskarżał **wiceprokurator Galuba.** Prokurator w całej rozciągłości popierał stanowisko Starosty Grodzkiego, uważając, że powyższe wykroczenia należy podciągnąć pod rozporządzenie o przedsiębiorstwach rozrywkowych i **wniósł o najsurowszy wymiar kary.**

Obrońca oskarżonego, **p. mecenas Cisewski** w dłuższem przemówieniu uzasadnił, iż akademja odbywająca się dla upamiętnienia historycznej bitwy pod Kaniowem, nad którą powiewały stare i chwałą bojową okryte sztandary hallerowskie z napisami „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej Chwały“, **akademja o tak wzniosłych i patrjotycznych nastrojach nie jest żadnem publicznem przedsięwzięciem rozrywkowem.** Akademja, której uczestnicy po wybitnie patrjotycznem przemówieniu „Błękitnego Wodza“ generała Józefa Hallera **żywiołowo zamanifestowali swoje uczucia na rzecz potężnego ruchu jedności narodowej**, w pojęciu życiowem i prawnem jest manifestacją publiczną.

Podzielając prawny punkt widzenia obrony, że uroczysta akademja nie jest żadnem przedsięwzięciem rozrywkowem, Sąd Okręgowy uchylając orzeczenie starosty Stefanickiego, uznał, że w danym wypadku **nie mogą mieć zastosowanie przepisy o publicznych przedsiębiorstwach rozrywkowych.** Sąd uznał natomiast p. Pałaszewskiego winnym naruszenia **ustawy o zgromadzeniach**, gdyż — zdaniem sądu — akademja nie odbyła się ściśle w ramach przedłożonego programu.

Wyrokiem sądu obniżono **wymierzoną** przez Starostę Grodzkiego **grzywnę z 3.000 zł na 300 zł** z zamianą, w razie nieściągalności, na **30 dni aresztu.**

Oskarżony wniósł o kasację tego wyroku.

Wyprawy po szczęście i słońce

Młodzież bydgoska wyruszyła do obozów i kolonij.

(hak) Upał. Bruk parzy stopy. Lato uprzykrza życie w mieście. Ratuje się więc, kto może i jak może. Poprostu każdy ucieka z miasta. **Urlopy, wakacje, wyjazdy.**

Wakacje — to przedewszystkiem **raj młodzieży.** Starsi mogą, jeśli muszą, dużo wytrzymać. Zaciskają zęby i pracują, jeśli inaczej nie można. Ale młodzieży należy się coś więcej od życia. Po pracy — wypoczynek, po trudach — wytchnienie, po szarych dniach roku szkolnego — **trochę słońca i radości.**

Wakacje. Książki poszły na same dno szuflad. Razem z niemi powędrowały w odmęt zapomnienia świadectwa szkolne. Kto się tam teraz niemi martwi!

GRUNT, ŻE SĄ WAKACJE!

— — — — — — — — — —

Wabi las, wabi woda, góry, morze. I przedewszystkiem wabi — przygoda. A młodość **tęskni za przygodą**, kocha nieznane, szuka wrażeń.

I teraz, gdy przyszły wakacje — piękne, gorące jest tegoroczne lato — realizuje całoroczne plany.

Bydgoszcz opustoszała, ale najbardziej opustoszała z młodzieży. Tej większość wyjechała, a ta część, której nie było danem wyjechać, radzi sobie, jak umie, znikając do lasów okolicznych i na plaże.

A z młodzieży, która wyjechała na wakacje, część tylko trzyma się mamusinej spódnicy i kryje się za ojcowskie plecy. Większość spędza wakacje tak, jak przystało na młodzież naszego wieku: **na obozach, wędrówkach, kolonjach.**

— — — — — — — — — —

Przez ostatni zwłaszcza tydzień był ruch w mieście. Ojcowie martwili się i wytrząsali ostatnie grosze z portfeli, a mamusie denerwowały się, pakując swoje pociechy i dając im dobre rady na drogę. Po mieście snuli się chłopcy i dziewczęta — rozgorączkowane to wszystko i pełne nadziei. **Harcerze i harcerki z plecakami, nieraz większemi od nich samych, ewakuowali Bydgoszcz.**

Na dworcu ruch. Wyjeżdżały obozy harcerskie, kolonje szkolne. We wszystkie strony kraju rozeszły się zastępy młodzieży — ta najlepsza, najpewniejsza i chyba jednak najtańsza propaganda Bydgoszczy.

Według naszych obliczeń na wszystkie razem obozy i kolonje wyruszył z Bydgoszczy, albo jeszcze wyruszy w czasie obecnych wakacyj około

4000 MŁODZIEŻY.

Nie jest to wcale dużo, jak na 130-tysięczne miasto. Ale trudno, pieniędzy niema. **Utrzymanie dziecka na obozie lub kolonji kosztuje od 20—100 złotych miesięcznie.** Ofiarność publiczna i pomoc urzędowa pozwala na stosowanie ulg, ale tego wszystkiego jest niestety zamało. Zbyt dużo jeszcze dzieci nie może wziąć udziału w tych wyprawach po szczęście, zdrowie i radość.

— — — — — — — — — —

Tymczasem jednak cieszmy się, że choć tyle młodzieży wyjechało. **Największą tu zasługę ma harcerstwo.** Niema prawie dzielnicy Polski, gdzieby nie obozowali przedstawiciele harcerstwa bydgoskiego.

Jeśli chodzi o harcerki, to wiemy że **„Jedynkę“** — I. druż. im. Król. Jadwigi przy Miejsk. Gimn. Żeńskiem losy zaprowadziły aż pod gorące Zaleszczyki — opiekunką tego obozu jest p. prof. Mierzejewska. Inne drużyny żeńskie też nie są gorsze i niemal wszystkie wyruszyły bohatersko w świat. **„Czwórka“** w liczbie 30 druchen obozuje na Podolu.

Harcerze mają w tym roku **21 obozów. „Błękitni Czwartacy“** rozbili namioty w Ignalinie na Wileńszczyźnie, a młodszych chłopców (pod egidą Rodziny Kolejowej) wysłali do Szwajcarji Kaszubskiej nad jezioro Ostrzyce. **„Piątka“** znalazła świetne miejsce obozowania w Muszynie koło Krynicy, a **„Szóstka“** zawiozła imię Bydgoszczy na Podole.

„Jedynka“ lotnicza urządza kurs szybowcowy w Fordonie, obóz stały na Podolu i wysyła wyprawę szybowcową na zlot skautów **do Rumunji. Komenda harcerzy** urządza kurs dla drużynowych koło Kartuz, a **V hufiec** obozuje w Tleniu. Poza tem szereg innych drużyn szkół powszechnych obozuje na terenie Pomorza i Wielkopolski, a **XVI drużyna morska** kształcić będzie swoich „wilków“ na kursie żeglarskim na zatoce gdańskiej.

Tyle harcerze. Poza tem starsi chłopcy biorą udział w **obozach przysposobienia wojskowego.** Swojemi dziećmi opiekuje się **„Rodzina Kolejowa“** i kilka innych organizacyj.

Sporo też kolonij urządziły **bydgoskie szkoły.** Najsłynniejsza — to **„rzeczpospolita meczyszczańska“.** Na pierwszy turnus w kolonji im. Wandy Rolbieskiej w Meczyszczu (w Gorganach) wyruszyło 60 uczennic Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego.

Bydgoska młodzież nie przyniesie napewno wstydu swemu rodzinnemu miastu. Niech więc jak najlepiej wykorzystuje chwile wypoczynku i radości.

Pomyślnych harców!

PROGRAMY RADJOWE

W niedzielę, dnia 5 lipca

OGÓLNY.

8,00: Audycja poranna. 9,00: Transm. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 12,03: Poranek muzyczny w wyk. orkiestry symf. pod dyr. Wiktora Buchwalda (z Poznania). W przerwie około godz. 13,15 Fragment z opisu bitwy legjonów pod Kostiuchnówką - z książki F. Sławoj-Składkowskiego p. t. „Moja służba w brygadzie“. 14,30: Audycja dla wsi. 16,30: Reportaż z życia. 17,00: Koncert solistów. 18,00: Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Człowiek, który był czwartakiem“. 18,30: Podwieczorek przy mikrofonie. 20,20: „Odwaga pani Setliffe“ - skecz. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali. 21,30: „Kupała“ - pieśni białoruskie. 22,00: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,20: „Małe dzieci niechaj słodko śpią“ - audycja muz. w układzie St. Nawrota.

LOKALNY.

TORUŃ. 8,03: Audycja dla wsi z Warszawy. 8,55: Program na dzisiaj. 10,30: Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 11,45: Przegląd teatralny omówi Stanisław Riess. 14,30: Audycja dla wsi z Warszawy. 15,00: Koncert reklamowy. 15,30: Godzina muzyki rozrywkowej (płyty). 22,00: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,15: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

20,00: Monachjum. „Czar instrumentów“. **Paris P. T. T.** Wieczór operetek. **21,00: Bukareszt.** Koncert radjoorkiestry i soliści. **22,00: Wiedeń.** Pieśni i arje. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca“. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **24,00: Berlin.** Muzyka taneczna.

W poniedziałek, dnia 6 lipca

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Koncert południowy w wyk. małej ork. P. R. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 16,45: „Hetman Żółkiewski w Moskwie“ - odczyt. 17,00: Koncert w wyk. ork. symf. pod dyr. W. Buchwalda z ogrodu zool. w Poznaniu. 18,50: Pogadanka aktual. 19,00: Koncert rozrywkowy w wyk. ork. T. Seredyńskiego i soliści (ze Lwowa) 20,00: „Duch wojewody“, opera kom. w 3 akt. L. Grossmana. W przerwie I-ej dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. W przerwie II-ej „Warsztat powieściopisarza historycznego“ - szkic literacki.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,03: Na dzieńdobry (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,23: Parę informacyj. 12,55: Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi“ (Lato) Wł. Reymonta. 14,30: Wszystkiego potrochu (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Koncert popularny w wyk. orkiestry filharm. warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka. 18,00: Pogadanka społeczna. 18,10: „Lehar“ (płyty). 18,25: Życie kult.-artyst. i nauk. na Pomorzu. 18,30: Koncert reklamowy. 22,10: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,15: Muzyka taneczna z Ciechocinka (transm. z kawiarni „Europa“.

ZAGRANICA.

19,00: Hamburg. Muzyka wieczorna. **Kolonja.** Muzyka kameralna. **Bratisława.** Muzyka taneczna. **20,00: Radio Paris.** Recital śpiewaczy. **Lipsk.** Koncert rozrywkowy. **21,00: Wiedeń.** Barwne melodje. **Praga.** Koncert czeskiej ork. filharm. **22,00: Budapeszt.** Koncert kwartetu smyczk. **Rzym.** Muzyka taneczna. **23,00: Sztutgart.** Koncert wiecz. **Budapeszt.** Muzyka taneczna. **24,00: Sztutgart.** Koncert orkiestrowy.

——::——

Czytelnicy nasi mają głos.

Cech stolarzy w Bydgoszczy w odpowiedzi „Deutsche Rundschau“.

Kto zwiedził wystawę „Mebel i Wnętrze“, ten znajdzie zapewne słowa uznania dla pracy twórczej stolarzy bydgoskich. Tylko bydgoska „Rundschau“ jest niezadowolona, albowiem w artykule: „Bydgoska Wystawa Mebli — czem ona jest, a czem być powinna“ stara się udowodnić, że wystawa **nie jest celowa.** Nie zajmowalibyśmy się temi wynurzeniami subjektywnemi, gdyby tu nie chodziło o gospodarczy i kulturalny cel wystawy.

„Deutsche Rundschau“ **uznaje, że wy**stawione meble **są luksusowe** i **pyta się, kto w Polsce może sobie takie meble kupić?** Meble takie są rzekomo przeciętne dla środkowej i zachodniej Europy, a w Polsce jak twierdzi, więcej, aniżeli 80% ludności zajmuje **jedno i dwupokojowe mieszkanie** i posiada najprymitywniejsze urządzenie domowe.

Stwierdzam **wobec tego, że nietylko takie meble, jakie wystawiono, ale nawet jeszcze lepsze w Polsce wyrabiamy i sprzedajemy.** Jako wytwórcy tych mebli najlepiej chyba wiemy, na jakie meble jest zbyt w kraju.

„Rundschau“ **gniewa się, że w wystawie** nie biorą udziału stolarze **narodowości niemieckiej.** Zbyt śmiałe jest oświadczenie, że

firmy niemieckie **są wytwórcami najbardziej** znanych i jakościowo najlepszych mebli bydgoskich. W Bydgoszczy na przeszło sto warsztatów stolarskich, przypada najwyżej 5% Niemców. Wystawę „Mebel i Wnętrze“ urządził Cech Stolarzy w Bydgoszczy z pomocą Cechu Malarzy i **tylko członkowie Cechu** mogli brać udział w wystawie. Jeżeli więc pracownie niemieckie nie należą do Cechu, nie mogły też być zaproszone do udziału w wystawie. Niemcy natomiast, którzy są **członkami Cechu**, mogli swój udział zgłosić, gdyż więcej, niż pół roku omawiano wystawę na zebraniach cechowych. Jeżeli tego nie uczynili, to jest to dowodem, że znaczenia propagandowego naszej wystawy nie doceniali. (3980

Za Cech Stolarzy w Bydgoszczy
Szczepański, starszy Cechu.

Ostrzeżenie, którego słuchać nie chcą.

Ostatnie numery „Dziennika“ przyniosły wiadomość, że **Brda pochłonęła już dwie ofiary tegorocznej kąpieli**, przyczem ostrzega się wszystkie inne osoby przed zbyt lekkomyślnem kąpaniem w niedozwolonych miejscach. Doprawdy płakać się chce, gdy się o tem mówi, bo przecież **gdzie ci ludzie mają się wykąpać?** Czy nasza wielka Bydgoszcz ma chociażby małą przyzwoitą kąpielnię? Więc **zmuszeni są kąpać się na miejscach niedozwolonych i jeszcze niejeden będzie musiał swoje młode życie dla „dobra sprawy“ położyć.** Być może, że „większa ilość“ utonięć dopiero zwróci uwagę ojcom naszego miasta, że naprawdę **należałoby wybudować jakiś basen.** A może wyda się rozporządzenie, że ci wszyscy, którzy chcą się kąpać winni zaczekać do roku 1946, to jest to czasu kiedy pływalnię miasto nasze otrzyma, bowiem, **10 lat temu mówiło się, że będzie się budowało pływalnię, teraz po 10 latach „robi“ się już plany, a po dalszych 10 latach rozpocznie się budowę.** Naprawdę dziwna jest ta nasza Bydgoszcz. Sądzę, że obawia się, iż ludziom będzie za dobrze, a tymczasem niech się dalej topią. Może ojcowie miasta sami raz się wykąpią czy to na Riwierze, pływalni wojskowej, wzgl. gdzieś nad brzegiem Brdy. Sądzę, że to byłoby najlepsze, **gdyż zaraz rozpoczęłaby się budowa pływalni.**

Do tego czasu będziemy się dalej topili.

Kandydat na topielca.

Nie zmącicie strumienia, rzucając doń śmiecie,
Bo brud osadzi i znów stanie się przejrzystym.
Wartkiego biegu jego nie zatamujecie,
Bo podąży przez tamę spokojnym i czystym!

Życie moje wciąż jednem upływa korytem,
Było i jest przejrzystem jak strumienia wody.
Nie zbrukać wam go zatem, bo zostanie zmytem
I podąży do swojego celu bez przeszkody.

Tadeusz Helly.

Ostatnie poty.

Jak żyła Bydgoszcz podczas upałów.

(AKTUALNY REPORTAŻ „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO").

Nareszcie się trochę ochłodziło i można pisać, ale przedtem było to prawie niemożliwe. Przez przeszło dziesięć dni Bydgoszcz przeżywała upały — właściwie dni te tylko przez grzeczność nazywamy życiem. Było to życie tak odrębne i swoiste, tak przesiąknięte potem i ziewaniem, że należy mu się specjalny reportaż, by na wieczną rzeczy pamiątkę zachować wspomnienie szaleństwa słonecznego i ludzkiego.

Słońce dogrzewało nam szczodrze przez dziesięć dni. Dogrzewało z taką zapalczywością, że każdy poszczególny obywatel radby był wezwać straż pożarną dla ugaszenia wewnętrznego ognia. Ludziska z utęsknieniem wyglądali kropli deszczu, choćby to była burza z piorunami, — lecz jak na złość burze kręciły się w pobliżu Bydgoszczy, a do nas żadna nie ośmieliła się zawitać. Były więc okropne dni upałów, podczas których w mieście wytworzyły się niebywałe stosunki. Ludzie chodzili prawie nago. Panie — choć trudno w to uwierzyć — zdołały jakimś sposobem zdjąć z siebie jeszcze połowę szat i można było powiedzieć na temat niejednej, że biedaczka chodzi w jednej jedynej sukienczynie. Panowie nie używali wogóle marynarek, zrzucili jarzmo krawatów i ochronę swych łysin, doprowadzając się do stanu, w którym nawet najskrupulatniejszy sekwestrator miałby trudności zdjęcia z człowieka czegokolwiek. Dzieci przez cały boży dzionek hasały sobie przeważnie w postaci, w jakiej ich Pan Bóg stworzył, okrywając się conajwyżej kostjumem kąpielowym.

* * *

Okropne to były dni. Jakby pod wpływem obłędu ludziska, cisnęli się do wody i teraz dopiero wyszło na jaw, że w mieście tak szczodrze zraszanem przez Brdę nie mamy właściwie plaży i kąpieliska, że trzeba jechać specjalnie tramwajem wodnym na „Rivierę" albo statkiem do Brdyujścia, aby się oficjalnie wykąpać. Nieoficjalnie można to było uczynić na dzikiej plaży. Dzikie plaże miały powodzenie wprost niesamowite. Kąpali się ludzie płci obojej od 2 do 100 lat, nie wyłączając psów i innych zwierząt domowych. Pocieszne były sceny pławienia poczciwych piesków, które z rzadką satysfakcją godziły się utopić swych towarzyszów naskórnych.



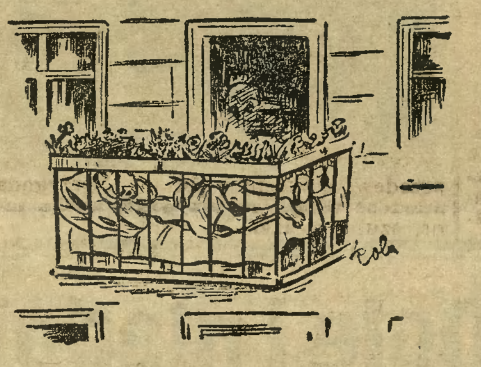
Brzegi Brdy na wszystkich odcinkach oblepione były przez tłumy kąpielowiczów i woda, dotąd i tak już niezbyt czysta, spływała do Wisły z dodatkiem ostatnich ludzkich potów.

Działy się nad Brdą sceny dantejskie wyścigu po wodny chłód. Tafle wody, krajały rzesze kajaków, wyciągniętych z ostatniego kąta, a ludziska topili się z satysfakcją dotąd niespotykaną.



* * *

Osobne słowo należy się nocom podczas upałów. Otworzenie okien naoścież i zdjęcie z siebie ostatniej koszuliny niewiele pomagało, to też większość mieszkańców Bydgoszczy spała na balkonach a nawet na klatkach schodowych. Pomimo wszelkich starań, trudno było zasnąć (nie spały i muchy) — to też ludzie chodzili po świecie wiecznie ziewający. Ospałe i tak tempo życia naszej mieściny stało się jeszcze bardziej powolne.



W biurach i urzędach załatwianie spraw uznać trzeba było za błogą nadzieję klientów. Ze zwykłą sobie solidarnością urzędnicy odsyłali jeden do drugiego papierki, myśląc raczej o wypadzie na lody, niż o ewentualnym wypadzie p. premjera, któryby mógłby własnoocznie przekonać się o pustkach w urzędach prowincjonalnych.

Zdobycie się na jakiś wyczyn podczas upałów było bohaterstwem. Tylko dzięki nadzwyczajnemu wysiłkowi i wieloletniej tradycji „Dziennik" ukazywał się ze zwykłą punktualnością. Inna gazeta — to jest językowa — zwykle bardzo obfita w Bydgoszczy — nie funkcjonowała, gdyż nadobne uczestniczki kawiarń (naprawdę!) nie miały chęci nawet do obracania języczkami. Jedyną rzecz, którą raczono się obficie, to były lody. Niewątpliwie lodziarze wzbogacili się w tym okresie niesłychanie, a ogród Teatralny ustalił rekord powodzenia.

Każdy dom i domeczek stał się pijalnią wód i wyjątkowo ludzie błogosławili Magistrat za urządzenie tak niesłychanie przemyślnych rzeczy, jak wodociągi...

*

Możnaby całe tomy pisać o tem, co przeżywało miasto podczas strasznych upałów. Ci nieliczni mieszkańcy Bydgoszczy, których los srodze upośledził przez mus życia na rozpalonych brukach, wzdychali z wzorową jednomyślnością: „Szczęśliwi ci, którzy mają wakacje"!

Na szczęście wszystko to kończy się już bez burzy. Dosłownie bez burzy. Po takich upałach spodziewaliśmy się okropnej burzy, połączonej z oberwaniem chmury. A tu nic się nie oberwało, spadło jedynie kilka kropel deszczu, dzięki którym niżej podpisany zdołał się zdobyć na napisanie kilka słów o upałach ku wiecznej rzeczy pamiątce.

J. Koł.

— **Podchorążowie rezerwy bawią się.** Dziś, w sobotę, 4 lipca odbędzie się w Kasynie Oficerskiem 62 p. p. (ul. Marsz. Focha 27) zabawa letnia podchorążych. Żywe zainteresowanie zabawą wśród sfer towarzyskich miasta wzrasta stale. Komitet dokłada starań, by wszyscy w jak najpogodniejszym nastroju najmilej spędzili czas. Początek o godz. 21-ej.

— **Nowy skład papieru.** Życzliwej uwadze czytelników „Dziennika Bydgoskiego" polecamy skład papieru, przyborów biurowych i szkolnych, tudzież miejsce sprzedaży wyrobów tytoniowych p. Ryszarda Bartla przy ulicy Grunwaldzkiej 20 (w domu Rossa).

— **Wycieczka do Borówna.** Zrzeszenie przedstawicieli handlowych i kupców podróżujących w Bydgoszczy urządza jutro w niedzielę wycieczkę autobusami do Borówna. Odjazd autobusów o godz. 7,15, 8,30 i 9,30 z Placu Wolności przy gimnazjum klasycznem. Goście i sympatycy mile widziani. Przejazd w obie strony 1,20 zł, dla dzieci 10—14 lat: 60 gr. Zabawy, atrakcje, plaża etc.

— **Wycieczka rzemieślników.** Tow. Rzemieślników Katolickich przy Farze dorocznym zwyczajem urządza wycieczkę w niedzielę 5 lipca do ogrodu p. Uliszewskiego przy VI śluzie. Dla młodzieży wyścigi, dla pań rozmaite ciasta i tort, dla panów metrowe kiełbasy i coś mokrego. Wszystko gratis dla członków i sympatyków. Strzelanie do tarczy o cenne nagrody. Zarząd zaprasza rzemieślników i sympatyków na wycieczkę.

— **Wycieczka.** Towarzystwo Pań Miłosierdzia na Bielawkach urządza w niedzielę 5 lipca wycieczkę do Myślęcinka. Jedzie się majonemi wozami żniwnemi, których łaskawie udzieli dziedziczka majątku. Zbiórka przy torze na ul. Gdańskiej o godz. w pół do drugiej w południe.

— **Wielki festyn ogrodowy, połączony z koncertem** urządza Tow. śpiewu „Lira" w niedzielę 5 lipca o godz. 14-tej w ogrodzie familijnym **„Starej Gospody"** (dawn. Patzer) ul. św. Trójcy 33. W programie: dancing, strzelanie do tarczy, gry w bilardy o nagrody oraz moc innych niespodzianek. Wstęp bezpłatny. W razie niepogody festyn odbędzie się w sali. (12629

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.43, 6.50, 8.05, 10.01, 13,41, 14.05 15.35, 17.47, 18.24, 19.37, 21.30, 22.50.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.45, 3,55 5.40, 7.43, 12.22, 13.03, 13.35, 17.17, 19.41. 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 7.52, 15.25.
Nakło—Piła: 0.02, 4.05, 6.02, 11.08, 14.45, 17.45, 19.40.
Unisław—Brodnica: 4.45, 7.57, 9.38, 12.28, 13.50, 16.19, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 1.00, 3.50, 6.32, 11.25. 13.55. 18.40, 22.03, 23.20.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 8.30, 10.40, 13.38, 18.25.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.55.

Z cyklu „Skrawki"

Żydowskie automaty hazardowe.

Plaga automatów stała się groźna. Niema prawie lokalu publicznego, gdzieby jakiś automat nie wyciągał od nas groszy. Niektóre z automatów są pożyteczne i naprawdę coś dają za wrzucone monety. Gorzej atoli przedstawia się sprawa z t. zw. automatami zręcznościowemi, które obliczone są na hazard.

Prasa poznańska donosi ostatnio, że do Poznania zawitali żydzi amerykańscy, którzy tam chcieli zaprowadzić specjalne automaty zręcznościowe. Przy odpowiedniem manipulowaniu automat taki wyrzuca wzamian za 20-groszówki cukierki i ewtl. sztony, które służyć mogą na zapłacenie w lokalu spożytych potraw i napiwków

Prasa poznańska z zadowolenie podkreśla, że żydom nie udzielono zezwolenia na wstawienie automatów i musieli niepyszni wrócić do Ameryki.

To zwraca nam uwagę na automaty cukierkowe, rozpowszechnione ostatnio w lokalach bydgoskich. Automaty te firmowane są przez znaną organizację. Po wrzuceniu 20-groszówki wyrzucają małowartościowe cukierki i ewtl. sztony, zastępujące pieniądze. Pieniędzy jednak żadną miarą i przy największej zręczności nie zwracają. Mamy nadzieję, że nie są to automaty, o których była mowa w związku z amerykańskimi żydami, jednak i te automaty wydają nam się, delikatnie mówiąc, zbyt obliczone na zysk. Niejednokrotnie goście restauracyjni w zapale hazardu tracą w nich znaczne nawet sumy. Czy tego rodzaju sposób opodatkowania społeczeństwa na cele poważnej organizacji jest odpowiedni? Wątpimy.

Kolec.

—::—

„Dzień Sokoła" w niedzielę 5 lipca.

Jutro, w niedzielę odbędzie się za zezwoleniem p. wojewody zbiórka uliczna na cele Sokoła.

Na cele wysłania drużyny sokolej na olimpjadę do Berlina opodatkowało się Sokolstwo w własnym zakresie. W Polsce zrozumieją wszyscy, że udział Polaków na olimpjadzie jest bezwarunkowy. Niestety, Sokół nie jest w stanie pokryć kosztów wysłanie reprezentacji gimnastycznej. Zrozumiemy wszyscy, zrozumiały naczelne władze państwowe. Pomóc mamy wszyscy, chociażby minimalnemi datkami. Jesteśmy przeświadczeni, że nikt nie odpowie milczeniem na dzisiejszą odezwę i z największą chęcią da swój grosz, by umożliwić wyjazd sokołów na olimpjadę. W tem honor nasz, w tem honor całej Polski. Pamiętajcie Polacy, że Waszą jutrzejszą ofiarą budujecie potęgę Sokolstwa!

W imię hasła „Polacy na olimpjadzie" gorąco apelujemy do naszego społeczeństwa o zasilenie funduszu olimpijskiego choćby najdrobniejszemi datkami.

(—) Malczewski.

Nowootwarta spółdzielnia surowców i przyborów fryzjerskich w Bydgoszczy



Do najruchliwszych cechów bydgoskich zaliczyć trzeba tutejszy cech fryzjerski pod przewodnictwem niestrudzonego starszego cechu pana Maksymiljana Żewickiego. W dążeniu do polepszenia ciężkich warunków egzystencji właścicieli zakładów fryzjerskich, zarząd cechu urzeczywistnił plan utworzenia własnej spółdzielni surowców i przyborów fryzjerskich, którаby fryzjerom dała możność zaopatrzenia się w pierwszorzędne artykuły po najniższych cenach.

W ubiegłą środę dokonano otwarcia nowej spółdzielni, mieszczącej się na narożniku ulicy Dworcowej i Marcinkowskiego. Nowo otwarty lokal poświęcił ks. Rólski, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na poświęcenie przybyła w komplecie rada nadzorcza spółdzielni, zarząd oraz przeszło 30 udziałowców. Ponadto Urząd Przemysłowy reprezentował p. dyrektor Mencel, honorowy cechmistrz p. Kaschik. Przewodniczący rady nadzorczej p. Hamulski w serdecznych słowach powitał wszystkich obecnych oraz wyrażając życzenie, ażeby wszyscy mistrzowie fryzjerscy przystąpili do spółki. Podczas skromnego przyjęcia przemawiali starszy cechu p. M. Żewicki, ks. Rólski, p. Wilczyński, Czachowski, Woźniak i inni.

Radę nadzorcza tworzą pp.: Hamulski — prezes, Grüzmacher — wiceprezes, Błaszczyk — sekretarz, oraz pp. Ronowicz, Woźniak, Marmurowicz, Majchrzak, Jarzyna i Wawrzyniak, zaś zarząd składa się z starszego cechu p. Żewickiego, Formanowskiego i Radzińskiego.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Następny program: **„Casino de Paris"** z Al Jolsonem i Ruby Keeler. Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA wyświetla film p. t. **„Osaczona"** z Sylvią Sidney. Najnowsze tygodniki.

LIDO: Najweselsza operetka wiedeńska p. t. **„Cały Paryż śpiewa"**. W roli głównej Leo Slezak. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.
dr. Bogucki.

Targi Gdyńskie

wypadły w tym roku bardzo efektownie. Przyczynił się do tego udział najpoważniejszych firm, które wystawiły swoje eksponaty z myślą o przysłużeniu się celowej i pięknej rozbudowie Gdyni.

Gdynia taką będzie, jaką będą chcieli ją mieć jej obywatele.

Na Targach Gdyńskich można zobaczyć projekty rozbudowy Gdyni, wystawione przez Komisarjat Rządu oraz cały szereg eksponatów z zakresu nowoczesnego budownictwa.

Wszyscy Gdynianie powinni zwiedzić Targi Gdyńskie, aby dać tem dowód, że obchodzi ich los miasta, które wysiłkiem całego społeczeństwa stanęło na pustem niegdyś wybrzeżu polskiego morza.

Zjazd przedstawicieli Komunalnych Kas Oszczędności

województwa poznańskiego i pomorskiego.

odbędzie się **w Gdyni 10 i 11 lipca.**

Zjazd poprzedzi **w piątek 10 lipca** o 10,30 nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji przy ul. Świętojańskiej.

Otwarcie zjazdu w Hotelu Centralnym o godz. 11 min. 30 przez prezydenta m. Bydgoszczy p. Barciszewskiego.

Referat sprawozdawczy p. T. Adamczewskiego, dyr. Kom. Banku Kredytowego, przemówienie p. Fr. Linkego, dyr. KKO. m. Gdyni z okazji „10-lecia KKO. miasta Gdyni" i przemówienie p. T. Łęgockiego, sekr. Rady Miejskiej m. Gdyni o „Rozwoju m. Gdyni, portu gdyńskiego oraz roli Targów Gdyńskich" wypełnią program pierwszego dnia obrad.

Po południu zwiedzenie portu gdyńskiego i śniadanie w Hotelu Centralnym.

Drugiego dnia **w sobotę** dalszy ciąg obrad: referat mgr. Macholza o „Nowem prawie wekslowem i czekowem", referat dr. Z. Witkowskiego o „Akcji oddłużeniowej w rolnictwie i samorządach" i referat P. Kubiaczyka, prokurenta Kom. Banku Kredytowego o „Ograniczeniach dewizowych".

Po obiedzie zwiedzenie Targów Gdyńskich i miasta (autokarami).

Obrazki z otwarcia Targów Gdyńskich.



Fotografja przedstawia moment przemówienia prezesa komitetu Targów Stanisława Tora. Od lewej stoją: wicekomisarz rządu inż. Szaniawski, kom. adm. Unrug, dyrektor Izby H. P. Kulikowski, prezes Tor, dyrektor Targów Gdyńskich Gendaszyk i dyrektor K. K. O. Linke.



Wicepremjer Kwiatkowski zwiedza Targi Gdyńskie.

Wizyta floty fińskiej.

Przybyła do Gdyni z nieoficjalną wizytą flota fińska w składzie 1 pancernika obrony wybrzeża „Ilmarinen" i 2 łodzi podwodnych „Vesitiisi" i „Vetehinen". Dowódcą całości jest komandor-porucznik Eero Rahola. Okręt fiński „Ilmarinen" oddał przed wejściem do portu salut narodowy admiralski, na co odpowiedział ORP. „Bałtyk".

Flota wyjedzie z Gdyni w poniedziałek, dnia 6 bm.

Pancernik fiński i towarzyszące mu łodzie podwodne mogą być zwiedzane przez publiczność.

Niemałą sensację wywołało w Gdyni zawinięcie do basenu żeglugi przybrzeżnej fińskiego pancernika i dwóch łodzi podwodnych.

Tłumy publiczności zalegają wybrzeże, podziwiając stalowego potwora z wielkiemi działami, drzemiącemi w basztach pancernych. Przystojni marynarze próbują porozumieć się przez burtę z pięknemi Gdyniankami, a korowód samochodów przywozi i odwozi dygnitarzy, składających oficjalne wizyty. Nasi marynarze patrzą z zazdrością na pancernik, licząc i wyliczając jego szybkość, kaliber i nośność dział, pojemność itp., zastanawiając się, kiedy i my będziemy posiadać nareszcie pływającą twierdzę.

Okręty można będzie zwiedzać bezpłatnie w niedzielę 5 bm. od godz. 13 do 17.

Otwarcie Muzeum Miejskiego. W niedzielę, dnia 5 bm. nastąpi otwarcie Muzeum Miejskiego w Gdyni-Orłowie przy ul. Świerkowej 7. Począwszy od tego dnia muzeum dostępne będzie dla publiczności codziennie w godzinach od 10 do 13 i od 15 do 18 za opłatą 20 gr od osoby. W muzeum mieszczą się zbiory etnograficzne kaszubskie i prehistoryczne.

Przyjazd ss. „Kościuszko". W dniu wczorajszym przyszedł do Gdyni polski statek transatlantycki „Kościuszko", który przywiózł 450 pasażerów, odbywających morską wycieczkę turystyczną dookoła Europy. Statek „Kościuszko" pozostanie w Gdyni do 7 bm. i w tym dniu wychodzi na nową 9-dniową wycieczkę morską do Londynu i Amsterdamu.

Dole i niedole gdyńskiego kupiectwa.

Najliczniej reprezentuje w Gdyni stan średni miejscowe kupiectwo. Jest to przeważnie element napływowy, doświadczony, energiczny i wytrwały, który przybył do Gdyni z niewielkim przeciętnie kapitałem i stworzył podwaliny przyszłego silnego kupiectwa portowego.

Gros kupiectwa chrześcijańskiego w Gdyni jest skonsolidowane w Korporacji Kupieckiej, która mając poparcie ze strony Izby Przemysłowo-Handlowej i Komisarjatu Rządu, oraz władz skarbowych broni interesów swoich członków i dba o rozwój zarówno drobnego, jak średniego i wielkiego kupiectwa.

Surowy teren gdyński, pomimo szeregu przywilejów nadanych mu przez państwo (część z nich pozostała jedynie na papierze) jest terenem trudnym, to też Korporacja Kupiecka ma tu swoje dole i niedole, które wymagają omówienia. W tym celu udał się nasz współpracownik do Prezesa Korporacji Kupieckiej w Gdyni p. **Czesława Nowackiego** i uzyskał wywiad, który niżej podajemy.

— Jak się przedstawia, panie prezesie, rozwój Korporacji w ostatnim czasie?

— Korporacja nasza rozwija się dobrze. Pierwotnie obejmowała ona stosunkowo ograniczone grono miejscowego średniego kupiectwa, lecz dzięki korzyściom, jakie daje członkostwo Korporacji udział w niej kupiectwa jest coraz liczniejszy i liczy dziś ona przeszło 200 członków. Jest trzon, obok którego rozwija się drobne kupiectwo (w liczbie 160) we własnej organizacji, posiadające jednak regulamin opracowany przez Korporację i pozostające pod jej stałą opieką. Zarząd organizacji drobnego kupiectwa współpracujący z Zarządem Korporacji przedkłada jej swe dezyderaty, które zostają następnie wprowadzone w czyn. Na tem opiera się jakby patronat Korporacji nad organizacją drobnego kupiectwa.

Aby ułatwić działalność Korporacji powołano do życia szereg sekcyj, a mianowicie:

sekcję kolonjalistów,
sekcję owocową i nabiałową,
sekcję bławatnianą i obuwniczą,
sekcję żelaźnianą i ostatnio
sekcję eksportowo-importową,

która rokuje nadzieje szybkiego rozwoju.

Rzecz jasna, że dziś poważnie już rozbudowana Korporacja wymaga sprawnego funkcjonowania aparatu wykonawczego, co ma też miejsce, gdyż pomimo nawału spraw sekretarjat Korporacji załatwia je odręcznie, a Zarząd interwenjuje w każdej sprawie zasługującej na poparcie, osobiście lub listownie. Stwierdzić tu muszę z wdzięcznością i uznaniem, że wszelkie władze idą nam bardzo na rękę i znajdujemy u nich zrozumienie, co też pozwala nam na pomyślne załatwianie często bardzo skomplikowanych i trudnych zagadnień. Wielką pomoc okazuje nam również Izba Przemysłowo-Handlowa z kierownikiem działu handlowego p. **posłem T. Marchlewskim,** na czele. Pomoc p. posła Marchlewskiego jest o tyle dla nas cenna, że piastuje on również godność prezesa **Towarzystw Kupieckich na Pomorzu,** a tem samem ułatwia nam konieczny kontakt z zapleczem.

— Panie prezesie, może trafię **teraz w** najboleśniejsze miejsce stawiając pytanie w sprawie, która zdaniem mojem, wymaga jasnej odpowiedzi, by położyć kres plotkom kursującym o Gdyni. Chodzi mi mianowicie o zagadnienie kształtowania się cen detalicznych na rynku gdyńskim.

— Dobrze, że pan ten temat **poruszył** — przerywa mi prezes, — niedawno jeszcze czytałem nawet w jakiemś piśmie, że poziomem cen, Gdynia pobiła rekord krajowy. Jestto wierutna blaga. Kiedyś przed laty może, gdy w Gdyni sklepy można było policzyć niemal na palcach, ten kto był tu pierwszym i w danej branży jedynym dostawcą liczył sobie takie ceny, jakie dyktowała korzystna ówczesna konjunktura. Czasy te należą jednak do przeszłości. W ogóle towarów ceny się zrównały z resztą kraju, a w niektórych branżach są niższe, niż np. w Poznaniu, Bydgoszczy, Warszawie i t. p.

Sam miałem możność przekonania się na Targach Poznańskich, że w artykułach konfekcyjnych ceny gdyńskie kształtują się o 10 do 15% niżej, niż w reszcie kraju Gdyby kupiectwo gdyńskie mogło korzystać z przewidzianych, lecz niestety nie wprowadzonych ulg, wówczas poziom cen obniżyłby się jeszcze bardziej i to w każdej niemal branży.

Obniżenie cen w pewnych gałęziach handlu detalicznego nie było wyłącznie wynikiem konjunktury rynkowej. Tak np. w branży manufakturowej obniżka cen nastąpiła wskutek powstania w Gdyni wielkich domów towarowych, których kalkulacji nie mogli znieść drobniejsi detaliści i obniżając z musu ceny, musieli również zlikwidować swe przedsiębiorstwa. Na mniejsze, a nawet średnie przedsiębiorstwa handlowe przypadają w Gdyni zbyt wielkie ciężary, które mogą ponieść tylko duże, odpowiednio rozbudowane przedsiębiorstwa, zasobne w potężne środki obrotowe. Niemniej jednak za wyjątkiem kilku zlikwidowanych firm, o których wspomniałem i w tej branży przy pewnych koniecznych oszczędnościach i odpowiedniej kalkulacji może egzystować średni kupiec detalista dostosowując się nawet do obecnie ustalonego poziomu cen.

— W każdym razie oświadczam stanowczo, na zasadzie przeprowadzonych porównań i zestawień, iż za wyjątkiem pewnych produktów spożywczych, jak mięsa, wędliny i t. p. wersje o niebywałych cenach gdyńskich są bajką.

Na co wydano składki

przeznaczone na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni.

W szeregu notatkach poruszaliśmy już kwestję budowy Bazyliki Morskiej w Gdyni. Pomimo bowiem ożywionej działalności Komitetu Budowy sprawa samej budowy nie ruszyła ani na krok naprzód. Jak nas obecnie informuje Komitet Budowy, prace utknęły z powodu braku funduszów. Dotąd zebrano 131.609.67 zł., a wydano 106.990.78 zł., przyczem Komitet przesłał nam zestawienie wpływów i wydatków, które niżej podajemy do wiadomości naszych Czytelników.

Do sprawy samej budowy **powrócimy** niebawem.

WPŁYWY

w czasie od 1932 r. do 31 grudnia 1935 r. Składki członków fundatorów 30.000 zł., składki członków honorowych 6.200 zł., członków zwyczajnych 500 zł., datki dobrowolne, akcja list składkowych, sprzedaż muszelek i pocztówek, cegiełek, sprzedaż żwiru, piasku, drzewa i inne 94.909.67 zł., razem 131.609.67 zł.

WYDATKI.

Koszty konkursów na bazylikę: zakupy projektów 19.000 zł., I nagrodą prof. Pniewski 8.000 zł., koszty podróży sędziów konkursowych, mieszkanie i diety 3.832.45 zł., honorarjum sekretarza konkursu i Koła Architektów 1.300 zł., fotografje projektów 486.53 zł., różne wydatki związane z konkursem 459.26 zł. Poza tem wypłacono prof. Pniewskiemu za rysunki robocze i projekty szczegółowe 27.000 zł., wykonanie planów 600 zł. i pomiary terenu 544.90 zł. Roboty ziemne, obniżenie Kamiennej Góry do poziomu 41 m. (wysokość na której stanie kościół) robocizna i świadczenia socjalne, poświęcenie kamienia węgielnego 12.398.85 zł., wykonanie krzyża 563.30 zł. Spłata renty wieczystej ciążącej na darowanej parceli 440.95 zł. Zakup pawilonu na Kamiennej Górze przeznaczonego na biuro techniczne 3.221.25 zł., drobne wydatki 23.60 zł. Propaganda, prowadzenie księgowości, korespondencji, wysyłka list składkowych, świadczenia socjalne. **prowizje akwizytorów** 13.060.05 zł. Zakup ksiąg rachunkowych, przyborów biurowych, druk pocztówek i cegiełek, zakup muszelek, portorja i telefony, opłaty stemplowe 11.730.15 zł. Ubezpieczenie pawilonu, koszty podróży delegacji do Warszawy do Prezydenta Rzplitej, koszty podróży inżynierów do Warszawy, ogłoszenia i reklamy, różne inne wydatki 4.239.49 zł. Razem 106.900.78 zł.

ZESTAWIENIE MAJĄTKOWE.

Gotówka w B. G. K. w Gdyni — w K. K. O. w Warszawie, sumy przechodnie i dłużnicy Towarzystwa: 13.689.11 zł. Inwentarz biura, puszki, pocztówki i cegiełki, muszelki, pawilon na Kamiennej Górze: 11.019.78 zł. Razem 24.708.89 zł. Wpływy: 131.609.67 zł. Wydatki: 106.900.78 zł. Stan na dzień 31 grudnia 1935 r. wynosi 24.708.89 zł.

Sprzedaż serjami na wyprzedaży posezonowej u Braci Mateckich.

obfituje w dużo ciekawych rzeczy. Pragną oni bowiem wyprzedać pozostałości w konfekcji **damskiej i męskiej.**

To też kupując serjami — jak głosi dzisiejsze ogłoszenie — można nabyć przepiękne płaszcze, ubrania, komplety, kostjumy za kilka złotych. Jednakże przy sprzedaży serjami ten kupuje najkorzystniej, kto pośpieszy się i wybierze z podzielonych seryj najkorzystniejsze przedmioty. Należy przeto nie odkładać zakupu, lecz śpieszyć się, ażeby zaraz na początku wybrać najlepsze i najtańsze.

—::—

— **Na posiedzeniu Rady Miejskiej** w środę 8 lipca powzięta ma być uchwała co do zaciągnięcia z Funduszu Pracy kredytu materjałowego w ogólnej wysokości 139.500 zł. spłacalnego w 20-tu ratach kwartalnych od 1 kwietnia 1937 r. przy oprocentowaniu 2% w stosunku rocznym. Kwotę 5.000 zł przekaże się na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych. Omawiane dalej będą wnioski budowlane Radaua i Wiesego, ponieważ zamierzone budowy stoją w sprzeczności z zamierzeniami regulacyjnemi miasta. Pan Jan Góralewski, zamieszkały przy ul. Sportowej 11, obejmie stanowisko opiekuna społecznego.

— **Zakończenie strzelania** wiatrówkowego, urządzonego przez Związek Podoficerów Rezerwy w Bydgoszczy, odbędzie się w niedzielę 5 bm. **o godz. 19-tej** przy 6-tej śluzie (zakład tresury psów p. Budy). Oprócz wielu bardzo cennych nagród przeznaczona jest **piękna nagroda** dla najlepszego strzelca. Kto jeszcze nie brał udziału, niech się śpieszy, bo już wieczorem nastąpi rozstrzelanie i wydawanie nagród. (12635

Przymusowe lądowanie samolotu wojskowego pod Bydgoszczą.

Wskutek defektu silnika zmuszony był lądować pilot samolotu wojskowego, znajdującego się na wysokości blisko 2000 m. nad Włókami, pow. bydgoskiego. Samolot wojskowy wylądował na łanie pszenicy. Znajdujący się w samolocie pilot kapral Suchaniecki i obserwator porucznik Kozłowski z 4 pułku lotniczego wyszli z wypadku bez szwanku.

Złodzieje na plebanji.

Do plebanji kościoła garnizonowego w Bydgoszczy włamali się złodzieje, którzy po wyłamaniu zamków u drzwi, dostali się do wnętrza. Złodzieje wykorzystali moment nieobecności domowników i wykradli na szkodę ks. majora Szackiego, proboszcza parafji garnizonowej 70 zł gotówki oraz jeden rewolwer.

Zderzenie pojazdów.

Wskutek nieostrożnej jazdy nieznanego woźnicy nastąpiło u zbiegu ulic Gimnazjalnej i Krasińskiego zderzenie jednokonki z samochodem osobowym. Rozbita została szyba ochronna samochodu, przyczem odłamki raniły znajdującego się w samochodzie inżyniera Silbersteina oraz 9-miesięczne dziecko. Woźnica po wypadku ulotnił się.

Inne zderzenie miało miejsce u zbiegu ulic Sienkiewicza i Dworcowej. Na tramwaj wpadł samochód, kierowany przez p. Jara, zam. przy ulicy Nakielskiej 89. Na szczęście karambol nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Wandalizm.

Nieznani narazie sprawcy wtargnęli nocą do ogrodu kupca Jana Myszkowskiego przy ulicy Karłowicza 8 i wycięli 4 duże drzewka z włoskim agrestem, poczem ulotnili się. Drzewka liczyły 5 lat i kultywowane były własną ręką p. Myszkowskiego. Poszkodowany wyznacza nagrodę pieniężną za wskazanie sprawców.

Premjery kinowe.

„SPRAWA 444" (kino „Apollo").

Letnia pora bynajmniej nie usposabia do chodzenia do kina. Filmy sensacyjne są obecnie jedynym magnesem, ściągającym sporą garstkę kinomanów. Podwójne morderstwo, przedziwne okoliczności, wnikliwy adwokat i prawdziwie amerykańskie tempo — oto tło „Sprawy 444", której scenarjusz posiada wprawdzie kilka nieścisłości, jednakże jest ogromnie ciekawy. Rzadko kiedy mamy możność oglądać na filmie ciekawy przebieg śledztwa, które idzie po zupełnie mylnych torach. Obrona faktycznej zabójczyni, odtworzona przez Williama Warrena, była przekonywująca. Reszta obsady z Mary Astor na czele odpowiednio dobrana. Do bogatego nadprogramu wchodzi tym razem ładna bajka kolorowa.

Współpracownik „Dziennika Bydgoskiego" nagrodzony.

W konkursie Polskiego Czerwonego Krzyża.

Warszawa, 4. 7. (PAT) Rozstrzygnięty został **konkurs Polskiego Czerwonego Krzyża na artykuł o działalności P. C. K., ogłoszony drukiem w terminie od 1 do 10 czerwca rb.**

Sąd konkursowy po rozpatrzeniu **47 nadesłanych prac,** odpowiadających przynajmniej w zasadniczych punktach warunkom konkursu, przyznał:

nagrodę pierwszą (zł 500) Juljanowi Podoskiemu („Kurjer Warszawski") za artykuł „W podlaskim okręgu P. C. K."

nagrodę II (250 zł) Socius senjor w tygodniku „Na szerokim świecie" (Kraków) za artykuł „Ponad pokojem i wojną".

Ponadto przyznano **trzy nagrody po 150 złotych:** Wacławowi Śledzińskiemu, pismo „Polska Zachodnia" (Katowice) za artykuł „Wielcy jałmużnicy", **Józefowi Kołodziejczykowi za artykuł „Trzy spotkania" w „Dzienniku Bydgoskim",** oraz autorowi (artykuł bez podpisu) „Ośrodki zdrowia na wsi" w Gazecie Polskiej (Warszawa).

Inowrocław.

Ojciec św. chory?

Londyn, 4. 7. W ostatnich czasach ukazały się już niejednokrotnie pogłoski o chorobie Ojca Świętego. Mimo, że przed kilkoma dniami ze sfer watykańskich przyszło zaprzeczenie owych pogłosek, obecnie znów korespondent „News Chronicle" z Rzymu donosi, iż **papież Pius XI czuje się bardzo wyczerpany i zmuszony jest przerwać pracę jak najszybciej z polecenia lekarzy.**

Ojciec Święty wspomniał kilkakrotnie w ostatnich czasach o swej bliskiej śmierci i wobec wysokich dostojników kościelnych wyraził się, że **pragnąłby umrzeć w swoim ulubionym zamku w Castel Gandolfo.**

Papież Pius XI, który, jak wiadomo, święcił niedawno 80-tą rocznicę swych urodzin, nie chodzi już prawie o własnych siłach — jak donosi „News Chronicle" — lecz **noszony jest w lektyce, którą posługiwał się ongiś papież Leon XIII.**

Ze sportu.

DZIESIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI W BYDGOSZCZY W DNIU 4 i 5 LIPCA
Eliminacje Przedolimpijskie.

Jak się dowiadujemy, prócz już zgłoszonych naszych najlepszych asów sportowych — kandydatów na olimpjadę do Berlina, w dalszym ciągu nadchodzą zgłoszenia do dziesięcioboju o m. Polski. Zobaczymy najlepszą klasę polskich wieloboistów, a między innymi Lokajskiego, Siedleckiego, Pławczyka, Gierutę i innych.

Zawody rozpoczną się dziś w sobotę o godz. 18 na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego i w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 17-tej również na Stadjonie — dalszy ciąg zawodów.

Przydział organizacji mistrzostw Polski w dziesięcioboju naszemu Okręgowi i Bydgoszczy — świadczy o wielkiem zaufaniu władz centralnych do naszych wypróbowanych organizatorów i urządzeń sportowych naszego miasta. Będzie to impreza, którą nie szybko będziemy mogli w przyszłości podziwiać na naszym terenie.

DZIELNICOWE ZAWODY PŁYWACKIE SOKOŁA W GRUDZIĄDZU.

W niedzielę 5 lipca br. o godz. 10-tej odbędą się w basenie pływackim w Grudziądzu zawody pływackie dla druchen. Ze względu na przyjazd zawodniczek z całego Pomorza, zawody te zapowiadają się bardzo interesująco.

K. S. CISZEWSKI — K. S. P. W. T. T. (TORUŃ).

W niedzielę 5 bm. o godz. 17 odbędą się na boisku im. Świtały zawody piłkarskie o wejście do klasy B, pomiędzy K. S. Ciszewski (Bydgoszcz) a P. W. T. T. (Toruń).

WALASIEWICZÓWNA USTANOWIŁA REKORD ŚWIATA.

Montreal. Na zawodach lekkoatletycznych w Montrealu startowała **Walasiewiczówna i ustanowiła w biegu na 100 jardów nowy rekord świata wynikiem 10,6 s.** W biegu na 220 j. Polka ustanowiła nowy rekord kanadyjski wynikiem 24,8 sek.

Warto nadmienić, że Walasiewiczówna startowała w czasie deszczu na rozmiękłej bieżni.

Wraz z Walasiewiczówną startowała w Montrealu 16-letnia Mroczkówna, która w biegu junjorek na 60 jardów zajęła 3 miejsce.

Prasa Montrealu poświęciła Walasiewiczównie entuzjastyczne artykuły, wróżąc jej bezapelacyjny sukces na igrzyskach olimpijskich.

— **„Citropekt".** Do części nakładu „Dziennika Bydgoskiego" załączamy prospekt firmy H. Borkowski, Gdańsk, dot. proszku galaretowego „Citropekt", na co zwracamy uwagę naszych Szan. Czytelników.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na dzisiejszym sobotnim targu płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. zł 2,40; masło mleczarskie zł 2,60; jaja zł 0,90; twaróg zł 0,50—0,60; pomidory zł 1,—; kalafior szt. zł 0,10—0,50; cebula pęcz. zł 0,10; ogórki zł 0,60; jabłka zł 1,00—1,20; marchew pęcz. zł 0,10; galarepa zł 0,07; ziemniaki nowe zł 0,20. Za drób: kurczęta szt. zł 0,50—1,20; kury zł 1,50—2,00; kaczki zł 2,00—2,80; gęś zł 2,50—3,00; indyk zł 2,50—3,00, gołąbki para zł 0,80—0,90. Mięso: kotlet wieprzowy kg zł 1,80; boczek zł 1,40; wołowe bez kości zł 1,40; z kośćmi zł 1,20; skopowe zł 1,40; od łopatki zł 1,20; cielęcina zł 1,00—1,10; słonina zł 1,70. Ryby kg.: karasie zł 1,20—1,60; liny zł 1,20—1,60; węgorze zł 2,00—2,40, płotki zł 0,50—0,60; leszcze zł 1,60—2,00; szczupak zł 1,60—2,40; karpie zł 2,40—2,60; okonie zł 0,80—1,20.

Dziś „Sobótka" na przystani B. T. W.

Wszystkich członków zapraszamy na „Sobótkę", która odbędzie się dziś, dnia 4 bm. na przystani B. T. W.

Sprawy sokole.

Sokoli okręgu V.

Generalna próba ćwiczeń zlotowych odbędzie się w niedzielę 5 bm. o godz. 14,30. Zbiórka wszystkich ćwiczących w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. Ze względu na zbliżający się zlot, jak najliczniejszy udział konieczny.

T. G. Sokół III.

Zbiórka druchen i druhów celem wzięcia udziału w zbiórce publicznej w „Dniu Sokoła" w sekretarjacie (Gdańska 1) o godz. 7,30. Tam można otrzymać puszki oraz potrzebny materjał i legitymacje.

O godz. 14,30 zbiórka wszystkich ćwiczących druchen i druhów w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego.

Z życia towarzystw.

Sobota 4 lipca.

Godz. 19,00: **Baczność, marynarze!** Zebranie w świetlicy Związku Legjonistów, ulica Słowackiego 3 (parter, lewo).

— **Klub mandolinistów „Dźwięk".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.

Godz. 20,00: **Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów, filja Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Lemańskiego, ul. Cieszkowskiego, róg Pomorskiej.

Godz. 21,00: **Związek Szoferów.** Zebranie w lokalu restauracji „Bagatela", ul. Jagiellońska. Sprawa wycieczki. Komplet konieczny.

Niedziela 5 lipca.

Godz. 8,00: **I. Drużyna Ratownicza Żeńska.** Zbiórka przy ul. 3 Maja przed sekretarjatem. Uprasza się o przybycie w mundurach i to w komplecie.

— **Tow. Czeladzi Kat.** Wycieczka do Opławca. Zbiórka przy dworcu kolejki powiat.

Godz. 14,00: **Bydgoskie Tow. Ogrodnicze.** Półroczne walne zebranie w sali p. Mellerowej.

Godz. 14,30: **Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich przy Farze.** Zbiórka na wycieczkę przy ostatnim przystanku tramwajowym na Wilczaku. W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się.

Godz. 16,00: **Stow. Dzieci Marji u św. Florjana.** Nabożeństwo w kaplicy, poczem zebranie miesięczne. Liczny udział pożądany.

Godz. 16,00: **Bractwo Matki Boskiej Szkaplerznej przy Farze.** Roczne zebranie sprawozdawcze w Domu Katolickim przy Farze.

Godz. 17,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka".** Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy.

*

Klub mandolinistów „Lutnia" urządza w niedzielę 5 bm. o godz. 7 rano wycieczkę autobusem do Runowa Kraińskiego. Sympatyków zaprasza się. Wyjazd punktualnie **z Nowego Rynku,** a nie — jak mylnie podano — z dworca autobusowego.

Uwaga! Członkowie Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych.

Projektowaną na dzień 5 lipca wycieczkę do Borówna **odwołujemy** ze względu na niedostateczną ilość zgłoszonych osób. Zarząd.

Bank Polski płacił w dniu 4. 7. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,26
dolary kanadyjskie	5,23½
funty szterlingów	26,43
franki szwajcarskie	172,40
franki francuskie	34,92
floreny holenderskie	359,—
marki niemieckie	132,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	33,—
guldeny gdańskie	99.80

—::—

Stan wody na Wiśle w dniu 4 lipca 1936 r.: Toruń 69, Fordon 70, Chełmno 50, Grudziądz 69, Korzeniowo 84, Piekło 12, Tczew 0,04, Einlage 2,14, Schievenhorst 2,38.

— **Dyżury lekarzy kolejowych** w niedzielę 5 lipca — dr. Mytkowski, ul. Średnia nr. 2.

——::——

B. starosta Twardowski pozostanie w więzieniu.

Z Grudziądza telefonują:

Wczoraj nadeszła tu wiadomość z sekretarjatu sądu apelacyjnego w Poznaniu, że prośba b. starosty działdowskiego dr. Adama Twardowskiego o wypuszczenie na wolność aż do chwili uprawomocnienia się wyroku załatwiona została odmownie.

Jak wiadomo, Twardowski natychmiast po wyroku, skazującym go na 5 lat więzienia postawił wniosek o wypuszczenie na wolność, by móc należycie przygotować się do rozprawy odwoławczej. Wobec odrzucenia prośby przez sąd okręgowy, Twardowski postawił przez swoich obrońców drugi wniosek na piśmie do sądu apelacyjnego, który po długim namyśle przychylił się do stanowiska sądu I instancji. Jak się dowiadujemy, dr. Twardowski pozostanie narazie w więzieniu karno-śledczem przy ul. Budkiewicza.

Grom zabił matkę — dziecko cudem uniknęło śmierci.

Osiek. W godzinach przedpołudniowych dnia 2 bm. **przeszła nad Osiekiem burza z ulewnym deszczem.** Przed tą burzą pragnęła się schronić pod drzewo szosowe (lipę) wraz z swem 3-miesięcznem dzieckiem służąca **Iwicka Teodora**, zatrudniona u rolnika **Wolskiego**, która zajęta była paszeniem bydła. Gdy znajdowała się wraz z dzieckiem już pod drzewem, w pewnej chwili uderzył grom, kładąc ją trupem na miejscu, zaś trzymane przez matkę na rękach dziecko, owinięte w wełnianą chustę, cudem poprostu ocalało. Grom uderzył Iwicką w prawą stronę głowy, przeszył następnie szyję i plecy. Włosy zaś zostały całkowicie spalone. Świadkiem tego zajścia był rolnik Franciszek Miklasz, który widział jak Iwicka po uderzeniu w nią gromu zwaliła się na ziemię. Gdy Miklasz dojechał do miejsca wypadku, zastał już Iwicką nieżywą, która trzymała jeszcze w ręku swe dziecko.

Dekrety w sprawach gospodarczych

na podstawie nowych pełnomocnictw.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.). Kancelarja Senatu przesłała do Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta Rzplitej **projekt ustawy o pełnomocnictwach.** Ustawa ogłoszona będzie w Dzienniku Ustaw w ciągu najbliższego tygodnia.

W Ministerstwach wre praca nad przygotowaniem projektów dekretów, jakie ukażą się na mocy pełnomocnictw. Chodzi przedewszystkiem o **dekrety z dziedziny gospodarczej.** Ukazania się pierwszych dekretów należy spodziewać się **w końcu bm.**

Za rzekome sprzyjanie Polakom

profesor uniwersytetu został pobity przez hitlerowców.

Katowice, 4. 7. (Tel. wł.) W Gliwicach na Śląsku Opolskim wciągnięty został przez hitlerowców w zasadzkę i **dotkliwie przez nich pobity profesor uniwersytetu wrocławskiego, dr. Ernest Giża.** Prof. Giża należy do katolików niemieckich.

W czasie pobytu w Gliwicach prof. Giża wezwany został do lokalu partji hitlerowskiej, gdzie zastał posła do Reichstagu Preissa i liczny oddział hitlerowców. Prof. Giżę poddano badaniom, w czasie których m. in. **zarzucono mu polonofilstwo.**

Po udzieleniu admonicji poseł Preiss polecił prof. Gizie opuścić lokal, a jednocześnie dał znak swoim ludziom, którzy **rzucili się na profesora, przewrócili go i dotkliwie pobili.** Poseł Preiss brał udział w biciu prof. Giży. Wywołany zajściem hałas spowodował zebranie się publiczności przed domem kaźni.

Wówczas hitlerowcy, wypychając prof. Giżę z lokalu, zażądali od niego, aby publicznie oświadczył zebranemu tłumowi, że nic szczególnego nie zaszło. **Prof. Giża udał się ze skargą do wyższych instancyj partji hitlerowskiej, gdzie mu oświadczono, że partja otrzymała doniesienie o jego polonofilskiem stanowisku.**

Humor i Satyra.

NIE O TO CHODZI.

— Czy mogę zwrócić kupiony wczoraj pierścionek?

— Nie podobał się?

— O, bardzo, tylko ja się nie spodobałem.

PRAWDA W NIEPRAWDZIE.

— Powiedziałeś pan podobno, że żona moja jest stare pudło, czarownica, żmija i jędza, czy to prawda?

— To prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

W POCZEKALNI U FAKIRA.

— A więc pani chce się widzieć z maharadżą Abdullahem Bramaputrą, okiem Indji, największym wróżbitą Wschodu?

— Proszę powiedzieć maharadży, że przyszła jego siostra z ul. Gąsiej 12.

ZA PÓŹNO...

Wróżka: — Proszę się wystrzegać wysokiego, czarnowłosego mężczyzny.

— Za późno. Wyszłam za niego.

SZCZYT TROSKLIWOŚCI.

— Nie zbliżaj się dziecko do niedźwiedzia polarnego! Jesteś i tak przeziębiona.

PRAWDOPODOBNIE.

— Ile razy późno wrócę do domu, jestem na drugi dzień wprost rozbity.

— A to pan pewnie żonaty?

Za okazane nam współczucie i wzięcie licznego udziału w pogrzebie mojego drogiego męża, naszego ukochanego ojca, syna, brata, teścia, dziadka i wujka ś. p.

Antoniego Czarneckiego

składamy nasze staropolskie

Bóg zapłać.

Wielebnemu Duchowieństwu, Zarządowi Miasta z p. Prezydentem Barciszewskim na czele, Związkowi Urzędników Miejskich, Chrześc. Zjedn. Zawod., Chórowi Kolejarzy „Hasło", Wydawnictwu „Dziennika Bydg." oraz wszystkim zacnym Przyjaciołom Zmarłego

12545) **Rodzina.**

Licytacja.

W poniedziałek, dnia 6. 7. 36 o godz. 10-tej sprzedawać będę przy ul. Urocza 1, m. 2 z powodu wyjazdu najwięcej dającemu następujące przedmioty (12596

bieliźniarkę, łóżka z materacami, garnitur pluszowy, biurko, leżanka, lustro, obrazy, nocne stoliki, stoły, szafę kuchenną, sprzęty domowe i kuchenne.

Maks. Cichon, licytator i taks.

Bydgoszcz, Podwale 8.

---

4 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy sprzeda drogą publicznego przetargu nieruchomość, stanowiącą własność Skarbu Państwa, położoną w Solcu Kujawskim przy ul. Bydgoskiej 9, składającą się z domu mieszkalnego, roli oraz łąki, o łącznej powierzchni 3,51,97 ha, zapisane w ks. w. K. 155, 124, 344, 331 i 44.

Oferty należy składać do dnia 20 lipca 1936 r. u naczelnika 4 Urzędu Skarbowego, gdzie również udziela się bliższych informacyj w danej sprawie.

Naczelnik 4 Urzędu Skarbowego

(—) Zboryk. (12742

Licytacja.

Sprzedaż różnych mebli, jadalki, sypialki, w poniedziałek, 6-go, 9—14 w firmie „Rawa" Sniadeckich 37. 12787

Przetarg publiczny.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział IX. Oddział Wodociągów i Kanalizacji — ogłasza niniejszem

przetarg ofertowy

na sprzedaż dwóch starszych zespołów pompowych stacji pomp kanałowych, składających się każdy z maszyny parowej z kondensacją o mocy 60 K. M. bezpośrednio z pompą. Waga każdego zespołu około 18.000 kg.

Oferty zalakowane z napisem „Oferta na zakup dwóch zespołów pompowych" należy składać w registraturze (gmach Gazowni I ptr.) pokój 20 w terminie do dnia 15 lipca 1936 r. godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert. Wadjum w wysokości 5% ceny oferowanej należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej (ul. Jezuicka), a pokwitowanie dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta względnie nieprzyjęcia żadnej z ofert. (12743

Za Prezydenta Miasta:

Naczelnik Wydziału IX:

(—) Inż. Ed. Tubielewicz, radca budownictwa Magistratu.

Poszukujemy od 1. sierpnia br. polsko-niemieckiej

stenotypistki

obeznanej z wszelkiemi pracami biurowemi. Reflektuje się jedynie na siłę rutynowaną. Oferty z odp. świadectw, życiorys i ewtl. fotogr. należy przesłać pod **„Rutynowana"** do filji Dziennika Bydgoskiego. 12540

Zbożowiec

doświadczony akwizytor, buchalter, korespondent niemiecki, prawo jazdy, 15 lat pracy w Niemczech, **przyjmie pracę odpowiedzialną,** także w innej branży. Zabezpieczenie do 3 000.— zł Oferty pod „Współpraca" do Dzien. Bydg. (6494

RÓŻNE

Kobieta 12680 40-letnia, niezależna z dwupokojowem mieszkaniem, szuka starszego pana jako przyjaciela. Of. do Dziennika Bydg. Toruń pod „Niezależna"

Poznam tego, kto wyższy duchem, a gardzi szablonem, okolica obojętna. Dziennik Bydgoski „Kultura". 12722

Właścicielka sklepu kolon. oczekuje propozycji lat 40 — 50, chętnie emeryta. Dziennik Bydg. „Mundur". (12759

Bufetowa (12744 potrzebna. Oferty fotografją, świadectwa, Kabaret „Mazurka" Grudziądz.

Żelazo taśmowe

mocny rozmiar, partje resztowe **kupuje** (12753

P. Frank, Runowo Kr.

Angielskiego niemieckiego, francuskiego, polskiego, naucza szybko metodą Berlitza, b. prof. Załachowska 20 Stycznia 22. (5301

LETNISKA

Pobytu we dworze na Pomorzu poszukuje bezdzietne małżeństwo na 2—3 tygodnie lipca w pobliżu lasu, jeziora, wymagana dobra kuchnia. **Gdynia,** Szulc, Abrahama 101. (12685

DLA WARSZAWY!

Poważne przedsiębiorstwo handl. **poszukuje od 1. 8. 36,**

rutynowanej stenotypistki

polsko-niemieckiej z gruntowną znajom. prac biurowych.

Najszczegółowsze oferty w obydwu językach z życiorysem, odpisami świadectw, fotografją, z podaniem referencji oraz wysokości wynagrodzenia pod **„Warszawa"** do administracji Dziennika Bydgoskiego. (Oferty niekompletne nie będą rozpatrywane). (6581

Pamiętajcie o bezrobotnych!

POLECENIA

Zaprowadza
sprawdza księgi handlowe, sporządza bilanse z uwzględnieniem przepisów skarbowych były kierownik służby państwowej. Zgł. pod „Skarbowość" (12663

Meble
najkorzystniej kupisz w
Centrali Mebli
ul. Długa 42
dawniej 44. (9281

Akwarja
rybki, rośliny. Chrobrego 7—2. (6605

MEBLE 11384
wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej. Uwaga na adres. Długa 32. S. Dobrzyński.

Wózki
dziecięce, rowery. Długa nr. 25. (12698

Deski dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc. dostarcza tanio (8392
Ogrodowa 2, tel. 13-40

Ciężarówką
przeprowadzam przewozy towarów, mebli. Jagiellońska 25, tel. 1617, Goniec Bydgoski. (12712

Kąpielowe
kostjumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulowerki, oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 12741

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa 41. (6620

SPRZEDAŻE

Sprzedam
średnie gospodarstwo w Łęgnowie, las, woda. Of. Filja „M. N." 6609

Gospodarstwo
ogrodnictwo, 22 mórg, kompletne żniwa, inwentarz żywy, martwy, sprzeda Janik, Zygmunta Augusta 26. (6590

Interes
handlowy, galanterja i t. p. w najlepszym punkcie Gdyni, wartości 20.000.— sprzedam za 15.000, z powodu wyjazdu. Oferty filja „Handlowy". (6601

Okazyjnie
na sprzedaż 7 morgowe gospodarstwo, w dobrym stanie, z inwentarzem, pełnem żniwem, bez długu, w pobliżu Czerska. Zgłoszenia kierować Józef Czapiewski, Czersk, Łubianka (Pomorze.) (6537

Dom
wpłata 20,000, sprzedam. Kraszewskiego 15, boczna Grunwaldzkiej 141. (6586

Fryzjerskie
urządzenie pierwszorzędne sprzedam tanio. Gdańska 87, stolarnia. (126 5

Willę
ogrodem sprzedam. Adres Dziennik. (12725

Sprzedam
dom i place budowlane Kossaka 80. 12707

Sprzedam (6641
kiosk, skład używanych rzeczy. Dworcowa 47.

Dom
sprzedam, I piętr. z ogrodem. Łokietka 52. (12662

Parcela
Bielawki, nl. Kosynierów, boczna ul. Bartosza Głowackiego, 536 m² za 1200 zł. sprzedam. Wiadomość p. Karbownicki, ul. Mierosławskiego 12, godz. 16 do 18. (6593

Nieruchomość
w centrum, nadającą się na hurtownię lub składnicę korzystnie sprzedam. Zduny 16. 6604

32 morgi
wtem 10 łąki z torfem, gospodarstwo w dobrym stanie, z żniwem i martwym inwentarzem korzystnie sprzedam, cena według ugody. Ziółkowski, Jakubowo, poczta Nowawieś Wielka, pow. Inowrocław. (12694

Kolonjalkę
mieszkanie sprzedam. Kutzner, Ścieżka 29. (12723

70 mórg
buraczanej, pełne żniwa, bez inwentarza. objęcie 1500. Burdalski, Grunwaldzka 93. (12583

Kolonjalkę
mieszkanie sprzed. Wiad. Dworcowa 75—18. (12724

Samochód
czteroosobowy w dobrym stanie sprzedam, zamienię na motocykl. Wiadomość Pod Blankami 20, m. 2. 12708

Dom
dwupiętrowy, Gdańska, 35 000. Szarek, Toruńska nr. 13. (12729

Rower
damski, męski sprzedam. Grunwaldzka 45. (12702

Łódź
wiosłowo — żaglową, sprzedam. Przystań Harcerska Babia Wieś. (6576

Motocykl
przyczepką Indjan sprzedam, zamienię na mały. Pomorska 37—10. (6599

Dokart
(dwukółkę) sprzedam. Ul. Gdańska 67/4. (6578

Zakład
fryzjerski korzystnie sprzedam. Oferty „Bydgoszcz". (12711

Dom
komfortowy centrum Bydgoszczy sprzedam. Wpłata 60 000 zł. Zgłoszenia poważnych reflektantów do filji Dziennika pod „Administrator". (6638

180 buraczanej
blisko Bydgoszczy, kompletne, wpłaty 36000, reszta amortyzacja, sprzeda Wacławski, Długa 59. 12768

Plac
rozpoczętą budową, ogrodem, mieszkaniem sprzedam. Boczna 13. 6630

Piekarnię
dobrze zaprowadzoną w centrum miasta, z powodu wyjazdu oddam zaraz. Zgł. do Dz. Byd. „Zdecydowany" (12763

Skład (12739
bławatów, towarów krótkich i galanterji, bardzo dobrze prosperujący, centrum przedmieścia Torunia, z powodu choroby do nabycia tylko za gotówkę, objekt 35.000 zł. Oferty pod „K. M. 1000" do Biura Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54.

Samochód
6 osobowy luksusowy tanio Kaszubska 3 warsztat. (12701

Maszyna
damska krawiecka. Szczecińska 6—17. 6640

Singera
maszyna szycia, prawie nowa, sprzedam. Niegolewskiego 6—1a. 12705

Pies
bernardyn 7 tygodn. sprzedam Wełn. Rynek 8 restauracja. 12706

Wóz
handlowy, resorowy Nakielska 27/1. 6608

Pompę
do wody tanio sprzedam. Pomorska 26. (6597

Samochód
5-cio osobowy na sprzedaż. Ziemniewski, Chełmińska 14, m. 6. 12703

Rzeźnictwo
w głównej ruchliwej ulicy z nowoczesnem urządzeniem z warsztatami, mieszkaniem 3 pokojowem w mieście powiatowem Wągrowcu jest do wynajęcia Tomaszewski, Wągrowiec Klasztorna 4. (12751

Wóz 12714
handlowy na resorach sprzedam. Podwale 15.

Wózek
dziecięcy skrzynkowy tanio. Sienkiewicza 55, oficyna l. m. 14. 12720

Plac
budowlany Bielawki 20 razy 45 sprzedam. Adres Dziennik Bydgoski. (6600

Sprzedam
rower Św. Jańska 21—1. 12700

Biurko
gabin., kanapę. łóżko dziecięce tanio sprzedam Garbary 9, m. 6. 12699

Rower 12726
męski, damski nowy, Singera maszynę gabinetową okazyjnie. Nakielska 3.

Wannę
kąpielową w dobrym stanie sprzeda Gdańska 121 warsztat ślusarski. 12689

Wózek
dziecięcy mało używany, sprzedam. 3-go Maja 18, m. 19. (6594

Chevrolet
reklamówkę sprzedam. Centrala Czapek, Niedźwiedzia 2. 12760

Biały
dziecięcy wózek głęboki, w dobrym stanie. Pomorska 7/1. 6629

Rower
damski sprzedam. Adres filja. 6612

ZAMIANY

Zamienię (12687
lub sprzedam bar restaurację z pełnym wyszynkiem, kompletnem urządzeniem i towarem, oraz plac 638 m² frontowy przy głównej ulicy Gdyni, na kamienicę czynszową, miejscowość obojętna Szczegółowe oferty do agentury Dziennika Bydg. **Gdynia,** pod „Zamiana".

KUPNA

Gospodarstwo
100 do 300 mórg kupię. Szczegółowe oferty filja Dziennika Dworcowa 2 „Gospodarstwo". (6598

Motocykl
z przyczepką 500 do 750 ccm kupię. Sikorski, Dworcowa 82. (12793

Dobrą
kozę kupię. Promenada 17—8. (6631

Młyn
kupię, opis ceną. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. (12748

POSADY WOLNE

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne. — Żądać prospektów. (12730

Czeladnik
szewski potrzebny. Sieroca 22. (12673

Ogrodnik
kawaler, do samodzielnego prowadzenia warzywno-owocowego ogrodu zaraz potrzebny. Zgł. z podaniem warunków Młyn, Strzelce Dolne, poczta Fordon. 12727

Dwaj
monterzy do rowerów potrzebni. Świtalski, Podwale 15. (12670

Uczennica
fryzjerska potrzebna. Wawrzyniak, Sw. Trójcy nr. 18. (12716

Szofer
potrzebny Karamucki, Wełniany Rynek. (12697

Poszukiwana
młodsza, zgrabna partnerka dancingów. Oferty „Przyjezdny" filja. (6602

Poszukuję
pomocnika młynarskiego dzielnego fachowca, obeznanego z motorem Diesl'a, kawalera, władającego biegle językiem polskim i niemieckim. Of. wraz z odpisami świadectw pod adres: Walter Gehrke, Wysoka powiat Wyrzyski. (6603

Potrzebna
zaraz służąca, samodzielne gotowanie. Zgł. Mickiewicza 5, m. 2. (12671

Poszukuję
zaraz fryzjera lub fryzjerkę, dzieln w ondulacji wodnej i parowej, posada stała. Warunki podług ugody. Nowieński fryzjer Brodnica Pom. (12750

Siła
żeńska lub męska do gotowania cukru zaraz potrzebna. „Roma" Jagiellońska 10. Fabryka cukrów i czekolady. (12762

Fryzjerki
dzielnej poszukuję zaraz. A. Krüger, Toruń, Łazienna 26. (12683

Orkiestra
kwintet pierwszorzędny ze śpiewem potrzebny od 1 sierpnia. Dwór Artusa, Toruń. (12679

Nauczyciel(ka)
do Prywatnych Kursów Handlowych z kilkuletnią praktyką poszukiwany. Oferty pod „Kursy handlowe" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (12648

Fryzjerka (12686
siła pierwszorzędna na stałą posadę potrzebna zaraz. M. Blokus, **Gdynia,** Starowiejska 4.

Ucznia
6-cio klasisty gim. lub z ukończoną szkołą handlową, przyjmie zaraz. Drogerja Buzalskiego, ulica Grunwaldzka 59. (12755

Kucharka
do majątku, pierwszorzędnem gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia 8 lipca godzina $^{1}/_{2}$4. Konarskiego 7 m. 2 (12764

Służąca (12752
z gotowaniem pracowita, uczciwa potrzebna. Błażejewska, Nakło, restauracja.

Poszukuję
czystej porządnej dziewczyny do wszelkich prac domowych. Pożądany język polski i niemiecki. Zgłoszenia „68" Dziennik Bydg. Grudziądz, (12745

Jednego
woźnicę do rozwożenia towarów z gwarancją potrzebuję zaraz. Pod „Woźnica" 12765

Kelnerki 6635
potrzebne. Restauracja „Imperjal", Dworcowa 92. zgłosić się od godz. 1-ej.

Panienka (6636
do obsługi gości zaraz potrzebna. Zgłoszenia Bocianowo 38—8, od 3—5.

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka
4 kl. gimn. pracy najchętniej biurowej. Oferty „M. K 17" filja. (6606

Bufetowa
znająca wszelkie działania w zakres zawodu, poszukuje posady zaraz. Oferty uprasza pod „Bufetowa" do Dziennika Bydgoskiego. (12692

Kucharka-gospodyni
wykwalifikowana z dobremi świadectwami, długoletnią praktyką w pierwszorzędnych domach, poszukuje posady od zaraz lub później. Łaskawe oferty pod „Kucharka-Gospodyni" do Dziennika Bydgoskiego. (12732

Bufetowa
z kilkuletnią praktyką poszukuje posady lub wyręczycielki. Of do Dzien. Bydg. Toruń pod „Przystojna" 12733

Uczennica-Panienka
do biura chcąca wyuczyć się wzgl. przebyć praktykę biurową od zaraz potrzebna. Częściowo język niemiecki pożądany. Oferty uprasza się pod „Praktyka" do Dziennika Bydgoskiego. (12731

Poszukuję
posady w zakładzie fryzjerskim jako uczennica fryzjerska, lub też składach konfekcyjnych jako ekspedjentka. Oferty do adm. Dziennika Bydgoskiego pod „Uczennica W. K". (12373

DZIERŻAWY

Poszukuję (12660
składu kolonjalnego (towar według inwentury) lub próżny z mieszkaniem gdzie kolonjalny możliwy. Oferty „B. 105" Dziennik.

Skład (12661
do wynajęcia po Baconie. Gdańska 28, Ponczer.

Sad (12719
owocowy wydzierżawię. Potrzebny **stelmach.** Maj. Zimne Wody, Bydgoszcz, Toruńska 147.

Ubikacje
murowane, większą, mniejszą wydzierżawię. Pod Blankami 20. 12769

Sad (12756
owocowy i plantacja pomidorów do wydzierżawienia. Fordńska 117.

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany, Chołoniewskiego 14. (12690

Pokoje
umeblowane tanio do wynajęcia. Warszawska 17, m. 3. (12678

Dwuosobowy
utrzymaniem, kuchnia warszawska. Cieszkowskiego 8—4. (6592

Pokój
umeblowany. Plac Piastowski 7—6. 6615

Spólnika
pokój osobne wejście, śródmieście, dyskrecja zapewniona. Of. filja „Dyskrecja" 6619

Pokój
umeblowany. Pomorska nr. 51—6. (6647

Pokój
umeblowany. Mostowa 3, m. 6. 12735

Balkonowy
z utrzymaniem Zduny 13 m. 2. 12734

Pokój
Sienkiewicza 31/3. (6642

Pokój
słoneczny, umeblowany, osobnem wejściem do wynajęcia. Zduny 4. (6595

Pokój
umeblowany, oddzielne wejście. Sienkiewicza 15, m. 8. (6607

Pokój
kilka dni Warmińskiego 11—2. 6624



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
z kuchnią. Wysoka 29.

kuchnią, rok zgóry. Gdańska 86.

kuchnia. Nakielska 102.

kuch. Jana Kazimierza 8/1a.

1 i 2 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13/1,

2 i 1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 31/1.

2 pokojowe:
kuchnia. Ugory 45.

3 pokojowe:
komfortowe. Kraszewskiego 15 boczna Grunwaldzkiej 141.

Kossaka 21.

kuchn. Podchorążych 32.

5 pokojowe:
odr. woln. Sw. Jańska 21/9.

7 pokojowe:
komfort. Sniadeckich 10.

4 pokojowe
Nakielska 42 do wynajęcia. (12718

5 pokojowe
z centralnem ogrzewaniem. Długa 17/2. (12664

2 pokoje
kuchnią wydzierżawię. Cicha 1. 6690

Mieszkanie (12684
6 pokojowe z przynależnościami do wynajęcia od 1 sierpnia. Gdańska 51, zgłoszenia u portjera.

2 pokoje
kuchnią wynajmę. Br. Pierackiego 75. 12721

Mieszkanie
4 pokojowe do wynajęcia. Urocza 1, m. 4. (12709

3 pokojowe
Chełmińska 20. (12688

Cieszkowskiego 14
5, 7 pokoi słonecznych, komfort — spokojnym. 12740

Komfortowe
5 pokojowe mieszkanie z centr. ogrzew. zaraz do wynajęcia. Paderewskiego 22—1. (6616

4 pokojowe
duże, pokój dla dziewczyny, balkon, łazienka od 1. 8. do wynajęcia. Promenada 17—1. (6632

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowego
mieszkania szukam. Zgłoszenia pod „Skromny". 12633

1 — 2 z kuchnią
śródmieście, od gospodarza, czynsz zgóry. Focha 36, m. 1. (12675

Mieszkania
4—5 pokoi z ogrodem na przedmieściu wzgl. w okolicy poszukuję zaraz. Zgł. do Dziennika pod „Domek II". (6589

POŻYCZKI

2500,— zł
poszukuję — zabezpieczenie hipoteczne, 8 procent rocznie. Zgłoszen. do Dziennika pod „Pewna lokata". (12767

LETNISKA

Letnisko
pokój kuchnia, weranda, las, 9 kilometrów od Bydgoszczy. Wiadomość Gdańska 131—3. 6637

RÓŻNE

Czarującą
kobiecą, a zarazem praktyczną modę letnią zawierają najnowsze żurnale mód na lipiec, nadesłane do księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. (12710

Poszukuję
wspólniczki do prasowalni. Ul. Sienkiewicza nr. 46. (12659

Kto
powiedział, że Pateckiego firma koncesjonowana, Gdańska 54, telefon 1755 nie zakłada najtaniej instalacji elektrycznej, proszę się przekonać. (6633

Towarzyszki
codziennych spacerów z dobrym niemieckim celem konwersacji poszukuję na lipiec. Zgłoszenia podaniem warunków filja Dzien. Bydg „Niemiecki". 6591

Zawiadamiam
że Wyżgowski Fr. ul. Sniadeckich 61 nie jest upoważniony do inkasowania i przyjmowania w mojem imieniu prac i że biuro moje znajduje się przy ul. Marcinkowskiego 11, tel. 1177. Inżynier Brukarzewicz, Koncesjonowane przedsiębiorstwo elektr. i radjo-tech. (6611

Dowód
osobisty nr. 361/651896 Serja A. z dnia 6. VII. 1932, wystawiony przez Zarząd Miejski w Fordonie, na nazwisko Marta Luise Spitzig, unieważniam. 12758

MATRYMONJALNE

Młody
przystojny kupiec o miłem wyglądzie, posiadający własną perfumerję dobrze prosperującą we większym mieście, szuka w celu matrym. żony z gotówką. Oferty wraz z fotogr. którą się zwraca skierować proszę pod „Solidny kupiec" do Dzien. Bydg. (12749

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr.; każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.

Wielka sprzedaż posezonowa!

Okazja taniego zakupu!!!

Sprzedaż tylko za gotówkę.

Płaszcze, kostjumy, komplety damskie:

Serja I.	dawn. 40	teraz 19⁰⁰
Serja II.	„ 60	„ 29⁰⁰
Serja III.	„ 80	„ 39⁰⁰
Serja IV.	„ 100	„ 49⁰⁰
Serja V.	„ 120	„ 59⁰⁰
Serja VI.	„ model.	„ 69⁰⁰
Serja VII.	„	„ 79⁰⁰
Płaszcze jedwabne imp.		20⁰⁰
„ lniane prima		19⁰⁰
„ gumowe		10⁰⁰

Suknie damskie:

Suknia plażowa	5²⁵
„ sportowa	9⁹⁵
„ jed. Crep-Mat.	21⁰⁰
Bluzki tafta	5⁹⁵
Bluzka Crep-Mat.	9⁹⁵
Bluzki Organdy	11⁹⁵
Kapelusze damskie	2⁹⁵

Płaszcze męskie: prima Bielskie materjały

Serja I.	dawn. 60	teraz 36⁰⁰
Serja II.	„ 70	„ 39⁰⁰
Serja III.	„ 82	„ 44⁰⁰
Serja IV.	„ 88	„ 47⁰⁰
Serja V.	„ 105	„ 55⁰⁰
Serja VI.	„ 114	„ 59⁰⁰
Serja VII.	„ 120	„ 62⁰⁰
Ubranie letnie		36⁰⁰
Ubranko chłopięce		7⁵⁰
Płaszczyk chłopięcy		10⁵⁰

Mundurki i płaszcze gimnaz. **bardzo tanio**

Dział miarowy kierowany rutynowanemi krójczymi.

Spodnie i pludry golfy do tennisa **bardzo tanio**

Obuwie

Damskie:

Serja I.	daw.	8.50 ter.	5⁷⁵
Serja II.	„	11.50 „	7⁷⁵
Serja III.	„	13.50 „	9⁷⁵
Serja IV.	„	16.50 „	11⁷⁵
Serja V.	„	18.50 „	13⁷⁵
Serja VI.	„	19.50 „	14⁷⁵
Serja VII.	„	22.50 „	16⁷⁵

Męskie:

Serja I.	daw.	11.50 ter.	7⁷⁵
Serja II.	„	12.50 „	8⁷⁵
Serja III.	„	14.50 „	10⁷⁵
Serja IV.	„	17.50 „	12⁷⁵
Serja V.	„	19.50 „	15⁷⁵

Sandałki, tennisówki plaż. **bardzo tanio**

Jedwabie:

Japon jedw. 100 cm.	1²⁵
Lama „	2⁴⁵
Mongol kolorowy	2⁶⁰
„ deseń	2¹⁰
Crep Marocain	3²⁵

Na suknie letnie:

Woal kol. 100 cm. Szwajc.	1⁰⁰
Muślin des.	0⁶⁰
„ wełniany	2³⁵
Kreton	0⁷⁵
Frotté w pasy	0⁹⁰

POŃCZOCHY własnej fabrykacji

Eleganckie prima matówki **1,95**

Skarpetki tennisówki białe **0,50** (własny wyrób)

We wszystkich innych oddziałach ceny niskie posezonowe. (12715

DOM TOWAROWY Bracia Maleccy BYDGOSZCZ STARY RYNEK 17

Weź na próbę a stale używać będziesz Kosińskiego proszek do pieczenia ciast „Omega“ żądać wszędzie BYDGOSZCZ, Jagiellońska 2

8139

Wróciłem

Dr. med. W. Sobociński

Specjalista chorób zębów, jamy ustnej i szczęk tel. 2275. (12394) ul. Marszałka Focha 10.

Wycieczka do Borówna (autobusami)

Jutro w niedzielę, dnia 5. VII. br. o godz. 7,15, 8,30 i 9,30

Zbiórka: Pl. Wolności, (Gimnazjum Klasyczne) (12647

Kupcy Podróżujący W razie niepogody w niedzielę następną.

Nowootwarty skład bławatów

„Textil“ właściciel **G. Neuman**

Rynek Marszałka Piłsudskiego 10 (Stary Rynek)

12622) przypomina się Szanownej Klienteli i poleca swoje towary ***w wielkim wyborze*** i po bardzo niskich cenach.

Firma chrześcijańska. Firma chrześcijańska.

Koncesjon. kursy samochodowe

W. Mielnika w Bydgoszczy szkołą (11437 **szoferów** amatorów i zawodowych.

Zapisy codziennie **Gdańska 42, tel. 2435.**



Niezwykle lekkie wkładki pod płaskie stopy 13193 **M. Kiciński** Sniadeckich 29.

Gips, trzcina
Płyty piekarskie „Echt Radeburg“
Papa dachowa
Smoła górnośl.
Cegły czerwone
„Ruberoid“
Węgiel górnośl.
Koks hutniczy
Szczapy olszowe suche
Piece przenośne
Kafle kolor. i białe
Rury cem., od 150-1000
Cement portl.
Wapno palone
oraz wszelkie materjały budowlane i opałowe dostarcza punktualnie

Firma **E. Haw**
ulica Toruńska nr. 1
Tel. 3793 **Tel. 3793**

1769

Ostrzeżenie.

Dochodzą nas informacje, że nieznani narazie osobnicy, chcący nam szkodzić, niszczą nasze plakaty reklamowe, rozmieszczone w wagonach kolejowych i zaopatrują takowe w złośliwe dopiski: „firma żydowska“.

Fakty powyższe krzywdzą nas przedewszystkiem moralnie **jako firmę czysto chrześcijańską,** pozatem materjalnie, przez wprowadzenie w błąd naszych licznych konsumentów.

W sprawie tej zwróciliśmy się do D. O. K. P. z prośbą, aby poleciła konduktorom śledzić szkodników, których pociągniemy do odpowiedzialności sądowej.

W. Szanownych naszych Odbiorców prosimy uprzejmie, aby nadal używali tylko nasze ogólnie znane

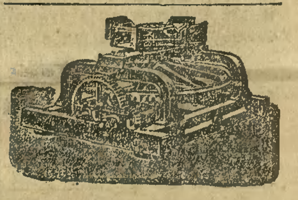
bibułki i zwijki do papierosów

OZONÓWKI

przypominając, że zwijki nasze, poza zaletami najprzedniejszych wyrobów, zaopatrzone są **w. wielowatowy filtr, chroniący płuca od nadmiaru nikotyny,** pozatem **sterylizowane są ozonem, który niszczy szkodliwe dla zdrowia bakterje.**

„ŻAR“ Spółka Akcyjna
Zakłady Przemysłowe w Nowym Tomyślu
Woj. Poznańskie.

12628



Dlaczego przepłacać jeżeli u mnie **maneże, młocarnie itd.** można kupić od 50 do 200 zł na sztuce **taniej,** co potwierdzają niżej podane ceny: Maneże 1—2 konne ca. 420 kg. 40 obr. 215 zł, 2—3 konne ca 530 kg., 41 obr. 265 zł, 3—4 konne 630 kg., 42 obr. 315 zł, 4—5 konne 750 kg., 44 obr. 395 zł, 5—6 konne 900 kg., 44 obr., 440 zł, 8 konny 1400 kg. 44 obr. 660 zł. Młócarnie kolcowe 240 zł, cepowe systemu Gruze 18 cali 180 zł, 20 cali 195 zł, 24 cal. 225 zł, na kółkach, walcowe syst. Gruze, na kółkach 295 zł. Młócarnie szerokomłotne Europa 6— 360 zł, całożelazne 490 zł. Kutnowianki 498 zł. Wialnie systemu Amacone na kółkach 11 sit 115 zł, 10 sit. 110 zł, wialnie systemu Karow 14 sit, 210 zł. Sieczkarki 8½ cala 110 zł, 9½ cal. paszcza ruchoma 180 zł. Beczki do gnojówki, parniki, grabie konne, siewniki, pługi, kultywatory, centryfugi rowery i maszyny do szycia. Ceny zdumiewająco niskie. Ceny gotówką przy odbiorze. Na odpłatę odpowiednio drożej. Ceny od fabryki. Przy zamówieniu większem przez kółka rolnicze udzielam 8% rabatu. Poszukuję dzielnych przedstawicieli w każdej miejscowości. (12594

Józef Rytlewski
Swiecie nad Wisłą, tel. 88.



fortepianów i pianin

B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Sniadeckich 2
telef. 3883. (11984
Wystawia na wystawie **„Meble i Wnętrze“.**

Składaki „PIAST“ i motorki „König'a“

boczno i tylno przyczepne do kajaków i łodzi. (12646

Przedstawiciel A. Florek
Bydgoszcz
Jezuicka 2, tel. 1830.

Markizy (11432 żaluzje wszelkich rodzaji także naprawy wykonuje Wegner, Rupienica 20



WÓZKI dziecięce „POLONJA“ **ROWERY** najlepszy gatunek najniższe ceny. (12221

Wasielewski, Dworcowa 41

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Burza nad Andami“, premjera i nadprogram.

ADRIA: „Czarny Anioł“ i nadprogram.

APOLLO: „Sprawa 444“ i dodatek kolorowy: „W zaczarowanej toni“ i nadprogram.

MARYSIENKA „Najpiękniejszy dzień mego życia“ z Józefem Schmidtem i nadprogram.

REWJA: „Malibu“, film egzotyczny. Na scenie nowa rewja. Dziś w sobotę Week-end

BAŁTYK: „Tarzan nieustraszony“ i „Szpieg nr. 13.“

Węgiel górnośląski
Cement portlandzki
Gips
Wapno palone
Trzcinę
Papę dachową
Smołę górnośląską

oraz wszelkie materjały budowlane dostarcza punktualnie (4442

Józef Andrzejewski
ul. Nowodworska 4
Telef. 1290.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Panie, niech pan zaraz zejdzie z łąki. Nie pozwolę, żeby pan drażnił mojego premjowanego stadnika!